

KALENDARZ

LUBECKIE

NA ROK ZWYCZAJNY

1882.

ROK CZTERNASTY.

LUBLIN

Makładem i drukiem Wł. Kossakowskiego
Krakowskie-Przedmieście Nr. 194.

czw. 1810 | 14.

Дозволено Цензурою, Варшава 29 Июля 1881 года.

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN

К.И51|57|5

Rok 1882.

S U C H E D N I .

Pierwsze dnia 1, 3 i 4 Marca.
 Drugie d. 31 Maja, 2 i 3 Czerwca.
 Trzecie dnia 20, 22 i 23 Września.
 Czwarte dnia 20, 22 i 23 Grudnia.

Cztery pory roku Astronomiczne.

Wiosna zaczyna się d. 21 Marca.
 Lato zaczyna się d. 22 Czerwca.
 Jesień zaczyna się d. 21 Września.
 Zima zaczyna się d. 21 Grudnia.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Niedziela Starozapust.	5 Lutego
" Mięsopustna	12 "
" Zapustna	19 "
Popielec	22 "
Niedziela Wstępna	26 "
Wielkanoc	9 Kwiet.
Krzyżowe dni 15, 16 i 17 Maja	
Wniebowstąp. Pańskie	18 "
Zielone Świątki	28 "
Świętej Trójcy	4 Czerw.
Boże Ciało	8 "
Niedziela 1 Adwentu	3 Grudn.

Подвижные праздники Православной Церкви.

Недѣля Мытар.	Фар. 17 Январ.
Мясопустная Недѣля	31 "
Сыропустная Недѣля	7 Февра.
Вербная Недѣля	21 Марта
Свѣтлое Воскресеніе	
Христово	28 Марта
Вознесеніе Господне	6 Мая
Сошествіе Св. Духа	16 "
Нед. всѣхъ Святыхъ	23 "
1 день Петрова поста	24 "

Mięsopustu rachując od Nowego Roku włącznie do Popielca, tyg. 7 d. 3

Wykład znaków kalendarzkich.

● Nów księżyca
 △ Pierwsza kwadra

◎ Pełnia
 ☽ Ostatnia kwadra

ZAĆMIENIA W ROKU 1882.

W roku 1882 będą dwa zaćmienia słońca, zaćmieniu zaś księżyca nie będzie.

1. Zaćmienie słońca przypada w dniu 17 Maja, początek jego w Warszawie o godzinie 7 min. 28, a koniec o godz. 9 min $13\frac{1}{2}$ przed południem. Będzie ono tylko częściowe. Oprócz Europy zaćmienie to widzialne będzie także w Azji i części Afryki.

2. Zaćmienie słońca odbędzie się w dniu 10 Listopada, w Europie będzie ono całkiem niewidzialne, gdyż świadkami jego będą okolice południowe, a mianowicie archipelag wschodnio-indyjski, Australia i południowa część Oceanu Wielkiego.

W tymże roku przypada dnia 6 Grudnia przejście planety Wenus przez tarczę słoneczną; będzie ono widzialne w Europie, Afryce

i Ameryce, u nas nastąpi poczatek jego ogodzinie 3 min. 22 po południu a zatem niedługo przed zachodem słońca, koniec zaś o godz. 9 min. 33 wieczorem, takowy też jak się samo przez sie rozumie, widziany u nas być nie może. Cały przebieg zjawiska od początku do końca będzie widzialny w Ameryce południowej i wschodniej części Ameryki północnej. Przejścia Wenery przez tarczę słoneczną są rzadkimi zjawiskami; najbliższe odbędą się dopiero w r. 2004 d. 7 Czerwca i w r. 2012 d. 5 Czerwca; są zaś z tego względu bardzo ważne, że ze spostrzeżeń ich wyprowadza się odległość ziemi od słońca.

E P O K I G L O W N E.

Rok 1882 Ery Chrześcijańskiej,—jest:
6595 Perjodu Juliańskiego.
7390 Ery Byzantyńskiej.
1299 Ery Tureckiej, której początek dnia 3 Grudnia 1881 r.
5643 Ery Żydowskiej, której początek dn. 14 Września 1881 r.
2635 od założenia Rzymu, podług Xarsona.
2629 Ery Nabonassara.
1882 Kalendarza Gregorjańskiego, od 300 lat, to jest od roku 1582 dnia 4-go Października zaprowadzonego, zaczynając się dnia 1-go

Stycznia n. s. Rok zaś 1882 podług kalendarza Juliańskiego zaczyna się w 12 dni później, to jest dnia 13 Stycznia n. s.
Rok 1013 od zaprowadzenia religii chrześcijańskiej w Rossi.
442 od wynalezienia sztuki drukarskiej.
409 od urodzenia Mikołaja Kopernika.
391 od odkrycia Ameryki przez Kolumba.
279 od założenia miasta St.-Petersburga.
2 od wstąpienia na tron Najjaśniejszego Cesarza ALEXANDRA III-go.

DNIE GALOWE DWORSKIE.

które należy obchodzić przez nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcji.

Styczeń. Dnia 25 Grudnia (6 Stycznia) Pamiątka wybawienia Cerkwi i Państwa Ruskiego od najścia Gallów, a z nimi 20 języków. Dnia 1 (13) Nowy Rok Ruski, oraz rocznica urodzin J. C. W. W. X. Alexieja Alexandrowicza.

Marzec. Dnia 26 Lutego (10 Marca) rocznica urodzin J. Ces. Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA III ALEKSANDROWICZA. Dnia 2 (14) Marca Pamiątka wstąpienia na Tron Jego

Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA III ALEXANDROWICZA.

Maj. Dnia 6 (18) Maja rocznica urodzin J. C. W. W. X. MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA Następcy Tronu.

Sierpień. Dnia 22 Lipca (3 Sier.) Im. J. C. K. M. MARYI TEODORÓWNEJ, Małżonki Najjaś. Pana i' J. C. W. W. X. Maryi Aleksandrównej.

Wrzesień. Dnia 30 Sierp. (11 Wrześ.) Imien. Jego Cesar.-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA III ALEXANDROWICZA, oraz rocznica urodzin Jej C. W. W. X. Olgi Mikołajewnej, Małżonki Jego Królewskiej Mości Króla Wirtemberskiego i Święto Orderu Ś-ego Alexandra Newskiego.

Listopad. Dnia 14 (26) rocznica urodzin Jej C. Kr. M. Naj-MARYI TEODORÓWNEJ.

Grudzień. Dnia 6 (18) Grud. Im. J. C. W. W. X. MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA, Następ. Tronu, oraz J. C. W. W. X. Mikołaja Konstantynowicza i J. C. W. W. X. Mikołaja Michałowicza.

Które należy obchodzić tylko przez Nabożeństwo.

Styczeń. Dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) Imieniny J. C. W. W. X. Anastazyi Michałownej. Dnia 10 (22) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. Piotra Mikołajewicza.

Luty. Dnia 24 Stycznia (5 Lutego) Imieniny J. C. W. W. X. Ksienij Aleksandrównej. Dnia 3 (15) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. Mikołaja Konstantynowicza, oraz święto Orderu św. Anny.—Dnia 4 (16) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. Wiary Konstantynowej.

Kwiecień. Dnia 25 Mar. (6 Kwiet.) Urod. J. C. W. W. X. Ksienij Aleksandrównej. Dnia 1 (13) Rocznica urodz. J. C. W. W. X. Alexandra Michałowicza. Dnia 10 (22) Roc. ur. J. C. W. W. X. Włodzimierza Aleksandrowicza. D. 17 (29) Ro. ur. J. C. W. W. X. Mikołaja Michałowicza.

Maj. Dnia 23 Kwietnia (5 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. Aleksandry Józefownej małżonki J. C. W. W. X. Konstantego Mikołajewicza i Jej C. W. W. X. Alexandry Petrownej. Dnia 27 Kwietnia (9 Maja) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. Jerzego Aleksandrowicza. Dnia 29 Kwietnia (11 Maja) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. Sergiusza Aleksandrowicza. Dnia 2 (14) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. Andrzeja Włodzimierzowicza. Dnia (14) 26 Rocznica urodzin J. C. W. W. X. Maryi Pawłownej.

Czerwiec. Dnia 20 Maja (1 Czerwca) Imieniny J. C. W. W. X. Aleksieja Aleksandrowicza, oraz J. C. W. W. X. Aleksieja Michałowicza. Dnia 21 Maja (2 Czerwca) Imieniny J. C. W. W. X. Konstantego Mikołajewicza i Jego C. W. W. X. Konstantego Konstantynowicza, oraz

rocznica urodzin Jej C. W. W. X. *Alexandry Petrownej*. Dnia 1
(13) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

Lipiec. Dnia 26 Czerwca (8 Lipca) Rocznica urodzin Jej C. W. W. X. *Alexandry Józefownej*. Dnia 27 Czerwca (9 Lipca) Pamiątka zwycięstwa pod Poltawą. Dnia 29 Czerwca (11 Lipca) Imieniny J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*. Dnia 1 (13) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*. Dnia 11 (23) Lipca Imieniny Jej C. W. W. X. *Olgii Mikołajownej*. Małżonki J. K. M. Króla Wirtemberskiego, i J. K. M. *Olgii Konstantynownej*, małżonki J. K. M. Króla Helenów i J. C. W. W. X. *Olgii Teodorownej*. Dnia 15 (27) Imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*. Dnia 16 (28) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Anastazji Michałownej*.

Sierpień. Dnia 27 Lipca (8 Sierp.) Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza Starszego* i imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza Młodszego*. Dnia 10 (22) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*. Dnia 11 (23) Rocznica, urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*. Dnia 16 (28) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałownej*.

Wrzesień. Dnia 22 Sierpnia (3 Września) Rocznica urodzin J. K. M. Królowej Helenów *Olgii Konstantynownej*. Dnia 8 (20) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Olgii Teodorownej*. Dnia 9 (21) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*. Dnia 17 (29) Imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynownej*.

Październik. Dnia 21 Września (3 Października) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*. Dnia 22 Września (4 Października) Święto Orderu Świętego Równo-Apostolskiego X. *Włodzimierza*. Dnia 30 Września (12 Paździer.) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Cyryla Włodzimierzowicza*. Dnia 4 (16) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*. Dnia 5 (17) Rocznica urodzin Jej C. W. W. X. *Maryi Aleksandrownej*. Dnia 13 (25) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*.

Listopad. Dnia 6 (18) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza Młodszego*. Dnia 8 (20) Imieniny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, tudzież święto wszystkich Cesarsko-Rosyjskich orderów. Dnia 12 (24) urodziny J. C. W. W. X. *Borysa Włodzimierzowicza*.

Grudzień. Dnia 24 Listopada (6 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałownej* i święto orderu Świętej Katarzyny Wielkiej Męczenniczki. Dnia 26 Listopada (8 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*, J. C. W. W. X. *Jerzego Aleksandrowicza*, i święto Orderu Świętego Jerzego Wielkiego Męczennika. Dnia

30. Listopada (12 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. Andrzeja Włodzimierzowicza, i święto Orderu Ś.-go Andrzeja Apostoła. Dnia 16 (28) urodziny J. C. W. W. X. Aleksieja Michałowicza.

DOM CESARSKO-RUSKI.

Jego Cesarska Mość, Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Samowładca Wszech Rossji, Król Polski, Alexander III Alexandrowicz, urodzony 26 Lutego (10 Marca) 1845 roku, wstąpił na Tron 2 (14) Marca 1881 r. Jej Cesarska Mość Cesarzowa Marja Teodorówna, urodzona 14 (26) Listopada 1847 r. — J. C. W. Cesarzewicz Następca Tronu, Wielki Xiąże, Mikołaj Aleksandrowicz, urodzony 6 (18) Maja 1868 r. — J. C. W. W. X. Jerzy Aleksandrowicz, urodzony dnia 27 Kwietnia (9 Maja) 1872 r. — J. C. W. W. X. Ksenia Aleksandrówna, urodzona 25 Marca (6 Kwiet.) 1875 r. — J. C. W. W. X. Włodzimierz Aleksandrowicz, urodzony 10 (22) Kwietnia 1847 r. — J. C. W. W. X. Maryja Pawłówna, urodzona 3 (15) Maja 1854 r. — J. C. W. W. X. Cyryl Włodzimierzowicz, urodz. 3 Września (12 Paździer.) 1876 r. — J. C. W. W. X. Borys Włodzimierzowicz, urodz. 12 (24) Listopada 1877 r. — J. C. W. W. X. Andrzej Włodzimierzowicz, urodzony 2 (14) Maja 1879 r. — J. C. W. W. X. Alexy Aleksandrowicz, urodz. 2 (14) Stycznia 1850 r. — J. C. W. W. X. Sergiusz Aleksandrowicz urodzony 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 r. — J. C. W. W. X. Paweł Aleksandrowicz, urodzony 21 Września (3 Października) 1860 r. — J. C. W. W. X. Marja Aleksandrówna, urodzona 5 (17 Października) 1854 r., zaślubiona J. C. W. W. X. Xięciu Alfredowi Edynburgskiemu. — J. C. W. W. X. Konstanty Mikołajewicz, urodzony 9 (21) Września 1827 r. — J. C. W. W. X. Alexandra Józefowna, urodz. 26 Czerw. (8 Lipca) 1830 r. — J. C. W. W. X. Mikołaj Konstantynowicz, urod. 2 (14) Lutego 1850 r. — J. C. W. W. X. Konstanty Konstantynowicz, urodzony 10 (22) Sierpnia 1856 roku. — J. C. W. W. X. Dymitr Konstantynowicz, urodzony 1 (13) Czerwca 1860 r. — J. C. W. W. X. Olga Konstantynowna, urodzona 22 Sierpnia (3 Wrześ.) 1851 r. Małż. J. K. M. Kr. Hellenów Jerzego I-go. — J. C. W. W. X. Wiara Konstantynowna, urodzona 4 (16) Lutego 1854 r. zaślubiona J. C. W. W. X. Wilhelmowi Wirtembergskiemu. — J. C. W. W. X. Mikołaj Mikołajewicz Starszy, urodzony 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 r. — J. C. W. W. X. Alexandra Piotrówna, urodzona 21 Maja (2 Czerwca) 1838 r. — J. C. W. W. X. Mikołaj Mikołajewicz Młodszy, urodz. 6 (18) Listopada 1856 r. — J. C. W. W. X. Piotr Mikołajewicz, urodzony 10 (22) Stycznia 1864 roku. — J. C. W. W. X. Michał Mikołajewicz, urodzony 13 (25) Października 1832 r. — J. C. W. W. X. Olga Teodo-

równa, urodzona 8 (20) Września 1839 r.— J. C. W. W. X. *Mikołaj Michałowicz*, urodzony 14 (26) Kwietnia 1859 r.— J. C. W. W. X. *Michał Michałowicz*, urodzony 4 (16) Października 1861 r.— J. C. W. W. X. *Jerzy Michałowicz*, urodzony 11 (23) Sierpnia 1863 r.— J. C. W. W. X. *Alexander Michałowicz*, urodzony 1 (13) Kwietnia 1866 r.— J. C. W. W. X. *Sergiusz Michałowicz*, urodz. 7 (19) Paźdz. 1869 r.— J. C. W. W. X. *Aleksy Michałowicz*, urodz. 16 (28) Grudnia 1875 r.— J. C. W. W. X. *Anastazja Michałowna*, ur. 16 (28) Lipca 1860 r.— J. Kr. Mośc *Olga Mikołajewna*, urodz. 30 Sierpnia (11 Września) 1822 r., Małżonka J. Kr. M. Króla Fryderyka Alexandra Króla Wirtemberskiego.— J. C. W. W. X. *Katarzyna Michałowna*, urodz. 16 (28) Sierp. 1827 r., Małż. J. X. M. W. X. *Jerzego Meklamburg-Strelickiego*. Ich C. W. Xiaż. *Ramanowscy*, Xiaż. *Leuchtenbergscy*: J. C. W. X. *Mikołaj Maxymilianowicz*, urodzony 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r.— J. C. W. X. *Eugenjusz Maxymilianowicz*, urodzony 27 Stycznia (8 Lutego) 1847 r.— J. C. W. X. *Jerzy Maxymilianowicz*, urodzony 17 (29) Lutego 1852 r.— Ich Cesarskie Wysokoście Xiężniczki Romanowskie, X. Leuchtenbergskie: J. C. W. X. *Maryja Maxymiljanowna*, urodzona 20 Marca (1 Kwietn.) 1845 r.— Małżonka J. X. Mości W. X. *Badeńskiego Wilhelma* — J. C. W. X. *Eugenja Maxymiljanowna*, urodzona 4 (16) Października 1841 r.

TABELLA WSCHODU I ZACHODU SŁOŃCA.

Dnia	Miesiąca	Wschód słońca		Zachód słońca		Dnia	Miesiąca	Wschód słońca		Zachód słońca	
		G.	M.	G.	M.			G.	M.	G.	M.
1	Stycznia	8	13	3	54	1	Lipca	3	43	8	24
15	"	8	7	4	13	15	"	3	57	8	13
30	"	7	48	4	39	30	"	4	19	7	53
1	Lutego	7	45	4	43	1	Sierpnia	4	22	7	49
15	"	7	20	5	10	15	"	4	44	7	23
28	"	6	53	5	34	30	"	5	10	6	50
1	Marca	6	48	5	58	1	Września	5	13	6	46
15	"	6	16	6	3	15	"	5	36	6	13
30	"	5	41	6	29	30	"	6	2	5	37
1	Kwietnia	5	36	6	35	1	Października	6	3	5	35
15	"	5	4	6	57	15	"	6	27	5	3
30	"	4	32	7	23	30	"	6	55	4	32
1	Maja	4	30	7	25	1	Listopada	6	59	4	28
15	"	4	6	7	49	15	"	7	25	4	4
30	"	3	47	8	9	30	"	7	50	3	48
1	Czerwca	3	45	8	11	1	Grudnia	7	51	3	47
15	"	3	38	8	22	15	"	8	7	3	44
30	"	3	43	8	21	30	"	8	13	3	53



STYCZEN ma d. XXXI.

Dnie Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

- 1 N. **Nowy Rok.** Fulgent, Makarego Opata
- 2 P. Daniela M. i Genowefy Tytusa i Grzegorza BB.
- 3 W. Telesfora i Emiliany
- 4 S. ***Trzech Króli**
- 5 C. Lucyana M. i Teodora
- 6 P. **1 po 3 K.** Seweryna Marcyanny P. M.
- 7 S. Agatona P. i Wilhelma Higina M. i Teodozjusza
- 8 N. Arkad. M. i Honoraty P.
- 9 P. **2 po 3 K.** Weroniki i Godfrysta Hilarego i Feliksa
- 10 W. **3 po 3 K.** Pawła Pust Marcella Pap.
- 11 S. Antoniego Op.
- 12 C. Katedry ś. Piotra w Rz Henryka B. i Kanuta Kr
- 13 P. Fabiana i Sebastiana Agnieszki P.
- 14 S. **22 N.** Wincen. i Ana. Zaślubienie NMP.
- 15 P. Tymoteusza i Felej. BB.
- 16 W. Nawrócenie ś. Pawła Polikarpa B. M.
- 17 S. Jana Chrystostoma B. W.
- 18 C. Karola W. Ces.
- 19 P. **29 N.** Francisz. Sab. Martyny P. M.
- 20 P. Piotra Nolaskiego i Marcelli

ЯНВАРЬ.

Имена Святыхъ
равосла вной Церкви

- 20 Декабрь 1881. Игнатія
- 21 М. Іудиані, Св. Петра
- 22 Мч. Анастасії и Феод.
- 23 Мч. Феодула и Павла
- 24 М. Евгенії, Пр. Ник.
- Рож. Иисуса Христа Соб. Пр. Богород.**
- 25 1-го Муч. Стефана
- 26 Ап. Никанора
- 27 Св. 14000 Младен. Виє.
- 30 Пр. Мч. Анис., М. Філ.
- 31 Меланії Римлянин.
- 1 Январь 1882. **Обр Гос.**
- 2 Св. Сильвестра Папы
- 3 Пр. Малахія, М. Гордія
- 4 Соб. 70 Апос. П. Феод.
- 5 Мч. Феодолемата. Пос день
- Богояв. Господне**
- 7 Соб. Св. Іоанна Предт.
- 8 Пр. Георгія и Еміліана
- 9 Мч. Поліевкта, Св. Філ.
- 10 Св. Григорія Нісского
- 11 Пр. Феодосія, Св. Мих
- 12 Мч. Татьяни, С. Савели
- 13 Мч. Ерміла и Стратон.
- 14 Пр. Отецъ въ Синаѣ
- 15 Пр. Павла Фінвейскаго
- 16 Пок. ч. Ап. Петра
- 17 Пр. Антонія Великаго
- 18 Св. Афанасія и Кирилла
- 19 Пр. Макарія Египет.

STYCZEN.

Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.

- Grud. Теофіла M.
Tomasza Ap.
- Flawiana
- Wiktorii P. M.
+Adam. i Ew. Wig.
- Boże Narodz.**
- Szczepana M.**

- Jana Ew.
- Młodzianków
- Tomasza Kantaур.
- Eugeniusza i Daw.
- Sylwestra P.
- Styc. **Nowy Rok**
- Makarego Opata

- Daniela i Genow.
- Tytusa B.
- Telesfora B.
- *Trzech Król**
- Lucyana i Teodory
- Seweryna
- Marc. P. M.

- Agatona i Wilhelm.
- Hygina i Teodoz.
- Arkadyusza i Hon.
- Weroniki i Godfr.
- Hilarego B. i Fel.
- Pawła i Pust.
- Marcel Pap.

- Antoniego Opata
- Kat. ś. Piotra
- Henryka i Kanuta

S T Y C Z E N.

¶ Słońce wstępuje w znak WODNIKA, d. 21. ¶

Ewangelje na niedziele i święta w Styczniu.

- Na Nowy Rok u Łuk. ś. w roz. 2, o obrzezaniu Chrystusa Pana.
„ Trzech Króli u Mat. ś. w r. 2, o śś. Trzech Królach.
„ Niedz. 1 po 3 Kr. u Łuk. ś. w r. 2, o Chrystusie w 12 latach.
„ Niedz. 2 po 3 Kr. u Jana ś. w roz. 2, o godach w Kanie Galijskiej.
„ Niedz. 3 po 3 Kr. u Mat. ś. w r. 8, o tredowatym i setniku.
„ Niedz. 4 po 3 Kr. u Mat. ś. w roz. 8, o uspokojeniu bałwanów morskich.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 1 Post Asuro b. Tewus, d. 7 i 14 Szabasy, d. 21 Szabas, pierwszy dzień Rozchodesz Swat, d. 28 Szabas.

O d m i a n y K s i ę ż y c a .

- ⊕ Pełnia d. 4 o godz. 0 m. 23 z poł., wiatr i śnieg.
⊖ Ostatnia kwadra d. 12 o godz. 5 m. 11 wiecz., mroźne powietrze.
● Nów d. 19 o godz. 5 m. 59 wiecz., stała pogoda.
Ⓓ Pierwsza kwadra d. 26 o godz. 9 m. 9 rano, mróz.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Styczeń. Młocić zboże, opatrywać inventarz, kończyć tuczenie trzody chlewniej. Pszczoły strzędz od zimna, zaglądać do kopców, a jak odwilż i piękna pogoda, puścić im na parę godzin powietrza.

Na Nowy Rok, mieć woły gotowe na sprzedaż, a w ich miejsce inne na stajni. Na cztery tygodnie przed sprzedażą, wywar lub parzonkę obsypywać im ospą owsianką lub mąką bobową; ztąd woł nabiera łoju zwanego przez rzeźników Piórkiem. Kupując wołu, uszczypnąć go po żebrze, jeżeli skóra odstaje, to choć chudy to ma dobre zęby—dobry jest do kupna—gdy nie będzie tłustym—szerokie stapanie oznacza dobrego wołu.

W ogrodzie owocowym. Podczas pogody zdejmować mech i pleśń z drzew, a korę ocierać grubem płotnem; zbierać gniazda gąsienic, duże drzewa w doły przesadzać.

W ogrodzie warzywnym. Rozwozić gnój na miejsca chude, inspekcja najrańszsze zakładając, ogórkom i melonom w inspektorach udzielać słońca i świeżego powietrza ile możności.

Podałki. Opłacić podatek główny gruntowy dworski i propinacyjny za ratę 1-szą 1882 roku, składkę drogową z dworów za cały rok 1882 i pożyczkę Bankową za ratę 1-szą 1882 r.



LUTY ma d. XXVIII.

Dnie Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.

1 Ś. †Ignacego B. i Brygidy.

Oczyszczenie NMP.

Błażeja B. M.

Ansgarego i And. Kor.

5 N. **Starozap.** Agaty P. M.

6 P. Doroty P. M. i Teofila.

7 W. Romualda.

8 S. Jana z Malty W.

9 C. Apolonii P. M.

10 P. Scholastyki P.

11 S. Eufrozyny P. i Lucyi B.

12 N. **Miesop.** Gaudentego B.

13 P. Juljana i Jordana.

14 W. Walentego K.

15 S. Faustyny i Jowity MM

16 C. Juliany P. M.

17 P. Sylwina B. i Donata M.

18 S. Konstancyi P. i Symeona

19 N. **Zapust.** Konrada W.

20 P. Eucharyasza i Leona B.

21 W. Eleonory P.

22 S. †Popiel. Kat. ś. Piot. w An

23 C. Romany P.

24 P. Macieja Ap.

25 S. Zygfryda B. i Flawiana

26 N. **Wstępna.** Aleksandra

27 P. Anastazji P. i Teofila

28 W. Romana Opata

ФЕВРАЛЬ.

Имена Святыхъ
Православной Церкви.

20 Янв. Пр. Евфимія Вел.

21 Пр. Максима Испов.

22 Ап. Тимофея, Пр. Анаст.

23 М. Клиmenta

24 Пр. Ксении

25 Григорія Богослова

26 Пр. Ксенофonta и Марії

27 Переяк. мощ. Ioan. Зл

28 Пр. Ефрема

29 Пр. мощ. Св. Ігнатія

30 3 Соб. Святит.

31 Н. **Мисоп.** Св. Кири

1 Февр. Трифона

2 **Срѣтеніе Господне**

3 Св. Симеона и Аны

4 Пр. Ісидора Кир.

5 Мч. Агафії и Феодул.

6 Пр. Вукола

7 Н. **Сырон.** Пр. Парфе.

8 Вм. Федора Стр.

9 Мч. Никифора

10 Св. Мч. Харалампія

11 Мч. Власія

12 Св. Мелетія и Алексія

13 Пр. Мартиніана

14 1 Н. **Нос.** Св. Кирилла

15 Ап. Опісима и Ев.

16 С. Панfila и Пав.

LUTY.

Święta Kościoła
Rz.-Katol. w Cesar.

Stycz. Fab. i Seb.

Agnieszki P.

Wincent. i Anast.

Zaślubienie NMP.

Tymot. B. M.

Nawróć. Ś. Pawła

Polikarpa

Jana Chryzostoma

Flawiana i Leonid.

Franciszka Salezeg.

Martyny P. M.

Piotra Nol.

†Ign. B. M. i Bryg. P.

Oczyszcz. NMP.

Błażeja B. M.

Ansgarego B.

Agaty P. M.

Doroty P. M.

Romual. Op.

Jana z Matty

Apolonii P.

†Pop. Scholastyki P.

Lucyusza B.

Gaudentego

Juljana i Eufr. P.

Walent. K. M.

Faustyna i Jowity

Juliany P.

L U T Y.

☰ Słońce wstępuje w znak RYB, d. 23. ☷

Ewangelje na niedziele i święta w Lutym.

Na Oczyszczenie NMP. u Łuk. s. w r. 2, o przeniesieniu Chrystusa do Kościoła Jerozolimskiego.

- „ Niedz. Starozap. u Mat. s. w r. 30, o robotnikach w winnicy.
- „ Niedz. Mięsop. u Łuk. s. w r. 8, o nasieniu i roli.
- „ Niedz. Zapust. u Łuk. s. w r. 18, Jezus przepowiada swą mękę.
- „ Popielec u Mat. s. w roz. 6, o poście.
- „ Niedz. Wstępna u Mat. s. w r. 4, o djable który kusił Jezusa.

Święta wyznanta Mojżeszowego.

Dnia 4 Szabas Szura i Chamiszo ozor b. Szwat, dnia 11 Szabas, d. 18 Szabas Szkuły, d. 19 pierwszy dzień Rozchodesz Ador, dn. 20 drugi dzień Rozchodesz, czyli 1 M-ca Ador, dnia 25 Szabas Hafuka.

O d m i a n y K s i ę ż y c a .

- ⌚ Pełnia d. 3 o godz. 7 m. 22 rano, mróz czasami śnieg.
- ⌚ Ostatnia kw. d. 11 o. g 9 m. 58 rano, mróz.
- Nów d. 18 o godz. 4 m. 14 rano, śnieg z deszczem.
- ⌚ Pierwsza kwadra d. 24 o g. 10 m. 55 wieczorem, wiatr zimny

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Luty. Ziarno na siew wiosenny oczyszczać, cielęta na chowanie odsadzać—z kłaczmi ostrożnie, bo czas źrebienia się bliski,—ciepłe chlewiki dla macior, pognój na ogrodach zakopać. Robić około lnu i konopi. W Grudniu, Styczniu i Lutym pobawić się myśliwstwem.

Oszczędzać ptactwo wodne, bywa to czas ich parzenia się.

Jeżeli łagodna zima i mało śniegów, to na ostatnim śniegu około Ś-go Macieja siąć koniczynę po oziminię, jeżeli tak wypadnie, śnieg topniejąc wciąga ziarna w ziemię.

R y b y małe zwane stynki i inne ususzyć w piecu, utłuc na makę i zachować w suchych glinianych naczyniach, w każdym czasie można z nich mieć zupę rybną. Kto chce żywe daleko przesłać, niech włoży im w pyszczki ośrodek chleba w wódecie namoczonej—ta je odurzy, potem włożone do wody ożyją.

B i l i c h Płotno i nici w klużu namoczone, w piecu po chlebie wyprążone, na śniegu rozciągnięte i przemrożone, bardzo prędko białości dostaje.

P o d a t k i . Opłacić kontyngens Liwerunkowy z miast



MARZEC ma dni XXXI.

Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.
1 S.	†Albina B. i Antoniny M.
2 C.	Heleny Ces.
3 P.	†Kunegundy Ces.
4 S.	†Kazimierza Kr.
5 N.	Sucha. Teofila i Fryd. Wiktoria i Wiktoryna M.
6 P.	Tomasza z Ak.
7 W.	Jana Bożego i Beaty
8 Ś.	Franciszki i Cyrylla
9 C.	*40 Męczenników
10 P.	Konstantyna i Eulogiusza
11 S.	
12 N.	Glucha. Grzegorza P. Modesty P. i Nicefora
13 P.	*Matyldy Kr.
14 W.	Longina M. i Leontyny
15 S.	Cyryaka Dyaka i Tacyana
16 C.	Gertrudy P.
17 P.	Gabryela Arch.
18 S.	
19 N.	Srodotop. Józefa O. NMP.
20 P.	Eufemii P. i Archipa W.
21 W.	Benedykta Op.
22 S.	Pawła B. i Oktawiana
23 C.	Katarzyny Kr. Szwedz.
24 P.	†Marka i Tymoteusza M.
25 S.	Zwastow. NMP. Iren
26 N.	Biala. Ludgiera B.
27 P.	Ruperta B. i Aleksandra
28 W.	Sykstusa III P. i Doroty
29 S.	Cyrylla i Dyaka
30 C.	Kwiryna M. i Angieli
31 P.	Balbiny i Kornelia M.

МАРТЬ.

Имена Святыхъ
Православной Церкви.

17	Февр. Мч. Феодора
18	Св. Льва Пап.
19	Ап. Архиппа
20	Пр. Льва Катан.
21	2 Н. пос. Пр. Тимофея
22	Мч. Маврикия
23	Св. Мц. Поликарпа
24	Об. гл. Предтечи Иоан.
25	Св. Тарасия Ар.
26	Св. Порфирия
27	Пр. Прокопия
28	3 Н. пос. Пр. Василія
1	Мартъ. Евдокія
2	Мч. Феодота
3	Св. Евтропія і Васил.
4	Пр. Герасима
5	Мч. Конона
6	42 мч. въ Амморії
7	4 Н. пос. Василія
8	Пр. Феофілакта
9	Св. 40 Муч.
10	Мч. Кол. Кип. Пав. и В.
11	Св. Софронія
12	Пр. Феофана
13	Св. Никіфора
14	5 Н. пос. Венедикта
15	Мч. Агапія
16	Мч. Савина
17	Пр. Алексія чл. божія.
18	Св. Кирилла
19	Мч. Хрисанфа и Дарія

MARZEC.

Święta Kościoła
Rz.-Katol. w Cesar

Luty.	†Sylw. B.
	Symeona B. M.
	†Konrada Wyz.
	†Eucherjusza B.
	Maxymia Bis.
	Kat. ś. Piotra
	Piotra Dam. D. K.
	Macieja Ap.
	Sygfryda Bisk.
	Aleksan. B. i Fort.
	Leandra Biskupa
	Romana Op.
	Marzec. Albina
	Heleny Ces.
	Kunegundy Ces.
	Kazimierza
	Teofila B.
	Wiktoria i Wiktor.
	Tomasa z Akw.
	Jana Bożego
	Franciszki
	*40 Męczenników
	Konstantego W.
	Grzegorza P.
	Nicefora B.
	Matyldy Kr.
	Longina i Leont.
	Cyryaka D.
	Gertrudy P.
	Gabryela Arch.
	Józefa Obl. NMP.

M A R Z E C.

Słońce wstępuje w znak BARANA, d. 21.

Porównanie dnia z nocą. Początek wiosny.

Ewangelje na niedziele i święta w Marcu.

Na Niedz. Suchą u Mat. ś. w r. 8, o przemienieniu się Jezusowem.
„ Niedz. Głuchą u Łuk. ś. w r. 11, o wyrzucaniu czartów.
„ Niedz. Środopost. u Jana ś. w r. 6, o nakarmieniu 5000 ludzi.
„ Zwiastowanie NMP. u Luk. ś. w r. 1, poselstwo Anioła Gabryela do NMP.
„ Niedz. Białą u Jana ś. w roz. 8, o żydach chcących ukamienować Jezusa.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 2 Post Estery, cofnięty z następnej Soboty, d. 4 Szabas Zucher, d. 5 Purym, d. 6 Susan Purym, d. 11 Szabas (Pura), d. 18 Szabas ha Chodesz, d. 21 pierwszy dzień Rozchodesz, czyli 1 Mca Nison, d. 25 Szabas Pnuja.

Odmiany Ksieżycy.

- ⌚ Pełnia d. 5 o g. 2 m. 3 rano, d'dzięste powietrze.
- ⌚ Ostatnia kwadra d. 12 o g. 10 m. 51 wieczór, zimno.
- ⌚ Nów d. 19 o g. 1 m. 41 po poł., zimno i deszcz.
- ⌚ Pierwsza kwadra d. 26 o g. 2 m. 57 w nocy.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Marzec. Pozostałe zboże zmłocić, rolę koniczynne zbronować—rozkład siewów ułożyć. Jeżeli wiosna wczesna i sucha siać groch, jare żyto i sięjłę owsa zacząć,—jeżeli nie ma dużych przymrozków, siać rozsadę na kapuste. Woły lepiej karmić, płoty grodzić, drzewa przy rowach, groblach i gościńcach sadzić.

W ogrodzie o w o c o w y m. Ku końcowi miesiąca zacząć szcześcić i łączyć drz-wka, najprzód pestkowe, a potem ziarnkowe. Zrzynać zrazy z topoli, agrestu, porzeczek i zasadzać je w ziemi jeżeli rozwolniona.

P o d a t k i. Opłacić podatek podymny z dołączonym do niego podynnem podatkowem 50% za rok 1882 i składkę od ubezpieczenia bydła rogatego za cały rok 1882



KWIETIĘN ma d. XXX.		APRĘL.	KWIETIĘN.
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 S.	Hugona i Teodory K.	20 Мартъ. П. Иоан.	Marzec. Archippa
2 N.	Kwietnia. Franciszka	21 Вербъ. Іакова Еп.	Benedykta Opata
3 P.	Ryszarda Biskupa	22 Св. Мч. Василія	Oktaw. Wyz. i Bog.
4 W.	Izydora B.	23 Пр. Мч. Никона	Katarzyny Kr.
5 S.	Wincencego Fer.	24 Пр. Захарія Св. Арт.	Marka i Tym.
6 C.	Wielki. Celestyna i Rud.	25 Велик. Бл. Пр. Бог.	Wiel. Ireneusza B.
7 P.	Wielki. Satur. i Epifan.	26 Велик. Соб. Арх. Гавр.	Wiel. Ludgiera B.
8 S.	Wielka. Dyonizego B.	27 Велик. Мч. Матроны	Wiel. Ruperta
9 N.	Wielkanoc. Maryi Kl.	28 Св. Вес. Хр.	Wielkan. Syksta
10 P.	P. S. Ezechiela Pr.	29 II. Св. Ап. Марка	P. S Cyrylla M
11 W.	Leona P.	30 В. Св. Пр. Ioanna	Kwiryna M.
12 S.	Juliusza i Damiana	31 Пр. Игнатія Еп.	Kornelii P.
13 C.	Hermenegilda Kr.	1 Апрѣль. Н. Маріи	Kwiec. Teodory
14 P.	Tyburcusza i Apolon.	2 Пр. Тита, М. Поль.	Franciszka
15 S.	Bazylisy i Hermenegildy	3 Пр. Никиты	+Ryszarda B.
16 N.	Przewod. Lamberta	4 Н. о Фом. П. Йосифа	Izydora B.
17 P.	Aniceta P. i M.	5 Пр. Платона и Феод	Zwiast. NMP.
18 W.	Apoloniusza M.	6 Св. Евтихія Патр.	Wilhelma O.
19 S.	Hermogensa M.	7 Пр. Георг. и Данила	Epifaniusza B.
20 C.	Sulpicyusza M.	8 Св. Ап. Іродиона	Dyonizego
21 P.	Anzelma B.	9 Мч. Евлісихія	Maryi Kleofy
22 S.	Sotera i Kaja MM.	10 Мч. Терентія Мака.	Ezechiela
23 N.	2 po W Wojciecha	11 Н. Мир. Антипы Мч.	Leona P.
24 P.	Bony P. i Fidelisa K.	12 Василія Епископа	Juliusza P. i Dam.
25 W.	Marka Ew.	13 Артемона	Hermenegilda Kr.
26 S.	Marcelina i Kleta P. M.	14 Мч. Мартина Цапы Р.	Tyburcyusza M.
27 C.	Teofila B.	15 Ап. Аристарха	Bazylisy P.
28 P.	Witalisa M.	16 Мч. Агапії, Пр. и Хіон.	Lamberta M.
29 S.	Plotra M.	17 П. Симеона Пер.	Aniceta Pap Mecz.
30 N.	3 po W. Katarzyny Sen.	18 Н. о Разе. Пр. Іоанна	Opieki s. Józefa

K W I E C I E N T.

¶ Słońce wstępuje w znak BYKA, d. 20. ¶

Ewangelje na niedziele i święta w Kwietniu.

- Na Niedz. Kwietnią u Mat. ś. w roz. 21, o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.
„ Wielki Czwartek u Jana ś. w r. 13, o Wieczerzy Pańskiej i umywaniu nóg przez Chrystusa Apostołom.
„ Wielki Piątek, Pasja według Jana ś. w r. 18 i 19.
„ Niedz. Wielkanocną u Marka ś. w roz. 16, o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.
„ Poniedziałek Wielkanocny u Łuk. ś. w r. 24, o dwóch uczniamach Chrystusa idących do Emaus.
„ Niedz. Przewodnią u Jana ś. w roz. 20, o pokazaniu się Chrystusa uczniom.
„ N. 2 po W. u Jana ś. w r. 10, o Chrystusie dobrym Pasterzu.
„ N. 3 po W. u Jana ś. w r. 10, o odejściu Chrystusa do Ojca.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 1 Szabas (Hagodel), d. 4, 5 Pesach święta Wielkanocne uroczyste, d. 6, 7 i 9 Chałhamoed, d. 8 Szabas Chałhamoed, d. 10 i 11 ostatnie święta Wielkan. urocz., d. 15 Szabas, d. 19 pierwszy dzień Rozchodesz Jior, d. 20 drugi dzień Rozchodesz Jior, czyli 1 Mca Jior, d. 22 i 29 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

- Ⓐ Pełnia d. 3 o g. 7 m. 11 wieczór, pogoda, później deszcz
Ⓑ Ostatnia kwadra d. 11 o g. 7 m. 54 rano, wilgotne powietrze.
Ⓒ Nów d. 17 o g. 11 m. 2 wieczorem, wiatr chłodny.
Ⓓ Pierwsza kwadra d. 25 o g. 8 m. 20 rano, pogoda.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Kwietień. Siać pszenicę jarą, rychły jeczmień, soczewicę i明显的. kartofle ranne sadzić na początku Kwietnia, w końcu zaś ogrodowiznę; łaki i ugory oczyszczając, spuszczając kłacze i krowy. Kwiat sosnowy obierać, namazywać w okowiecie, ten sam skutek robi eo brzozowa wódka, leczy rany i goi karki odpuszczone wołowe.

Pszczoly. Podczas pogody, nim drzewa popekają i nim pszczoła zacznie na robaka zarabiać, podbiera się miód i wosk, wymiata się ule i barchie.

W ogrodzie owocowym. Zakładać szkółki. Skończyć szczepienie w pierwszej połowie miesiąca. Uszkodzone drzewa leczyć. — W krzakach malinowych łodygi, które w roku zeszłym wydały jagody, wyciąć, a nowe założyć. Drzewa nowo sadzone polewać raz na tydzień, ale obficie. Ziemie w szkółkach spłonąć. Gałęzie drzew obrączkować.

Podataki. Opłacić podatek gruntowy dodatkowy dworski za kwartał 1-szy 1882 roku. Składkę ognową za ratę 1-szą 1882 roku, podatek proporcjonalny za ratę 2-gą 1882 roku, podatek gruntowy włościański zwyczajny i dodatkowy, także podatek z osad miejscowości tak zwyczajny jako też i dodatkowy i podymne włościańskie i z osad miejskich ratę 1-szą 1882 roku, jako też i drogowe od włościan i z osad miejskich za cały rok 1882.



MAJ ma d. XXXI.

Dnie Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

- 1 P. Filipa i Jakóba Apost.
- 2 W. Anastazego B. i Zygm.
- 3 S. Znalez. ś. Krzyża
- 4 C. Floryana i Moniki
- 5 P. Piusa V Papieża
- 6 S. Jana w Oleju

- 7 N. **po W.** Domicelli P.
- 8 P. **Stanisława B. M.**
- 9 W. Grzegorza B.
- 10 S. Izydora Oraczka
- 11 C. Mamerta Biskupa
- 12 P. Pankracego M.
- 13 S. Serwacego B.

- 14 N. **po W.** Bonifacego M.
- 15 P. †Zofii z 3 córkami
- 16 W. †Jana Nepomucena
- 17 S. †Paschalisa i Weroniki
- 18 C. **Wniebowstąp. P.**
- 19 P. Celestyna P.
- 20 S. Bernarda Seneńskiego

- 21 N. **po W.** Donata i Wikt.
- 22 P. Juli i P. M. Heleny
- 23 W. Dezyderyusza B. M.
- 24 S. Joanny Wdowy
- 25 C. Grzegorza VII i Urbana
- 26 P. Filipa Nereusza
- 27 S. Magdaleny de Pazis

- 28 N. **Zesł. S. Ducha.** Germ.
- 29 P. **P. S. Teodozyi M.**
- 30 W. Feliksa Papieża
- 31 S. †Petronelli P.

МАЙ.

Имена Святыхъ Православной Церкви.

- 19 Апр. II. Иоанна
- 20 Пр. Феодора
- 21 С. М. Гануария
- 22 Пр. Феодор. и Всев.
- 23 В. М. Георгія
- 24 М. Саввы отратали.

- 25 Н о Сам. Ев. Марка
- 26 С. Ап. о С. Василія
- 27 С. Симеона
- 28 М. Максима
- 29 Св. 9 мучениниковъ
- 30 Св. ап. Іакова
- 1 Маř. С. Йереміїн Пр.

- 2 Н. о Сл. Агафасія
- 3 М. Тимофея
- 4 Мч. Нелагіи
- 5 Мч. Ирины
- 6 Вознесение Господ.
- 7 Знам. честн. Креста
- 8 Ал. Йоанна Богосл.

- 9 Н. Сльп. С. Ник. Ч.
- 10 Симона Ап.
- 11 Кирила и Меодія
- 12 СС. Епіф. и Герман.
- 13 Мч. Александра
- 14 Мч. Максима
- 15 Пр. Нахомія В.

- 16 Сопост. Св. Духа
- 17 Духовъ Д.
- 18 М. Феодота и Іулія
- 19 Св. мч. Патрикія

MAJ.

Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar

- Kwiec. Hermogen.
- Sulpiejusza M.
- Anzelma B.
- Sctera i Kaja M.
- Wojciecha Bisk. M
- Jerzego i Fidelisa

- Marka Ew.
- Kleta i Marcellina
- Teofila B.
- Witalisa M.
- Piotra M.
- Katarzyny Seneńs.
- Maj. Fil. i Jakóba

- Atanazego Bisk.
- †Znal. ś. Krz. i Ale.
- †Flor. M. i Moniki
- †Piusa. V Pap.
- Wniebow. Pań.**
- Domicelli P.
- Stanisl. B. M.**

- Grzegorza B
- Izydora Or. i Ant.
- Mamerta B.
- Pankracego M.
- Serwacego B.
- Bonifacego M.
- Zofii z 3 córkami

- Zesłanie S. D.**
- P. S. Paschalisa**
- Feliksa K. i Eryka
- Piotra Celestyna P.

¶ Słońce wstępuje w znak BLIŹNIAT d. 20. ¶

Ewangelje na niedziele i święta w Maju.

- Na Niedz. 4 po Wielk. u Jana ś. w roz. 16, o przyczynie odejścia Chrystusa.
 „ Św. Stanisł. u Jana ś. w r. 10, o dobrym pasterzu.
 „ N. 5 po W. u Jana ś. w r. 16, o skutkach prośby w Imię Jezusa Chrystusa.
 „ Wniebowstęp. Pańsk. u Marka ś. w r. 13, o Wniebowstąpieniu Pańskiem.
 „ N. 6 po W. u Jana ś. w r. 15, o przyjściu pociechy Ducha Ś.
 „ Zest. Ducha Św. u Jana ś. w r. 14, o zesłaniu Ducha Ś.
 „ Poniedz. Św. u Jana ś. w r. 3, o rozmowie Chrystusa z Nikodemem.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 3 Pejsach Szajny, d. 6 Szabas, d. 7 Lagboemer dzień radosny, d. 13 Szabas, dnia 19 1-szy dzień Rozchodesz Sywon, dn. 20 Szabas, d. 21, 22 i 23 Szlosie Jemei Haybala, d. 24 i 25 Szwuos Zielone świątki czyli pamiątka odebrania 10 przykazań Bożych na górze Synaj świętoto uroczyste, d. 27 Szabas.

Odmiany Księżyca.

- Ⓐ Pełnia d. 3 o g. 9 m. 55 rano, ciepło.
 ⓒ Ostatnia kw. d. 10 o godz. 1 m. 59 po poł. grzmoty i burza.
 ⓑ Nów d. 17 o g. 8 m. 57 rano, chłodne powietrze.
 Ⓛ Pierwsza kw. d. 25 o g. 2 m. 5 rano, gorące i duszne powietrze.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Maj. Piołun zbierać i moczyć w okowicie, albo w winie, a będzie napój wzmacniający w osłabieniu;—suszony jest potrzebny do lekarstw dla owiec. Krople piołunowe lepszym są lekarstwem na febrę jak china.— Kartofle rychłe obronować, sicić wczesną tatarkę; pleć warzywo ogrodowe. W połowie miesiąca ukończyć sadzenie kartofli; jęczmień, len i prosa powinny być zasiane; owce myć i strzydzić;— pamiętać o rojeniu się pszczół w końcu miesiąca.

W ogrodzie owocowym. Drzewka przywiązać do kołków. Na drzewach szpalerowych i karłach ostroźnie odrywać oczka i małe wyrostki gdzie ich niepotrzeba. Gdy się owoce zawiążą, drzewa pestkowe nie polewać, tylko szprycować gałęzie.

W Maju żadne podatki nie są wymagalne.



ČZERWIEC ma d. XXX.

Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.
1 C.	Fortunata i Juwenc.
2 P.	†Erazma i Blandyny
3 S.	†Klotyldy Kr.
4 N.	S. Trójcy. Saturniny P.
5 P.	Bonifacego B. i Walerji
6 W.	Norberta Opata
7 S.	Roberta Opata
8 C.	Boże Ciało. Maksymin.
9 P.	Pryma i Felicyana M.
10 S.	Małgorzaty Kr.
11 N.	2 po S. Barnaby Apost.
12 P.	Onufrego P.
13 W.	Antoniego Padewskiego
14 S.	Bazylego B.
15 C.	Wita i Modesty
16 P.	Serca Jezusowego Benona
17 S.	Adolfa i Marcjana M.
18 N.	3 po S. Marka i Marcel
19 P.	Gerwaz. i Prot MM.
20 W.	Sylweryusza P.
21 S.	Aloizego Gonzagi
22 C.	Paulina Biskupa
23 P.	Agrypiny P.
24 S.	Narodz. ś. Jana Chrzc.
25 N.	4 po S. Prospera B.
26 P.	Jana i Pawła MM.
27 W.	Władysława Kr. Węg.
28 S.	Ireneusza B. M.,
29 C.	Piotra i Pawła Ap.
30 P.	Emilii i Lucyny PP.

IOŃ.

Имена Святыхъ
Православной Церкви.

20	Май. Алексія Митр.
21	Св. Константина
22	Василіска мч.
23	1 по С. П. Мзханла
24	П. Симеона и Ник.
25	Обр. гл. Ioanna Пр.
26	Ап. Карпа и Алфел
27	С м. Ферапомта
28	Пр. Никиты С. Игн.
29	Св. Конст. и Елены
30	2 по С. Пр. Isaaka
31	Ермія Ап.
1	Іоń. Юстиниа мч.
2	Св. Никифора
3	Мч. Лукиллана
4	Мч. Пелагія
5	Св. Мч. До́боевя
6	3 по С. Вискаріона
7	Мч. Феодота
8	Феодора Вел. мч.
9	Св. Кирилла
10	С. м. Тимофея еп.
11	Ап. Вареоломея
12	Пр. Онуф. п Петра
13	4 по С. Мч. Акилины
14	Пр. Елисея
15	Пр. Амоса и Йони
16	Св. Тихона амахон.
17	Мч. Мануила и Исм.
18	Мч. Леонтія и Ипатія

ČZERWIEC.

Święta Kościoła
Rz.-Katol. w Cesar.

Maj.	Bernardia S.
†Donata i Wikt. M.	Grzeg. VII i Urban.
†Julii P. M. i Hele.	Filipa Nereusza W.
Trójcy S Dezyd.	Boże Ciało Jana Germana B.
Joanny Wd.	Teodozji M.
Grzeg. VII i Urban.	Felicja P. M.
Filipa Nereusza W.	Petronelli i Aniel
Boże Ciało Jana Germana B.	zerw. Fortunata
Teodozji M.	Blandyny P. M.
Felicja P. M.	Erazma i Klotyldy
Petronelli i Aniel	Serca Jez. Opata B.
zerw. Fortunata	Bonifacego B. M.
Blandyny P. M.	Norberta B.
Erazma i Klotyldy	Roberta Opata
Serca Jez. Opata B.	Maksyma Bisk.
Bonifacego B. M.	Pryma i Felicyana
Norberta B.	Małgorz. Kr. Szwed
Roberta Opata	Barnaby Ap.
Maksyma Bisk.	Onufr. Pust. Esch.
Pryma i Felicyana	Antoniego Padew.
Małgorz. Kr. Szwed	Bazylego B. D. K.
Barnaby Ap.	Wita i Modesta M.
Onufr. Pust. Esch.	Benona i Justyny
Antoniego Padew.	Adolfa i Marcjana
Bazylego B. D. K.	Marka i Marcel. M.
Wita i Modesta M.	
Benona i Justyny	
Adolfa i Marcjana	
Marka i Marcel. M.	

CZERWIEC.

Słońce wstępuje w znak RAKA d. 21.

Ewangelje na niedziele i święta w Czerwcu.

- Na ŚŚ. Trójcę u Mat. §. w r. 28, o mocy danej Apostołom.
„ Boże Ciało u Jana §. w r. 6, o ciele i krwi Chrystusa.
„ Niedz. 2 po Sw. u Łuk. §. w r. 14, o wezwaniu na wielką wieczerzę.
„ N. 3 po Ś. u Łuk. §. w r. 15, o zgubionej owcy i groszu.
„ N. 4 po Ś. u Łuk. §. w r. 5, o obfitym Piotra połowie ryb.
„ ŚŚ. Piotra i Pawła, u Mat. §. w r. 16, o władzy danej §. Piotrowi.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 3 Szabas, d. 7 Chaw Sywon, post lżejszy, d. 10 Szabas, d. 17 Szabas, 1-szy dzień Rozchodesz Tamuz, d. 18 2-gi dzień Rozchodesz, czyli 1-szy miesiąca Tamuz, d. 24 Szabas.

Odmiany Księżyca.

- ⊕ Pełnia d. 1 o g. 9 m. 57 wieczór, stała pogoda.
⊖ Ostatnia kwadra d. 8 o g. 6 m 34 wieczór, upał.
● Nów d. 15 o g. 7 m. 57 wieczór, ulewa.
▷ Pierwsza kwadra d. 23 o g. 7 m. 25 wieczór, gorąco, później deszcz

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Czerwiec. Siad rzepak, tatarkę, proso i pszenicę pieć; łaki kościć, wszelkich rozsad sadzenie ukończyć—kartofle wczesne obradlić, późne obrownować; bydło pławić, grzyby i jagody zbierać, a pamiętać też o prenumeracie gazet na półrocze.

W ogrodzie owocowym. Pnie nowo przesadzonych drzew owocowych obwiązywać słomą nie grubo; pracować ulice, wypielać szkółki i cały ogród. Pnie drzew przewiązać powrozem umaczanym w smole lub lagrze śledziowym, aby robactwo nie właziło na drzewa.

W ogrodzie warzywnym. Na początku miesiąca, sadzić w gruncie kalafiorę, kapustę, kalarepę, bruklew, selery, pory, cebulę biskupią i t. d. im rzadziej tem lepiej. Ranną kapustę i kartofle okopywać. Zasiąć kalafiorę na wysadki. Stare szparagi można wyrzynać do 20 Czerwca. Siad groch i fasole.

Podatki. Opłacić czynsze z dzierżaw czasowych i procent od kapitałów skarbowych i pod zarzadem skarbu zostających, a na majątkach tak ziemskich, jako też i miejscowości lokowanych i ratę pierwszą opłaty za kupione od skarbu majątki tak ziemskie jak również i miejskie.



LIPIEC ma dni XXXI.

Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.
1 S.	Teobalda i Teodoryka K.
2 N.	5 po S. Nawiedz. NMP.
3 P.	Heljodora i Anatoljusza
4 W.	Józefa Kalasantego W.
5 Ś.	Filomeny i Karoliny
6 C.	Dominiki P. Męcz.
7 P.	Wilibalda i Apoloniusza
8 S.	Elżbiety Królowej
9 N.	6 po S. Anatolii i Cyrylla
10 P.	7 braci MM.
11 W.	Sabina W. i Pelagii P. M.
12 S.	Jana Gwalberta Opata
13 C.	Małgorzaty P. M.
14 P.	Bonawentury B.
15 S.	Roz. S. Apost. Henr. Kr.
16 N.	7 po S. NMP. Szkaplerz.
17 P.	Aleksego Wyzn.
18 W.	Szymona z Lip. i Kam.
19 S.	Wincentego a Paulo
20 C.	Eliasza Pr. i Czesława W.
21 P.	Praksedy P.
22 S.	Maryl Magdaleny
23 N.	8 po S. Apolinarego B.
24 P.	Krystyny P. M.
25 W.	Jakuba Apostoła
26 Ś.	Anny Matki NMP.
27 C.	Kunegundy i Natalii
28 P.	Inocentego P.
29 S.	Marty i Serafiny P.
30 N.	9 po S. Abdona i Julty
31 P.	Ignacego Loj.

LIPIEC.

Имена Святыхъ Православной Церкви.	Свята Кощюла Rz.-Katol. w Cesar.
19 Иоань. Ап. Іуды	Czer. Gerw. i Prot.
20 5 по С. Мч. Меодія	Sylweriusza P.
21 Мч. Іул. и Терентія	Aloizego Gonzagi
22 С. м Евсевія	Paulina B.
23 Мч. Агриппи	Agryppiny P. M.
24 Рож. Св. Ioannia kr.	Nar. s. Jana Chr
25 Пр. Мч. Февронія	Prospera B.
26 Пр. Давида	Jana i Pawla MM.
27 6 по С. Пр. Сампсона	Władysława Kr.
28 Св. Кира и Иоан.	T Ireneusza Bis.
29 С. Ап. Петра и Павла	Piotra i Pawla
30 Соб. 12 Апостоловъ	Emilii i Lucyny PP
1 Йоиль Космы и Дам.	Lipiec. Teodoryka
2 Пол. Ризы Богород.	Nawiedz. NMP.
3 Мч. Іакинфа и Філ.	Heliodora i Anatol.
4 7 по С. Андрея Крит.	Józefa Kalasantego
5 Пр. Аеанасія	Cyrylla i Metodego
6 Панкры и Мч.	Dominiki P. M.
7 С. Фоматія и Анакія	A polon i Wilibalda
8 В. м. Прокопія	Elżbiety Wd. i Kil.
9 С. м. Панкратія	Cyrylla B. i Anatolii
10 II. Антонія Печерс.	7 braci spłac. Felic.
11 8 по С. Вмч. Евфемії	Sabina Wyz.
12 М. Прокла и Ил.	Jana Gwalt. Opata
13 С. м. Ар. Гавріила	Małgorzaty P. M
14 Апостола Апілія	Bonawentury B.
15 Г. В. Князя Влад.	Rozes. Ap. i Henr.
16 Св. Мч. Аеноногена	NMP. Szkaplerznej
17 Вел. Мчп. Марини	Aleksego Wyzn.
18 9 по С. Мч. Еміліана	Szymona z Lipnicy
19 Пр. Макріни	Wincentego a Pau.

¶ Słońce wstępuje w znak LWA d. 22. ¶

Ewangelje na niedziele i święta w Lipcu.

Na Niedz. 5 po Św. u Mat. ś. w r. 5, o sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.

„ Niedz. 6 po Ś. u Marka ś. w r. 7, o nakarmieniu 4000 ludzi.

„ Niedz. 7 po Św. u Mat. ś. w r. 7, o fałszywych prorokach.

„ Nied. 8 po Ś. u Łuk. ś. w r. 16, o niesprawiedliwym szafarzu.

„ Niedz. 9 po Św. u Łuk. ś. w r. 19, o zburzeniu Jerozolimy.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 1 Szabas, d. 4 Szywuoser Betamuz, czyli post obleżenia Jerozolimy, d. 8 i 15 Szabasy, d. 17 1-szy dzień Rozchodesz Aw, rozpoczyna się mięsopust przez dni 9, d. 22 Szabas Chazon, d. 25 Tyszebeaw, czyli post zburzenia świątyni w Jerozolimie, d. 29 Szabas Nachmi, d. 31 Chamysęuzor b. Aw.

Odmiany Księżyca.

¶ Pełnia d. 1 o g. 7 m. 32 rano, bardzo gorąco.

¶ Ostatnia kwadra d. 7 o g. 11 m. 16 wieczór, burza z grzmotami.

¶ Nów d. 15 o g. 8 m. 25 rano, pogoda.

¶ Pierwsza kwadra d. 23 o g. 11 m. 42 rano, pochmurno.

¶ Pełnia d. 30 o g. 3 m. 25 wieczór, krótki deszcz.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Lipiec. Rzepak zimowy z pola zbierać, siano dalej sprzątać, kartofole obradlać, kapustę, buraki, brukiew opiełać i obradlać, konicyne na siano kosić; ugór odwrócić, żyto na chleb sprzątać, bydło od gorąca chronić.

Ochrona koni od bąków i much. W czasie upału szypię i pod brzuchem szczególnie, wytrzeć dobrze liścimi orzecha włoskiego albo wysmarować starą sioniną.

W ogrodzie owocowym. Listki zwinięte w trabkę, niszczyć. Mazać sokiem liści bzowych drzewa, a odstraszyć się owady, szprycowanie odwarem tych liści nieczy się wszelkie robaectwo. Miesiąc ten jest najważniejszym do okulizacji, która najlepiej zacząć po 15-tym.

W ogrodzie warzywnym. Na grzędach wczesnego grochu zasiewać rzepę, teltower, majeran. Niszczyć gąsienice. Ogrody wypieść, wysadki polewać. Siad sałatę głowiastą.

W ogrodzie kwiatowym. Lewkonje pełne zimowe przesadzać do wazonów, utrzymywać w cieniu i polewać, nim przyjają. Wyśadzać do wazonów flótki żółte. Zbierać nasiona kwiatów. Niedopuszczać do wazonów zbytniej wilgoci.

Podatak i. Oplacić drugą ratę podatku głównego gruntowego z dworów za 1882 r., i trzecią ratę podatku propinacyjnego za rok 1882, jak również ratę Lipcową pożyczek Bankowej na narzędzia rolnicze.



SIERPIEŃ ma dni XXXI.

Dnie Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.

- 1 W. Piotra w Okowach
- 2 Ś. NMP. Anielskiej
- 3 C. *Znalezienie ś. Szczepana Dominika W.
- 4 P. 5 S. NMP. Śnieżnej
- 6 N. **10 po Ś.** Przemien. Pań. Kajetana Wyz.
- 7 P. Cyryaka i Larga MM.
- 8 W. Romana Męcen.
- 9 S. 10 C. Wawrzyńca M.
- 11 P. Zuzanny P.
- 12 S. Klary Panny
- 13 N. **11 po Ś.** Hippolit. i Kas. +Euzebiusza Kap.
- 14 P. **Wniebowz. N. M. P.**
- 15 W. Rocha W.
- 16 S. Anastazjusza B.
- 17 C. Agapita i Bronisława M.
- 18 P. Jacka i Benigny P.
- 19 S. **12 po Ś.** Bernarda Op. Joanny Fr. W.
- 20 N. Symforiana M.
- 21 P. Filipa Benicyusza W.
- 22 W. Bartłomieja Apost.
- 23 S. Ludwika Kr. franc.
- 24 C. Joach. Zefiryna P. M.
- 25 P. **13 po Ś.** Cezaryusza B. Augustyna B. Dr. K.
- 26 S. Sciecie ś. Jana Chrz. Feliksa M. i Róży Lim.
- 27 N. 31 C. Rajmunda W. i Rufiny

AWGUSTЪ.

Имена Святыхъ Православной Церкви.

- 20 Йо́ль. Св. Ильи
- 21 Пр. Симеона и Иоан.
- 22 Св. Марии Магдал.
- 23 Мч. Трофима
- 24 Мч. Христины
- 25 **10 по С.** Ус. Св. Анны
- 26 Св. мч. Ермолова
- 27 Пантадеймона
- 28 Ап. Прохора и Ник.
- 29 Мч. Каллиника
- 30 Апост. Силы
- 31 Св. Евдокима
- 1 Авг. **11 по С.** Ц. д. к. Г.
- 2 Перв. мч. Стефана
- 3 Пр. Исаакия
- 4 Св. 7 Отроковъ
- 5 Мч. Евсигнія
- 6 **Преображен. Господ.**
- 7 При мч Дометія
- 8 **12 по С.** Емиліана Ис.
- 9 Ап. Матеїа м. Алекс.
- 10 Мч. Лаврентія
- 11 Пр. Феодора и Вас.
- 12 Мч. Фотія и Намф.
- 13 Прп. Максима
- 14 Пр. Михея
- 15 **13 по С.** Усп. Пр. Б.
- 16 Нерукотв. Образ.
- 17 Мч. Мирона
- 18 М. Флора и Лавра
- 19 Мч. Андрея Страт.

SIERPIEŃ.

Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.

- Lip. Eliasza Prot.
- Praksesy P
- Marji Magdaleny Apolinarego B. M.
- Krystyny P. M.
- Jakóba Ap.
- Anny Matki NMP.
- Natalji P. M. i Pan. Innocentego i Celsa Marty i Serafiny P
- Kunegundy Kr.
- Ignacego Lojoli W
- Sier. Piotra w Ok.
- NMP. Aniel. i Alfo
- Znal. ś. Szczepana Dominika Wyzn.
- NMP. Śnieżnej
- Przemienienie Pań. Kajetana Wyz.
- Cyrjaka M.
- Romana Męcen.
- Wawrzyńca M.
- Zuzanny i Dygny P.
- Klary Panny
- Hipolita i Kasjana
- +Euzebiusza Wyz.

Wniebo. NMP.

- Rocha Wyznawcy
- Anastazjusza B.
- Agapita M.
- Rufina Wyzn.

SIERPIEŃ.

¶ Słońce wstępuje w znak PANNY d. 23. ¶

Ewangelje na niedziele i święta w Sierpniu.

Na Niedz. 10 po Sw. u Łuk. ś. w r. 18, o faryzeusz i celniku.

„ Niedz. 11 po Sw. u Marka ś. w r. 7, o głuchym i niemym.

„ Wniebowzięcie NMP. u Łuk. ś. w r. 10, mowa Chrystusa Pana do Marty.

„ Nied. 12 po Ś. u Łuk. ś. w r. 10, o zranionym i Samarytanie.

„ Nied. 13 po Ś. u Łuk. ś. w r. 17, o uzdrawien. 10 trędowatych.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 5 i 12 Szabasy, d. 15 1-szy dzień Rozchodesz Elul, d. 16 2-gi dzień M-ca Elul, d. 19 i 26 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

⌚ Ostatnia kwadra d. 6 o g. 6 m. 37 rano, stała pogoda.

⌚ Nów d. 13 o g. 10 m. 35 wieczór, deszcze przechodzą miejscami.

⌚ Pierwsza kwadra d. 22 o g. 2 m. 19 rano, burza.

⌚ Pełnia d. 28 o g. 10 m. 42 wieczór, pochmurno i chłodno.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Sierpień. Rolę pod żyto przeorać, ugór koniczysko, rzepisko i wyuczysko poradlić i zbronować, jagnięta strzydz, ogrodowizny zbierać, rozpoczęć siew oziminy.

Kartofle. Poźno sadzone kartofle, jeżeli nie kwitną jeszcze obsypuje się i z zielska plewie. Nać z kartofli po okwitnieniu skosić kazać i nać świeżą rozelewą jak nawóz, tylko grubo po roli przygotowanej pod siew przyorać na żyto, to zastąpi na rok jeden jakby pole było nawiezione.

W ogrodzie owocowym. Zbierać pestki do zasiewu. Suszyć owoce letnie. Nie dopuszczać przestania się owoców.

W ogrodzie warzywnym. Sałatę głowiastą przesadzać, zbierać dojrzałe nasiona wysadków. Siąć kalafiora na flance nasienne i radyse białą i czerwoną. Siąć rzadko szpinak na potrzebę zimową. Kalafiora nasienne przykryć oknami, robaczki przy strączkach niszczyć. Cebule hiszpańską wybrać z gruntu i wysuszyć.

W Sierpniu żadne podatki skarbowe nie przypadają do opłaty.



WRZESIEN ma dni XXX.

Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.
1 P.	Idziego Opata
2 S.	Stefana Kr. Węg.
3 N.	14 po S. Bron. i Serafii Róży i Rozalii P.
4 P.	Wiktoriny i Wawrzyńca Zacharjasza Proroka
5 W.	+Reginy Panny
6 S.	Narodzenie NMP.
7 C.	Gorgoniusza M.
8 P.	15 po S. Mikołaja z Tol.
9 S.	*Teodory i Prota
10 N.	Walerjana i Salezego Mauryliusza Bisk.
11 P.	Podwyższ. Ś.-go Krzyża
12 W.	Nikodema Kapł. M.
13 S.	Cyprjana i Eufemii
14 C.	16 po S. 5 ran ś. Franc. Józefa z Kopertynu
15 P.	Konstancji i Januarjusza
16 S.	+Eustachiusza M.
17 N.	Małeusza Ap.
18 P.	+Maurycego M.
19 W.	+Tekli P. M.
20 S.	17 po S. Eadysi z Geln.
21 C.	Aurelia P. i Kleofasa
22 P.	Cyprjana M.
23 S.	Kosmy i Damiana
24 C.	Wacława Kr. Czeskiego
25 P.	Michała Archanioła
26 W.	Hieronima Dra Kościola

СЕНТЯБРЬ.

Имена Святыхъ Православной Церкви.

20 Авг. Пр. Самуила
21 Ап. Фаддея
22 14 по С. М. Агафоник.
23 С. Муч. Евтихия
24 Пр. Георгия
25 Варфоломея Ап.
26 М. Адрiana и Наталии
27 Прп. Пламена
28 Прп. Моисея мур.
29 15 по С. Ус. гл. Ioan.
30 Св. Алекс. Невского
31 Пол. цоя. Богород.
1 Сентябрь. Симеона
2 С. Ioanna Postnika
3 Св. мч. Анеима
4 Св. Мч. Вавиллы
5 16 по С. Пр. Zacharia
6 Ар. Михaila
7 Созонта и Onisifora
8 Рожд. Пр. Богород.
9 С. Ioakima i Anny
10 Мч. Minaodory
11 Прп. Theodorы
12 17 по С. М. Авtonoma
13 Коринда Сот.
14 Воздвиж. Креста
15 М. Nikity i Porv.
16 Вел. мч. Ewimij
17 Béry, Nad. i Lubowni
18 Св. Ewmenij

WRZESIEN.

Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.

Sierp. Bernarda Op.
Joanny Fremjot W.
Jacka Wyz.
Filipa Remigiusza
Bartłomieja Ap.
Ludwika Króla
Zefryna P. M.
Cezarjusz Bisk.
August. B. Dr. Koś.
Scięc. ś. Jana Chr.
Róży Limańskiej P.
Rajmunda Wyzn.
Wrześ. Idziego Op.
Stefana Kr. Węg.
Bronisławu P.
Rozalii Panormit.
Joach. Ojca NMP.
Zacharjasza P.
+Reginy P.
Narodz. NMP.
Gorgoniusza M.
Mikołaja z Tolent.
Piotra M. i Emiliana
Imienia NMP.
Mauryliusza B.
Podwyż. Ś. Krzyża
+Nikodema Kap. M.
Cyprjana i Eufemii
+5 Blizn Ś. Francis.
+Józefa z Kopertyn.

WRZESIEN.

☰☰ Słońce wstępuje w znak WAGI d. 23. ☰☐

Porównanie dnia z nocą. Początek jesieni.

Ewangelje na niedziele i święta w Wrześniu.

- Na Nied. 14 po Ś. u Mat. §. w r. 16, o służaniu Bogu i mamonie.
„ Narodz. NMP. u Mat. §. w r. 1, księgi rodzaju Jezusa Chryst.
„ Niedz. 15 po Ś. u Łuk. §. w r. 7, o wskrzeszeniu syna wdowy.
„ Niedz. 16 po Św. u Łuk. §. w r. 14, o uzdrowieniu opuchłego.
„ Niedz. 17 po Ś. u Mat. §. w r. 22, o miłości Boga i bliźniego.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 2 i 9 Szabasy, dn. 10 zaczynają się roraty i trwają do dnia odkupienia Jomkipur, d. 14 i 15 Nowy Rok 5643 od stworzenia świata, dnia 16 Szabas (Szuwa), dnia 17 post Gdalia posunięty z poprzedniej soboty, d. 23 Szabas, Jomkipur dzień odpustny, d. 28 i 29 Sukos święta szalasów urocz., d. 30 Szabas Chalhamoed.

Odmiany Księżyca.

- ⌚ Ostatnia kwadra d. 4 o g. 2 m. 50 wieczór, pogoda.
⌚ Nów d. 12 o g. 2 m. 23 wieczór, pochmurno.
⌚ Pierwsza kwadra d. 20 o g. 2 m. 52 po poł., chłodno;
⌚ Pełnia d. 27 o g. 6 m. 34 rano, dżdżyste powietrze.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Wrzesień. Potraw z łak pokosić, kupić bydło na opasy, odkarmiać świnie, zbierać żołądki nasiona drzew.

Krochmal. O tym czasie wyrabia się krochmal z pszenicy do bielizny, najczęściej z tej co się przy zwóżbie wykruszy. Pszenica moczy się 3 dni póki nie popęka, odmieniając wszakże wodę żebry nie zakwasili; gdy ziarno dobre, woda się odcedza, pszenica zaś depcze się nogami czystemi, potem wyciska się z niej krochmal, kawałkami położyć na prześcieradle na słońcu żebry wyschnąć.

W ogrodzie owocowym. Przygotować ziemię na nowe szkoły, przesadzać brzoskwinię i śliwy. Wyciąć łodygi malin, które wydały jagody, nowym przyćiąć wierzchy. Obrzynać liście z drzew dla zachowania ich od zmrożenia.

W ogrodzie warzywnym. Kalafior przesadzać do skrzynek i przechować w miejscu przewiewnym, tak, aby przez zimę nie rosły. Grzedy próżne nawozić i przekopywać.

Podatki. Opłacić drugą ratę podymnego z dołączonym do niego podymnym podwyższeniem 50% za rok 1882. Z dworów i z miast i składek kwaterunkowej za cały rok.



PAŹDZIERNIK ma d. XXXI

Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.
------	---------------------------------------

- 1 N. **18 po S.** NMP. Różańc.
 2 P. Aniołów Stróżów
 3 W. Kandyda M. i Ludomiła
 4 S. Franciszka Serafickiego
 5 C. Placydy Wdowy i Flawjii
 6 P. Brunona Wyzn.
 7 S. Justyny P. M.
- 8 N. **19 po S.** Brygi. i Winc.
 9 P. Dyonizego B. M.
 10 W. Franciszka Borg. Wyzn.
 11 S. Placydy P.
 12 C. Maksymiliana B.
 13 P. Edwarda Kr.
 14 S. Kaliksta P. M.
- 15 N. **20 po S.** Jadw. i Teres.
 16 P. Florentyna B.
 17 W. Wiktora B.
 18 S. Eukasza Ewang.
 19 C. Piotra z Alkantary W.
 20 P. Ireny P. i Prz S. Woje.
 21 S. Urszuli P.

- 22 N. **21 po S.** Jana Kantego
 23 P. Jana Kapistrana
 24 W. Rafała Arch
 25 Ś. Kryspia i Kryspianina
 26 C. Ewarysta Pap.
 27 P. Sabiny M. i Iwona
 28 S. Szymona Judy

- 29 N. **22 po S.** Narcyza B.
 30 P. Zenobiusza i Zenobii
 31 W. +Wolfganga B.

OKTÓBRY.

Имена Святыхъ Православной Церкви

- 19 Сент. **18 по С.** Trof.
 20 Bmc. Eustacieja
 21 Dimitrija Mitr.
 22 Mch. Foki
 23 Zač. C. Ioanna kruc.
 24 Mch. Œskly
 25 Ewangelii i Ser.
- 26 **19 по С. Ap. Ioana**
 27 M. Kaliistrata
 28 Pr. Charitona
 29 Pr. Kiriana
 30 Mch. Grigorija
 1 Okt. **Ikoc. Pr. Bog.**
 2 Mch. Kirylna
- 3 **20 по С. Dionisij**
 4 Mch. Ierofeja
 5 Mch. Xarita. i Petra
 6 Sv. Ap. Œomys
 7 Mch. Serapia i Bak.
 8 Pr. Pelagii
 9 Ap. Iakoba

- 10 **21 по С. M. Ewlamplia**
 11 Ap. Filiišpa
 12 Kosmy i Amfilokij
 13 Sv. M. Karpa
 14 Mch. Nazarija
 15 Pr. Ewgenii
 16 Mch. Longina сот.
- 17 **22 по С. Pr. Ossien**
 18 Ap. Eb. Luki
 19 Pr. Ioanna blаж.

PAŹDZIERN.

Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.

- Wrzes. Januar.
 Eustachjusza M.
 Mateusza Ap. i Ew.
 Maurycego M.
 Tekli P. M.
 NMP. od wyk. niew.
 Aurelii P. i Kleofy
- Cyrjana M.
 Kosmy i Damiana
 Waclawa Kr. Czes.
 Michała Arch.
 Hieronima D. Kości.
 Paźdz. Remigiusza
 Aniołów Stróżów

- NMP. Różańcowej
 Franciszka Seraf.
 Placydy i Flawii P.
 Brunona Wyz.
 Justyny P. M.
 Prygidy Wdowy
 Dyonizego B. M.
- Francisz. Borg. W.
 Placydy P.
 Maksymiliana B.
 Edwarda Kr. Wyz.
 Kaliksta P. M
 Jadwigii i Teressy
 Florentyna Bisk.

- Wiktoria B.
 Eukasza Ewang.
 Piotra z Alkantary

PAŹDZIERNIK.

Ślonec wstępuję w znak NIEDŹWIADKA d. 23.

Ewangelje na niedziele i święta w Październiku.

- Na Niedz. 18 po Sw. u Mat. ś. w r. 9, o uzdrawieniu paralityka.
Nied. 19 po Ś. u Mat. ś. w r. 22, o wezwaniu no gody weselne.
" Nied. 20 po Ś. u Jana ś. w r. 4, o chorym synu królewskim.
" Nied. 21 po Ś. u Mat. ś. w r. 18, o dłużniku i złośliwym sludze.
" Nied. 22 po Ś. u Mat. ś. w r. 22, o oddawaniu czynszowej monecy.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 2 i 3 Wolne święta Chalhamoed, dnia 4 Hoszana Raba wolne święta Palmowe, d. 5 Szmina Aceres, d. 6 Symcha Tora, ostatnie dni Sukos urocz., d. 7 Szabas, d. 13 1-szy dzień Rozchodesz Marcheszwon, d. 14 Szabas i 2-gi dzień Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Marcheszwon, d. 21 i 28 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

- Ⓐ Ostatnia kwadra d. 4 o g. 3 m. 42 rano, pogoda lecz chłodno
Ⓑ Nów d. 12 o g. 7 m. 25 rano, przyjemne powietrze.
Ⓓ Pierwsza kwadra d. 20 o g. 1 m. 18 rano, wiatr z deszczem.
Ⓔ Pełnia d. 26 o g. 3 m. 58 wieczór, deszcz i zimne powietrze.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Październik. Łaki skończyć kosić, konopie i len moczyć, międlici do przedzenia przygotować, role pod wiśniane zasiewy podorać, stawy spuszczać, ryby łowić, ule pszczół przejrzeć, miód jesienny zebrać.

R y d z e. Rydze marynować; te się obcierają do sucha i układają tak jak rosną, bo inaczej psują się łatwo

O górk i. Każdy ogórek obtarlszy do sucha i koniuszek mu uciąwszy na krzyż niezbędź głęboko naderżnawszy, ułożyć w baryłki, szczelnie zaspunktować i wpuścić do studni.

Z o lą d z palona i używana jak kawa dodaje tuszy. Żołędź lubią bardzo indyki, dziki i trzoda, od niej nabierają tłuszczu.

K a s z t a n y suszone i mielone, są lekarstwem dla owiec na zawodnienie. Przemywając mąką z kasztanów zeby, konserwują się. Z bukwy dobry olej, wyciskając go—trzoda bukiew z chęcią pożera.

W o g r o d z i e o w o c o w y m. Zasiewać nasiona drzew i krzewów.

W o g r o d z i e k w i a t o w y m. Jeszcze można sadzić cebulkę kwiatowe. Grzedy cebulkowe przykryć liśćmi. Różę i lawendę przychylić do ziemi i przykryć deską.

P o d a t k i. Oplacić podatek gruntowy dodatkowy dworski za ratę 2-gą 1882 roku, propinacyjny za ratę 4-tą 1882 roku i dodatkową składkę ogniwową z folwarków od włościan i z miast za rok 1882 i podatki włościańskie gruntowy i dodatkowy ratę 2-gą 1882 roku, takiż podatek z osad miejscowości i podymne ratę 2-gą od włościan i z osad miejskich.



LISTOPAD ma dni XXX.

Dnie	Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.
1 Ś.	Wszystk. Świętych
2 C.	Dzień Zadusz. Wiktoryna
3 P.	Huberta B. i Wenefrydy
4 S.	Karola Boromeusza
5 N.	23 po S Zacharjasza Leonarda W.
6 P.	Wilibrarda B.
7 W.	Gottfryda i 4 Koronatów
8 S.	Teodora M.
9 C.	Andrzeja z Awelinu
10 P.	Marcina B.
11 S.	
12 N.	24 po S. Op. NMP.
13 P.	Dydaka Wyżn.
14 W.	Serapiona Męczenn.
15 S.	Leopolda i Gertrudy P.
16 C.	Edmundy B.
17 P.	Salomei Panny
18 S.	Maksyma B.
19 N.	25 po S Stanisław Kostki
20 P.	Feliksa Walez.
21 W.	Oferowanie NMP.
22 S.	Cecylia P. M.
23 C.	Klemensa Pap.
24 P.	Jana od Krzyża
25 S.	Katarzyny P. M.
26 N.	*26 po S Konr. i Pietra Barlaama Pus.
27 P.	Rufa M. i Mansfeta B.
28 W.	Saturnina M.
29 Ś.	Andrzeja Ap.

NOJĄBRЬ.

Имена Святыхъ
Православной Церкви.

20	Октябрь. Артемия
21	Прп. Имариона Вел.
22	Каз. ик. Ир. Бог.
23	Ап. Якова и Игнатия
24	23 по С. Мч. Арефы
25	Мч. Маркіяна
26	В. мч. Димитрія
27	Мч. Нестора и Марка
28	Мч. Терентія
29	Мч. Анастасія
30	Мч. Зиновія
31	24 по С. Ап. Стахія
1	Ноябрь. Космы и Дам.
2	Мч. Акиндина
3	Мч. Акепсима
4	Пр. Іоаннікія
5	Мч. Галактиона
6	Св. Павла Испов.
7	25 по С. Мч. Іерона
8	Соб. Ар. Мих.
9	Мч. Оисифора
10	Ап. Ерасты и Олимпа
11	Мины и Виктора
12	Св. Іоанна Милост.
13	Св. Іоанна Златоуста
14	26 по С. Ап. Филиппа
15	Мч. Гур. и Самона
16	Ап. и Ев. Матея
17	Св. Григорія Еп.
18	Мч. Плат. и Романа

LISIOPAD.

Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.

Paźdz.	Ireny P.
Urszuli P.	
Korduli P. i Alfonsa	
Jana Kapistra n	
Rafała Arch.	
Kryspia i Kryspina	
Ewarysta P. M.	
Sabiny Męcz.	
Szymona Judy Ap.	
Narcyza B i Euz.	
Zenobii M. i Zen.	
Wolfganga B.	
List. Wszys. Św	
Dz. Zad. Wiktoryn.	
Huberta i Wenef.	
Karola Boromeusza	
Elżbiety i Zacharjasza	
Leonarda Wyz.	
Wilibrarda B.	
Godfreyda i 4 Kor.	
Teodora M.	
Andrzeja z Awelin.	
Marcina B.	
5 Polaków br. MM.	
Dydaka Wyz	
Opieki NMP	
Leopolda Wyz.	
Edmundy B.	
Salomei P.	
Maksymiliana B.	

L I S T O P A D.

¶ Słońce wstępuje w znak STRZELCA d. 22. ¶

Ewangelje na niedziele i święta w Listopadzie.

Na Wszystkich Świętych u Mat. ś. w r. 5, o tych którzy są błogosławieni.

„ Dzień Zaduszny u Jana ś. w r. 5, o wskrzeszeniu umarłych.

„ Niedz. 23 po Ś. u Mat. ś. w r. 9, o wskrzeszeniu córki księcia.

„ Niedz. 24 po Św. u Mat. ś. w r. 13, o siewcy i rozmaitym nasieniu.

„ Niedz. 25 po Św. u Mat. ś. w r. 24, o ziarnie gorczycznem.

„ Niedz 26 po Św. u Mat. ś. w r. 24, o sądzie ostatecznym.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 4 i 11 Szabasy, d. 12 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Kislew, d. 18 i 25 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

⌚ Ostatnia kwadra d. 2 o g. 8 m. 22 wieczór, zimno.

⌚ Nów d. 11 o g. 0 m. 33 rano, deszcz ze śniegiem.

⌚ Pierwsza kwadra d. 18 o g. 10 m. 5 rano, śnieg i przymrozek.

⌚ Pełnia d. 25 o g. 3 m. 26 rano, pogoda i mróz.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Listopad Dokończyć zbiór warzywa, oraz pod wioślane zasiewy ziemię marglować.

K o n i e. Dla koni na dobę dawać 20 funtów siana oprócz obroku. Obrok stanowić ma albo owsa korzec zmieszany z dwoma korcami drobnej sęczki, albo drobne dobre zgony, nareszcie poślad żytni i jeczmienny z plewami zmieszany, którego to obroku, koń dostawiać ma 3 razy na dzień po 2 garnce, czyli dziennie 6 garncę, taka porcja dostateczna będzie na utrzymanie konia w dobrym stanie, aby tylko nie był nigdy przegonionym, ładunkiem przeciążonym i żeby dostawał swoją porcję regularnie o jednej godzinie, nadto żeby był przed dniem obroku czystą wodą napojony. Siano zwykle wiązać na porcje po 10 funtów (co można uskutecznić przez parobków w wolnym od roboty czasie), taką porcję dać na parę koni w południe, taką porcję zaraz z wieczora przed pojением, porcję o 10 wieczorem, po obroku gdy czeladź idzie spać, czwartą zaś porcję o 4 rano przy obroku.

P o d a t k i. Opłacić 2-gą ratę Kontyngensu Liwerunkowego z miast



GRUDZIEŃ ma dni XXXI.

Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.
1 P.	Eligiusza B.
2 S.	Bibiany P. M.
3 N.	1 Adw. Franciszka Ks. Barbary B. M.
4 P.	5 W Sabby Op. i Piotra Chr.
6 S.	6 Mikołaja B. W.
7 C.	†Ambrożego B. D. Kośc.
8 P.	Niep. Pocz. NMP.
9 S.	Leokadji P. M.
10 N.	2 Adw. NMP. Loretans.
11 P.	Damazego Pap. W.
12 W	Synejusza i Aleksandra
13 S.	Lucji P. i Otylii
14 C.	Spirydiona B. W.
15 P.	Ireneusza Męczennika
16 S.	Adelajdy i Eusebiusza
17 N.	3 Adw. Łazarza B.
18 P.	Gracjana B.
19 W.	Faustynty Wd.
20 S.	†Teofila M.
21 C.	Tomasza Apost.
22 P.	†Zenona żołn. i Flawiana
23 S.	†Wigilia. Wiktorii P.
24 N.	4 Adw. Adama i Ewy
25 P.	Narodz. Chr. Pana
26 W.	Szczep 1-go Męcz.
27 S.	Jana Ewangelisty
28 C.	Młodzianków
29 P.	Tomasza Kant.
30 S.	Eugeniusha B.
31 N.	1 po N. Ch. Sylwestra

ДЕКАБРЬ.

Имена Святыхъ
Православной Церкви.
19 Ноябрь. Варлаама
20 Пр Григорія Дек.
21 Вв. во хр. Пр. Бог.
22 Ап. Филиппа
23 Св. Александра Невского
24 В. мч. Екатерины
25 Мч. Климента
26 В. мч. Георгія
27 Мч Іакова
28 1 Адв. Мч. Стефана
29 Мч. Параскева
30 Ап. Андрея первоз.
1 Декабрь. Пр. Наума
2 Пр. Аввакума
3 Пр. Софонія
4 Вмц. Варвары
5 2 Адв. Прп. Саввы
6 Св. Пантелеймон. Чуд.
7 Св. Ахирисия Мед.
8 Прп. Патасія
9 Зачатіє Св. Анни
10 М. Мины и Ермог.
11 Пр. Даниила и Луки
12 3 Адв. С. Спиридона
13 Мч. Евстратія
14 Мч. Фирса
15 С. М. Елевферія
16 Пр. Аггееи и єлеонії
17 Пр. Деніїла
18 Севастіана и Мод.
19 4 Адв. Вонифатія

GRUDZIEŃ.

Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
List Elżb. Kr. W. Feliksa Walez. W.
Oflarowanie NMP. Cecylii P. M. Clemensa P. Jana od Krzyża Katarzyny P. M. Piotra Aleksandra Barlaama i Józefa Mansfeta i Rufa M Saturnina M. Andrzeja Ap. Grudz. Eligiusza Bibjanny P. M. Franciszka Ksaw. Barbarzy P. M.
Sabby Opata Mikolaja B. †Ambrożego Bisk. Niep. Pocz. NMP. Leokadji i Walent. NMP. Loretańsk. Damazego P. W.
Synejusza M. Lucji P. M. Spirydiona B. W. †Ireneusza M. Eusebiusza B. M. †Łazarza B. †Gracjana B. Faustynty Wd.

GRUDZIEŃ.

Słońce wstępuje w znak KOZIOROŻCA d. 22.

Początek zimy.

Ewangelje na niedziele i święta w Grudniu.

- Na Niedz. 1 Adw. u Łuk. ś. w r. 21, o znakach na niebie i ziemi.
„ Niepok. Pocz. NMP. u Mat. ś. w r. 1, księgi Jezusa Chrystusa.
„ Nied. 2 Adw. u Mat. ś. w r. 11, o poselstwie Jana do Chrystusa.
„ Nied. 3 Adw. u Jana ś. w r. 1, o poselstwie żydów do Jana.
„ Nied. 4 Adw. u Łuk. ś. w r. 3, o Janie opowiadającym chrzest.
„ Narodz. Chr. Pana u Łuk. ś. w r. 2, o Narodz. Chrystusa Pana.
„ Ś. Szczepana 1 Męcz. u Mat. ś. w r. 23, o posyłaniu proroków.
„ Ś. Jana Ewang. u Jana ś. w r. 21, o naśladowaniu Chrystusa
i ulubionym Jego uczniu.
„ Młodzianków u Mat. ś. w r. 2, o rzezi niewiniątek w Betlejem.
„ Niedz. 1 po Nar. Chr. Pana u Łuk. ś. w r. 2, o proroctwie Sy-
meona i Anny, stwierdzającym prawdziwe przyjście Messjasza.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 2 Szabas, dnia 6 rozpoczynają się dni radosne i trwają
przez dni 8 (Chanuka), pamiątka zwycięstwa Machabeuszów, d. 9
Szabas, d. 11 1-szy dzień Rozchodesz Tewas, d. 16 Szabas, d. 20
Asoro Betewas, post, d. 23 i 30 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

- ⌚ Ostatnia kwadra d. 2 o g. 4 m. 20 wieczór, mgła gęsta.
- Nów d. 10 o g. 5 m. 2 wieczór, śnieg z deszczem.
- ⌚ Pierwsza kwadra d. 17 o g. 6 m. 3 wieczór, mróz.
- ⌚ Pełnia d. 24 o g. 5 m. 5 wieczór, cdwilż.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Grudzień. Zbóżie młocić nieustannie, sieczkę żąć, w stawach prze-
ręble robić.

Rocznik ogrodnicy. W tym miesiącu robót niema pra-
wie żadnych, oprócz czuwania nad cieplarniami, piwnicami, z ogrodowizną
i owocami, od których zgniłe i zepsute odłączać. Można zasiewać w skrzy-
niach najwcześniejsze ogórk i kalafior, sałatę cukrową i wczesną, głowia-
stą, oraz rzodkiewkę dla przesadzenia do inspektorów.

Podatki. Opłacić czynsze z dzierżaw czasowych i procentu od ka-
pitaków skarbowych i pod zarządem skarbu zostających i ratę 2-gą opłaty
za kupione od skarbu majątki tak ziemskie jak również i miejskie.

WYKAZ ODPUSTÓW obchodzonych w Kościółach Rzymsko-Kało- lickich w Lublinie.

w Styczniu:

Dnia 1-go Nowy Rok, Imienia Jezus, w Kościele XX. Dominikanów z pięcioma Ewangeliami podczas processyi na nieszporach.

22-go Ś-ej Agnieszki, jako w pierwszą niedzielę po dniu 21, w kościele parafialnym na Kalinowszczyźnie.

25-go Nawrócenie Ś-go Pawła, w kościele Ś-go Ducha.

29-go Ś-go Franciszka Salezego, w kośc. PP. Wizytek.

w Lutym:

Dnia 2-go Oczyszczenie NMP., w kościółach: Katedralnym i Ś-go Ducha.

14-go Ś-go Walentego, w kościele Ś-go Mikołaja na przedmieściu Czwartek.

19-go, 20-go i 21-go w kośc. Katedralnym 40-to godzinne Naubożeństwo.

w Marcu:

Dnia 8-go Ś-go Jana Bożego, w kościele po-Bonifraterskim na Czwartku.

19-go Ś-go Józefa Oblubieńca NMP., w kościółach: po-Karmelickim i Ś-go Ducha.

25-go Zwiastowanie NMP. w kośc. Ś-go Ducha.

w Kwietniu:

Dnia 10-go Drugie Święto Wielkiej Nocy, Emaus, w kościele parafialnym na Kalinowszczyźnie.

23-go *Druga Niedziela po Wielkiej Nocy*, Pamiątka poświęcenia kościoła Katedralnego.

30-go *Trzecia Niedziela po Wielkiej Nocy*, Opieki Ś-go Józefa w kośc. po-Kapucyńskim.

w Maju:

Dnia 3-go *Znalezienie Ś-go Krzyża*, w kośc. XX. Dominikanów.

8-go *Ś-go Stanisława B.*, w kośc. XX. Dominikanów.

16-go *Ś-go Jana Nepomucena*, w kościołach: Ś-go Ducha i PP. Bernardynek.

18-go *Ś-go Feliksa*, w kośc. po-Kapucyńskim 40-to godzinne Nabożeństwo.

28-go *Zesłanie Ducha Ś-go*, w kościele Ś-go Ducha 40-to godzinne Nabożeństwo.

w Czerwcu:

Dnia 4-go *Ś-ej Trójcy*, w kośc. Katedralnym.

13-go *Ś-go Antoniego z Padwy*, w kośc. po-Bernardynskim.

24-go *Narodzenie Ś-go Jana Chrzciciela*, (święto parafialne), odpusty w kościołach: Katedralnym i Ś-go Ducha.

29-go *ŚS. Piotra i Pawła*, w kościołach: po-Bernardynskim i po-Kapucyńskim.

w Lipcu:

Dnia 2-go *Nawiedzenie NMP.*, w kościołach: PP. Wizytek i Ś-go Ducha.

16-go *NMP. Szkaplerznej*, w kośc. po-Karmelickim.

19-go *Ś-go Wincentego a Paulo*, w kośc. PP. Szarytek.

22-go *Ś-ej Marii Magdaleny*, w kośc. Ś-go Ducha.

26-go *Ś-ej Anny Matki NMP.*, w kościele po-Bernardynskim, 40-to godzinne Nabożeństwo.

w Sierpniu:

Dnia 2-go *NMP. Anielskiej*, w kościołach: po-Bernardynskim, PP. Bernardynek i po-Kapucyńskim.

6-go *Przemienienie Pańskie*, w kośc. Seminaryjskim.

7-go *Ś-go Kajetana Wyznawcy*, w kośc. Ś-go Ducha.

12-go *Ś-ej Klary*, w kośc. PP. Bernardynek.

15-go *Wniebowzięcie NMP.*, w kościołach: PP. Wizytek i Ś-go Ducha.

21-go Ś-ej Joanny Femiot, w kośc. PP. Wizytek.

28-go Ś-go Augustyna, w kośc. PP. Wizytek.

w Wrześniu:

Dnia 8-go Narodzenie NMP., w kośc. Ś-go Ducha.

10-go Imienia NMP., w kośc. Ś-go Ducha.

14-go Podwyższenie Ś-go Krzyża, w kośc. XX. Dominikanów.

17-go N. Serca Maryi, w kośc. Ś-go Ducha.

29-go Poświęcenie Kościoła, w kośc. Ś-go Ducha.

w Październiku:

Dnia 1-go NMP. Różańcowej, w kościele XX. Dominikanów
przez całą oktawę, wielka processya z pięcioma Ewangeliami, w trzech
dniach ostatnich 40-to godzinne Nabożeństwo, ostatniego dnia po-
święcenie Kościoła.

4-go Ś-go Franciszka Serafickiego, w kościołach: po-Bernardynskim i po-Kapucynskim.

15-go Ś-ej Teresy, w kośc. po-Karmelickim.

15-go Ś-go Stanisława Kostki, w kośc. Seminaryjskim.

w Listopadzie:

Dnia 19-go Ś-ej Elżbiety, w kośc. po-Bernardynskim.

21-go Ofiarowanie NMP., w kośc. PP. Wizytek.

w Grudniu:

Dnia 6-go Ś-go Mikołaja B., w kośc. tegoż Ś-go na przedm.
Czwartek.

8-go Niepokalane Poczęcie NMP., w kościołach: PP. Szarytek,
po-Bernardynskim przez całą oktawę, po-Kapucynskim i Ś-go Ducha.

27-go Ś-go Jana Ewangelisty, (święto parafialne) Odpusty w ko-
ściolach: Katedralnym i Ś-go Ducha.

UWAGA. W kościele Katedralnym Wotywy z wystawieniem
N. Sakramentu we wszystkie czwartki pod nazwą Cibavit.

W kościołach: Ś-go Ducha, PP. Szarytek i Seminaryjskim przez
cały Maj Nabożeństwo ku cie N. Maryi Panny.

ANTONI NIKODEM KOSIŃSKI.

(WSPOMNIENIE POŚMIERTNE).

Wśród ludzi zasłużonych, ludzi sławnych, bądź na polu nauki, przemysłu, handlu, bądź też napełniających świat cały wojskowym rozgłosem imienia swego, którzy w ciągu uplynionego roku zeszli z tego świata, pozostawiając między nami próźnię niczem wypełnić się nie dającą—zeszedł także człowiek, którego sława nie rozbiegła się daleko po świecie, ani też po całym ziemi naszej obszarze, a który jednak niemniej od tamtych położył zasług, pracując stosownie do sił swych i swej możliwości—cicho i skromnie.

I czemże ten człowiek zjednać sobie potrafił powszechną cześć współbyvateli miasta, w którym od samego dzieciństwa swego zamieszkiwał? czemże zjednać sobie zdolał tą miłość tłumów i ten szacunek, jakie mu do ostatniej chwili życia jego towarzyszyły i jakie po śmierci nawet, pamięć jego otaczać będą? Oto—niczem innem, jak tylko wzorem prawości charakteru i niezmordowaną pracą niesioną w ofierze dla bliźnich, których szczerze i serdecznie całą swoją ukochał istnością. Słuszną tedy jest rzeczą, aby pamięć tego człowieka, nieznanego dotąd szerszej publiczności, uczczoną była niemiejszem pośmiertnym wspomnieniem i aby czyny jego, jako przykład postawione—licznych znalazły naśladowców.

Ś. p. Antoni Nikodem Kosiński syn Łukasza, Kapelmistrza 11-go pułku liniowego b. Wojsk Polskich i Konstancji z Orlowskich, urodzony w Lublinie dnia 12 Czerwca 1830 roku, doszedłszy do lat pacholęcych, zaczął uczęszczać do szkół miejscowych, które ukończyłszy przy pomocy krewnych matki swojej, wstąpił wnet potem na urzędowanie do Rządu Gubernialnego Lubelskiego. Obdarzony nieocenionemi przymiotami serca i duszy, wysoką, niewysłowionąową, rzec można, prawością i zacnością charakteru, aczkolwiek skromne tylko zajmował stanowisko w hierarchii urzędniczej, to jednak zdolał sobie w krótkim przeciągu czasu zupełnie pozyskać zaufanie przełożonych swoich, a miłość i szacunek u wszystkich prawie bez wyjątku swych współbyvateli. Jako członek lokalnego Towar-



ANTONI NIKODEM KOŚIŃSKI
Sekretarz Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności.

rzystwa Dobroczynności, z całą gorliwością zajął się on jego losami, a mając liczne nietylko z obywateł siedzibnych okolic, ale nadto i całej gubernii Lubelskiej stosunki — umiał z tego korzystać, rozbudzając we wszystkich żywe owem Towarzystwem zainteresowanie sie. W roku 1870 jednogłośnie obrany Sekretarzem Towarz. Dobr., całą duszą oddał się obowiązkom nań włożonym, a praca jego była niezmordowaną i widoczną, wielkie oraz zapewniającą usługi biednym, wdowom i sierotom, które to ostatnie, w szczególności, ukochał i szczególną a serdeczną otaczał je opieką. Jego to wyłącznie staraniom i zabiegom, sieroty przygarnięte przez Lubelskie Towarz. Dobr., po usunięciu ich z pod opieki Sióstr Miłosierdzia, znalazły wreszcie, dzięki ofiarności kilku osób, schronienie i przytulek we własnym domu, urządzeniem którego zajął się osobiście ś. p. Antoni Nikodem Kosiński i gdzie pomieściwszy biedne sieroty, chwile wolne od zajęć biurowych wyłącznie przepędzał w ich gronie, wszczępiając w młode serca najcenniejsze zasady moralności. On też, o ile mu sił starczyło, niósł wszędzie pomoc i pociechę; każdą rodzinę niemal w smutku lub nieszczęściu pocieszyć i pomocną rękę podać jej umiał, a dzieląc wzajem ich smutek — i radości też ich dzielił wzajem...

Byle służyć ludzkości, byle dopiąć celu zamierzonego, poruszał on nierzaz wszystkie sprężyny uczuć ludzkich, przez niego-to głównie i jedynie Lubelskie Towarz. Dobrocz. z wielu zadań swoich świetnie się wywiązało i wiele swoich zamiarów doprowadziło do skutku.

Bezinteresowny, o czystych przekonaniach i uczuciach, każdej chwili, we dnie i w nocy, był zawsze gotów na usługi potrzebujących jego pomocy, każdy zaś, powierzając mu swe sprawy, był pewien, że nie dozna zawodu. To też nie dziw, że ś. p. Kosiński, upragniony gość w suterenach i na poddaszu — niemniej upragnionym był gościem i na świetlnych salonach możliwej szlachty, dygnitarzy i kupców, a żyjąc ze wszystkimi, bardzo a bardzo rozległe miał stosunki i tak postępować umiał, że ani za życia, ani też po śmierci, nikt zarzucić mu nie może, jakoby postępowaniem swojem siebie lub drugich na jakiebądź naraził nieprzyjemności. On-to godził poważne małżeństwa; on kojarzył kochające się pary; on zmuszał do zaniechania sporów między przyjaciółmi; on stroskane wdowy i rozwaczające sieroty pocieszał i uspokajał; on wśród nieszczęścia, jak grom bijących, na tą lubową rodzinę, zjawiał się jak anioł-pocieszyciel, wlewając w serca zwątpiąde otuchę; on-to urządał teatra i koncerta amatorskie na rzecz biednych, narażając się niejednokrotnie na nieprzyjemności i gburowate postępowanie ludzi niepojmujących

cych jego zadania; on-to po całem mieście wyszukiwał biednych; on wreszcie — w hojnej ofiarności możnych czerpiąc, niósł biednym zawsze i wszędzie pomoc moralną i materyalną, — słowem, był najpozyteczniejszym członkiem społeczeństwa lubelskiego, które, ze śmiercią jego, poniosło stratę niezmierną i nieczem powetować się nie dającą.

Weceśnie zostawiony sierotą, własnymi siłami dobijał się znaczenia w ludzkości, znaczenia, które zyskać mu się udało na drodze nie materyalnej, ale stokroć wyższej, bo — moralnej. Jak dla maluchów i biednych, tak też i w kole rodzinny był zacnym i dobrym. Nie mając własnych dzieci, wychowywał i opiekował się dziećmi siostry swojej, które ze śmiercią jego straciły więcej niż ojca, więcej niż dobrodzieja, bo straciły wszystko, co tylko mieć mogły i miały.

Wykazywać zasługi zmarłego, było-by to kreślić historię rodzinnego i towarzyskiego życia Lublina od lat trzydziestu; przy każdym albowiem wybitniejszem zdarzeniu, czy-to dotyczącym ogólna, czy też w mitrę przybranej lub w wilgotnej suterenie zamieszkałej rodziny — wszędzie znajdziemy imię Kosińskiego, który zawsze jednakowo gorliwy, jednakowo chętny, jednakowo uprzejmy dla każdego, wiązał w jedną całość wszystko, co tylko dla dobra ogólna być mogło.

Po długiej i ciężkiej chorobie, wśród ogólnej boleści i żalu wszystkich mieszkańców Lublina — ś. p. Antoni Nikodem Kosiński zakończył życie dnia 2 Listopada 1880 r. W dniu 4 Listopada, po południu, zwłoki jego, wśród tłumów ludności, przeniesiono do Kościoła Katedralnego, zkad dnia następnego, po solennem nabożeństwie żałobnem i po przemówieniu do tłumnie zapelniących świątynię przez Ks. Kanonika Wadowskiego, przed czwartą po południu, ruszył orszak pogrzebowy, prowadzony przez duchowieństwo świeckie i zakonne wszystkich kościołów, w całym komplecie zebrane. Przed trumną postępowały cechy z chorągwiami pokrytymi kirem, bractwa, sieroty, dzieci z ochronki, starcy i kalecy — za trumną zaś: rodzina zmarłego, Rada Gospodarcza Lubelskiego Towarz. Dobrocz., urzędnicy wszelkich władz, naczelnicy biur, oraz tłumy ludu, tak chrześcian jako i żydów. Smutny ten pochód zamkał niezliczony szereg karet i herbami zdobnych powozów. Trumnę pokrywały wieńce złożone tamże od Lubelskiego Tow. Dobr., od sierot oraz od miasta. Nad grobem, po odśpiewaniu przez artystów goszczącej podówczas w Lublinie trupy dramatycznej śpiewów religijnych,

serdecznemi słowami przemówił pan Wład. Błeszyński, Radca Dyrektorski Szczególowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskego.

Cześć pamięci zacnego i prawego obywatela kraju!

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Władysław K. Zieliński.

DR ANTONI WASILKOWSKI

JAKO FILANTROP I FUNDATOR INSTYTUCJI DOBROCYNNYCH LUBLINA.

WSPOMNIENIE LAT UBIEGŁYCH

skréślone przez

Jałoba Gołdziszmita.

Dawne owo łacińskie przysłowie „*habent sua fata et libelli*” nigdzie może wyraziścięj, nigdzie dosadnięj się nie sprawdza, jak w tych mianowicie wypadkach, gdy chodzi o ocenienie zasług danej osobistości, która na jakiembądżkolwiek polu naukowej lub społecznej działalności wybitnie zaznaczyła swój pochód życiowy. Gwoli tedy temu, nierzaz tak bywa, że prawdziwa zasługa przez współczesnych należycie lub też wcale ocenioną nie zostaje; gdy, przeciwnie, rzekoma—pod niebiosa wynoszoną i na wszelkie możliwe wysławianą jest nuty.— Bywa nawet i tak, że dopiero potomność, trafem lub przypadkiem odgrzebie z pyłu zapomnienia to i owo dobrze za życia znane imię, by należną, aczkolwiek zbyt późną, oddać mu nagrodę czynów i zasług. I zdarza się najczęściej, że nazwiska próżnych krzykaczy i nieuków, dzięki tylko sprytowi tych co je nosili, lub też kółku, do którego należeli, utrwała się w pamięci przyszłych pokoleń, gdy témczasem, ślad ludzi dobrze krajowi zasłużonych, zbyt przedko nietety! się zaciéra.

Do rzędu ostatnich, bezwarunkowo nazwisko Dra Wasilkowskiego zaliczyć możemy. Zaślugi nieboszczyka, co prawda, nie zbyt widnieją na szerszej arenie życiowej; nie uwiecznił się on mi-

ljonowemi lub bodaj choćby krociowemi zapisami; nie odznaczył pomnikowemi dzieły. Zasługi to daleko skromniejsze, daleko prostsze. Cicha, mrówcza praca dla dobra swych ziomków-braci podjęta, użyteczna działalność około fizycznego i moralnego zdrowia swych bliźnich, gorąca miłość wszystkiego co swojskie z poświęceniem granicząca, wyzucie się wreszcie całego, ciężko zapracowanego i w pocie czoła zdobytego, mienia na rzecz ogółu, na rzecz rodzinnej ziemi,— to, doprawdy, aż nadto jest wystarczającem dla zdobycia odrobiny chociaż uznania u swoich. Dodajmy jeszcze i to, że ś. p. Antoni urodzony był w m. Chorzelach (gub. Płockiej), a do Lublina przybył li-tylko jako naznaczony, przez kogo należało, dla spełniania obowiązków, wzniósłego swego powołania, jakie sobie obrał. I tu, przez lat długich szereg nader użytecznie działał, początkowo jako lekarz Okręgu Lubelskiego, a później, jako lekarz miasta Lublina. W Lublinie też, pokochawszy to miasto całą duszą, pozostawić chciał tej swojej gorącej miłości szczytną pamiątkę. Ztąd powstał ów zapis 40,000 Złp., w tym legowany celu, iżby z procentów od tego kapitału chorzy w Szpitalach Sióstr i Braci Miłosierdzia byli utrzymywani. Tu właśnie mieści się inicjatywa zapisu innych 40,000 Złp., przeznaczonych jako stany fundusz na utrzymanie z procentu od takowych dwóch uczniów w Szkolach Gimnazjalnych Lubelskich. Tu wreszcie kryje się źródło tak hojnego, przeszło kilkadziesiąt tysięcy Złp. wynoszącego zapisu na założenie domu przedpogrzebowego w Lublinie, to jest, na wybudowanie tyle potrzebnego i niezbędnego domu, w którymby ciała osób za umarłe uważanych były składane i przy stosownym zachowywane dozorze, dla przekonania się, czyli pozorną śmiercią nie są dotknięte; że pominiemy już inne, pomniejsze jego, na rzecz biednych, poczynione zapisy.

W obec tych faktów, tak wymownie świadczących o zacnych uczuciach szlachetnego filantropa, uważamy za zupełnie zbyteczne bardziej szczegółowe kręslenie jego biografii. Cyfr lub faktów mniej kilka lub więcej—to, zdaniem naszym, rzecz zupełnie obojętna. Zresztą, w czym może obfitować eichy żywot skromnego prowincjonalnego lekarza, nie ubiegającego się weale za efektami i myślącego jedynie i wyłącznie o przyniesieniu ulgi i pomocy swoim współbraciom; czém właściwie żywot taki bogatym być może?

To też sądzę, że najlepszym świadectwem czynów i całego życia ś. p. Antoniego, będzie przytoczenie na kartach niniejszego „Rocznika” in extenso ostatniej jego woli, którą udało nam się z pierwszej wydostać reki. Produkując zaś w tym miejscu testament rzeczony, jak z jednej strony ocalamy go od zagłady niejako w pyle ksiąg hy-

potocznych i wśród stosu dokumentów urzędowych; tak znowu z drugiej, jesteśmy moralnie przekonani, że oddajemy tylko należne *suum cuique* za cennemu obywatelowi kraju oraz użytecznemu pracownikowi, którego, jeżeli już nie poświęcenie, to dobrą wolę przynajmniej, po dziś dzień ani jedną, najmniejszą choćby, nie uczciły wzmianką miejscowe organa periodyczne.

Oto jest ów prosty, skromny, ale treścią swą tak dalece wy mowny dokument, w urzędowej formie spisany przez ówczesnego Rejenta Kancellaryi Okręgu Lubelskiego, Jana Xawerego Majewskiego.

OSTATNIĘ WOLI ROZPORZĄDZENIE.

Działo się w mieście gubernialnym Lublinie, w domu pod Nrem 393 przy ulicy Na miestnikowskiej sityowanym, dnia ⁸/₂₀ Kwietnia 1845 roku o godzinie wpół do 7-ej w wieczór.

Podpisany Rejent Kancellaryi Okręgu Lubelskiego, Jan Xawery Majewski, w mieście gubernialnym Lublinie w domu pod Nr. 14 w Rynku zamieszkały i urzędowanie swoje odbywający, w uskutecznieniu żądania Antoniego Wasilkowskiego, lekarza wolno-praktykującego, zszedł do mieszkania jego, na czele aktu tego wyrazonego, w którym zastał tegoż Antoniego Wasilkowskiego w łóżku leżącego, sprawdzie na ciele osłabionego, na umyśle jednak zupełnie zdrowego, bowiem wszelką przytomność mającego, z osoby przybylemu Rejentowi znanego, do podobnych urzędowych czynności zdolnego, wyłączeniom prawa nieuległego, który w obecności świadków ponizzej wyrażonych i własnoręcznie podpisanych, przymioty potrzebne mających, z osób podobnież Rejentowi znanych, zadyktował własnymi ustami, a wezwany Rejent własnoręcznie spisał testament czyli ostatniej woli rozporządzenie w tych słowach: „Ja, Antoni Wasilkowski, w mieście Chorzele, powiecie Prasnyszskim, w Gubernii Płockiej z świętej pamięci Wawrzęńca i Anny z Zarańskich Wasilkowskich małżonków zrodzony, początkowo Okręgu Lubelskiego a później Miasta Lublina lekarz, takie, na wypadek mojej śmierci, czynię ostatniej méj woli rozporządzenie czyli testament:

§ 1.

Z summ: Złp. 40,000 i Złp. 20,000 mnie od Franciszka Węglińskiego dziedzica dóbr Miączyna i innych, należnych, a na dobrach Zukowie i Stanisławce, oraz może i na innym Jego majątku zahy potekowanych, przeznaczam Złotych Polskich czterdzieści tysięcy

(40,000) jako stały fundusz na utrzymanie, z procentów od tego kapitału, dwóch uczniów w Szkolah Gimnazyalnych lubelskich. Do stypendym tego mieć będą prawo krewni i powinowaci z mojej familii, bliższy krewny mieć będzie pierwszeństwo przed dalszym, a w braku dopiero krewnych, będą mogli korzystać powinowaci. — Gdyby nakoniec nie było ani moich krewnych, ani powinowatych, wtedy stypendym udzielone będzie dwóm uczniom z tychże Szkół, rodziów ubogich, dobrą moralnością i pilnością w naukach zalecającym się, a z miasta Lublina pochodzący, wybór zaś tych uczniów do familii nienależących, zależyć będzie od miejscowości Włady Szkołnej. W razie, jeżeliby Szkoły w Lublinie miały być przez Rząd zniesione, zapis powyższy za odwołany i za nienastąpiony uważany mieć chcę, a summa tym zapisem objęta złotych 40,000 familii mojej, to jest najbliższym krewnym, a w braku tych, powinowatym ma być wydaną.

Z tychże samych summ u Węglińskiego lokowanych zapisuję i przeznaczam na własność, w sposobie legatów:

- a) Złotych 10,000 dla Henryka Henego, kupca w Lublinie;
- b) Złotych 10,000 dla Adolfa Fryka aptekarza w Szpitalu Starozakonnych w Lublinie, który dawniej zostawał w obowiązkach u Stefana Gaśiorowskiego aptekarza.

§ 2.

Sumę moją Złotych polskich dwadzieścia tysięcy (20,000) u Blażeja i Dominiki Piotrowskich małżonków na dobrach Bezku umieszczoną, dla Sióstr Miłosierdzia Lubelskich; drugą zaś takąż mają sumę Złotych polskich dwadzieścia tysięcy (20,000) u pomienionych małżonków Piotrowskich na dobrach Bezku będącą, dla Braci Miłosierdzia czyli Bonifratrów w mieście Lublinie, na stały i wieczysty fundusz przeznaczam i leguję, w celu, iżby z procentów od tych obudwóch kapitałów, chorzy w Szpitalach Sióstr i Braci Miłosierdzia, byli utrzymywani. Na przypadek, gdyby rzeczone Szpitale przez Rząd zniesione zostały, wówczas, legowane dla nich fundusze, familii mojej to jest krewnym a w braku tych, powinowatym mają być oddane, gdyż w takim razie, dopiero co wspomnione legata za odwołane i niebyłe mieć uważane.

§ 3.

Fundusze na stypendya dla uczniów Gimnazyum Lubelskiego, jako też dla Szpitali wyżej przeznaczone, mają zawsze pozostawać na hypotece dóbr prywatnych i tylko z jednej hypoteki na drugą, za dopilnowaniem zupełnego bezpieczeństwa, przeznaczone być mogą,

lecz nigdy ani w Banku, ani do żadnych kass Skarbowych, Rządowych lub Instytutowych, nie mogą być spłacane, gdyż w razie przeciwnym, strony interesowane byłyby upoważnione nastawać o wyrzeczenie nieważności legatów i oddania ich mojej familji. Zastrzeżenia te winny być wniesione do wykazów hypotecznych, w których legowane fundusze są umieszczone.

§ 4.

Summy moje: Złotych Polskich dziesięć tysięcy (10,000) Stanisławowi Lingienauowi wypożyczone, na domu jego tu w Lublinie pod Nr. 226 zahypotekowane, tudzież summy inne na domu niegdy Józefa Pruszyńskiego, tu w Lublinie pod Nr. 10 położonym, zabezpieczone, od sukcessorów tegoż Pruszyńskiego tudzież od Fabiana Dowgielły—według aktu przez niego na dniu 9 Lipca 1840 roku przed Rejentem Konwickim zeznanego, należne—niemniej sumę mnies, od Jakuba i Scholastyki Piechowskich małżonków należną, na domu tu w Lublinie pod Nr. 487 zahypotekowaną, których-to summ właściwe wykazy hypoteczne ilość wyjaśnia, leguję na fundusz założenia domu przedpogrzebowego w Lublinie, to jest, na wybudowanie domu, w którymby ciała osób za umarłe uważanych, były składowane i przy stosownym dozorze zachowywane, dla przekonania się, czyli pozorną śmiercią nie są dotknięte.

§ 5.

Procenta od legowanych kapitałów do czasu mojej śmierci narosłe, stanowić będą własność legataryuszów, którym kapitały są przeznaczone, lecz te procenta od kapitału na stypendya zapisanego tudzież od kapitałów szpitalom legowanych, dołączone będą do kapitałów i na procent umieszczone.

§ 6.

Z gotowizny, jaka przy mojej śmierci znalezioną zostanie, przeznaczam:

- a) Złotych 2,000 na koszt mego pogrzebu, nabożeństwo żałobne i rozdanie między ubogich;
- b) Złotych 3,000 przeznaczam dla Anny z Wasilkowskich Kaczyńskiej, siostry mojej rodzonej, w Chorzelach zamieszkałej;
- c) Złotych 3,000 dla Franciszka Wasilkowskiego, brata mego rodzonego, tamże zamieszkałego;
- d) Złotych 2,000 dla Wojciecha Wasilkowskiego, brata mego rodzonego, tamże zamieszkałego;
- e) Złotych 2,000 dla Milewskiej z Wasilkowskich, imienia mi

niepamiętnego, siostry mojej przyrodniej to jest, z drugiej żony ojca mego zrodzoniej, w Prasnyszu zamieszkałej;

f) Złotych 2,000 dla Michała Wasilkowskiego, brata mego przyrodniego, w Mławie zamieszkalego. W razie, gdyby które z pomiędzy moich sióstr lub braci wcześniej poumierali odemnie, lub już teraz nie żyli, zapisy powyższe dla ich dzieci służyć mają i tymże wypłacone być winny, lub ich zstępnym;

g) Złotych 2,000 Józefie Rudnickiej w obowiązkach służby u mnie zostająccej, której zapisuję oraz wszystkie moje ruchomości. — Wszystkie powyższe w tym paragrafie wymienione legata, mają być Listami Zastawnymi wypłacone, z dodaniem do nich 5-ciu kuponów.

Nadto, z 300-stu czerwonych złotych holenderskich, które posiadam, zapisuję następujące summy:

h) Łukaszowi Koncewiczowi professorowi Szkół Gimnazyalnych gubernji Lubelskiej, czerwonych złotych sztuk 100;

i) Stefanowi Gaśiorowskiemu Assessorowi Farmacyi i właścielowi apteki czerwonych złotych 100;

k) Samuelowi Baczyńskiemu, Patronowi Trybunału Lubeckiego czerwonych złotych 100.

§ 7.

Exekutorami téj mojej ostatnię woli obiéram: Łukasza Koncewicza professora Gimnazyum Lubelskiego, Stefana Gaśiorowskiego Assessora Farmacyi i Samuela Baczyńskiego Patrona.

§ 8.

Wszystkie dawniejsze moje testamenta, bądź prywatne, bądź urzędowe i objęte nimi rozporządzenia, niniejszym odwołuję i za żadne uważane mieć chcę.

§ 9.

W przypadkach, paragrafami poprzednimi przewidzianych, w których legata za odwołane i do mojej familji wracające, objęte nimi fundusze mają być uważane, gdyby nikt z moich krewnych powinowatych nie mógł być znaleziony — fundusze te między Instytutu dobroczynne mają być rozdane.

§ 10.

Wszelkie inne fundusze moje, powyższymi paragrafami niewymienione i nierozdysponowane, przezaaczam na wybudowanie domu przedpogrzebowego, w § 4 wzmiarkowanego.

§ 11.

Na koszta pertraktacyi spadku, przeznaczam procenta od kapitałów na stypendya oraz dla Henego i Fryka legowanych, do dnia mojej śmierci narosnąć mogące, z których zatem tyle tylko otrzymają, ile po odtrąceniu tych kosztów pozostanie.

Taka jest moja ostatnia wola".

Testament niniejszy w obecności 4-ch świadków, jako to: Jana Mincla w domu pod Nr. 196, Mikołaja Bera w domu pod Nr. 90, Andrzeja Kudelskiego w domu pod Nr. 194 i Ignacego Bochyńskiego w domu pod Nr. 192, wszystkich w mieście gubernialnym Lublinie zamieszkałych, obywatele tutejszo-krajowych, był spisany i co do słowa głośno i zrozumiale testatorowi przez rejenta odczytany, w dowód zaś akceptacyjny, tenże akt był testatorowi do podpisu podany, lecz oświadczył: Ze lubo tenże testament jest zgodnie z jego wolą spisany, który akceptując, zastrzega sobie wolność w każdym czasie odwołania go, zmienienia lub poprawienia, lub wreszcie uzupełnienia, podpisać jednak dla słabych sił nie może. Co Rejent przyjmujący ten akt poświadczają i wraz z świadkami podpisuje.

(podpisano) Świadek Jan Mincel.

(—) Świadek Mikołaj Ber.

(—) Świadek Andrzej Kudelski.

(—) Świadek Ignacy Bochyński.

(—) Jan Xawery Majewski Rejent, własnoręcznie testament powyższy piszący. (L. S.)

Zgodność niniejszego wyciągu urzędowego z swym oryginałem na papiärze stempłowym zwyczajnym ceny kop. $7\frac{1}{2}$, na dwóch arkuszach spisanym, w aktach notarialnych Okręgu Lubelskiego znajdującym się, poświadczam, z tą wzmianką, że główny wyciąg tego testamentu wydany został dla egzekutorów, na papiärze stempłowym szacunkiem ceny rubli 3 kopiejek 60, dnia $15\frac{1}{2}$ Kwietnia 1845 roku.

Lublin dnia $6\frac{1}{4}$ Lutego 1846 roku.

(podpisano) Rejent Kancellaryi Okręgu Lubelskiego

Jan Xawery Majewski.

Dowód do dóbr Żukowa i Stanisławki zaznacza się.

(podpisano) Henryk Hene.

(—) Konwicki.

Cześć pamięci wszystkim ludziom dobrzej woli! Cześć pracy i zasługom zacnych ziomków naszych, szlachetnych filantropów w o-

góle, pamięci zaś ś. p. Dra Antoniego Wasilkowskiego w szczególności!...

Pisałem w Warszawie dnia 10 Czerwca 1881 r.

Jakób Goldszmit.

BIORA, BO IM DAJEMY.

„Zydzi opanowali handel, a niemcy zabierają nam wszelkie drogi przemysłu”, oto piosenka, jaką w stosunkach naszych ekonomicznych, coraz głośniej słychać. Rzeczywiście obejmując okiem obręb naszej pracy wewnętrznej, niezbyt miłą widzimy perspektywę. Handel, jak wiadomo, reprezentowany prawie wyłącznie przez nieoświecone klasy ludności izraelskiej, nie jest właściwie handlem, ale środkiem wyzysku klass pracujących, czyli, że właściwie handlu nie mamy,—a przemysł? Przemysł mamy jakoby, ale..... głównie, germanński.

Proszę uprzejmie wszystkich żydo i germanofitów, aby na słowa powyższe nie oburzali się zbyt pośpiesznie, słów tych bowiem nie dyktuje mi ani jakieś anti-semicckie usposobienie, ani uprzedzenie względem „wielkich świata cywilizatorów”, ale proste przysłowie: „bliższa koszula ciała niż sukmana”. Owóz jeżeli starozakonni przy swojej odrębności społecznej, jak dotąd tak i nadal handel nasz w monopolu trzymać, a niemcy przemysł w swoją tylko opiekę brać będą, to cóż reszcie krajowej ludności zostanie?

„Macie rolnictwo” odpowie ktoś na razie. Zapewne, ale rolnictwo nie może być jednym punktem oparcia dla milionów ludzi, cała zaś mianowicie *urzędnicza* niegdyś warstwa społeczeństwa naszego, warstwa, w gruncie rzeczy zdrowa musi sobie wśród dzisiejszych warunków wybić z głowy *urzędnikomanię*, musi więc swoje pokolenie wychowywać i kierować inaczej—ale jak kierować? Skończysz nauki z patentem w ręku, kolaczesz do fabryki jakiejś, do cukrowni np. alisi odpowiadają ci, że tutaj samych tylko zagranicznych przyjmują, bo warunek taki pan dyrektor z nad Sprei zastrzegł sobie w kontrakte. Byłeś urzędnikiem, spadłeś z etatu i chcesz się wziąć do handlu, ale oto konkurencja kramarstwa starozakonnych

napełnia cię obawą, byś ostatniego fundusiku nie stracił. Żałujesz żeś nie został rzemieslnikiem, żal ten jednak późno trochę przychodzi. Oddajesz więc do rzemiosła syna, ale gdyby nawet nauka rzemiosłowa nie była u nas pozbawiona wszelkich ułatwień, to i w takim razie wszyscy ojcowie nie mogliby wszystkich synów na rzemieślników kierować—boć jednostronność taka byłaby jednym więcej nonsensem.

Policzmy ile tysięcy ludzi znaleźć się może dzisiaj w położeniu tu zaznaczonym, z ilu tysięcy ust wyrywać się musi zagadkowe: „*co robić?*” a nie zdziwimy się zapewne, że owa piosenka przytoczona na wstępie weszła na porządek dzienny naszych spraw ogólnych. Lecz uderzmy się w piersi i powiedzmy otwarcie, czy samo to kwestenie, pomoże nam choć odrobinę i czy położeniu, na jakie się skarżymy, tylko żydzi albo niemcy są winni?

Stanowczo *nie*.

Żydzi i niemcy *biorą, bo im dajemy*, oto jedyna odpowiedź, na którą każdy umysł trzeźwy zgodzić się musi.

Nie chcę mówić o tych czasach, kiedy *łokieć i miarka* były jeszcze synonimem pogardy. Choćbyśmy bowiem nad czasami owe mi najszczersze łzy żalu i skruchy wylewali, niewieleby to pomogło. Ale wspomnienie tego błędu, który jedno z najważniejszych źródeł krajowego bogactwa oddał w poniewierkę nieoświeconej, a wyodrębnionej miasie, wspomnienie, mówię, błędu tego, powinno być dla dzisiejszych pokoleń żywą nauką.

Jeżeli dawniej żydzi wzieldi w wyłączne swoje posiadanie handel i skoro im takowy dobrodusznie oddano,—to niechże przynajmniej dzisiaj bląd ów zostanie naprawiony o tyle, aby nie oddawać wszystkiego tak, iżby samym trzeba było szukać chleba, pracy i oparcia w własnych kątach.... naprzótno.

Możemy względem izraelitów żywić najbardziej pojednawcze intencje, ale niewolno nam też spoglądać obojętnie na rozszerzające się coraz bardziej monopolizowanie handlu i zdawać się na laskę potentatów pieniężnych protegujących przedewszystkiem *swoich*

Zapytajmy tedy, czem się to dzieje, że gdy nam nie idzie lub wszystko z rąk wypada, żydom natomiast i niemcom wszędzie dobrze się wieźie? Czemu i to naprzkład przypisać, że gdy my jakiemuś przedsiębierstwu nie możemy pododać, żyd lub niemiec—bierze je, prowadzi i robi ostatecznie interesa korzystne? Każdemu, kto w życiu i stosunki nasze wpatruje się uważnie, przyczyny tego faktu, nasuną się same.

Naprzód żydzi, w wysokim stopniu solidarni, niemcy zaś wy-

trwali i przedsiębierczy,—gdy tymczasem nam tych przymiotów niedostaje. Setki przykładów na poparcie tego moglibyśmy przytoczyć.

Nie szukając daleko, weźmy niektóre z ważniejszych gałęzi przemysłu, ot np. *młynarstwo*. Był czas, w którym obywatele wiejscy poczęli się brać dość chętnie do zakładania młynów parowych. Cóż jednak z przedsiębierstwami temi się stało? Oto rzadko który młyn, założony przez obywatela wiejskiego, utrzymał się w jego ręku. Po większej zaś części obywateli wyłożywszy znaczny kapitał, po dwóch albo trzech latach odstąpił przedsiębierstwo izraelicie.— Dziś więc na przemyśle młynarskim żydzi robią majątki, ci zaś którzy młyny pozakładali, żałują zaprzepaszczonego dla nich kapitału.

Żydzi tedy wzięli młynarstwo, bo im je dobrodusznie oddano.

Gdyby ziemianie zakładający młyny parowe, oraz inne tego rodzaju przedsiębierstwa, chcieli i umieli się wspierać tak jak potrafią żydzi, to niezawodnie przedsiębierstwo ich nie upadałoby tak łatwo.

Rzadkim jest wypadek, aby żydzi pozwolili swojemu współwyznawcy upaść tak, iżby wszystko utracił. Gdy jeden nie może jakiemu przedsiębierstwu podać zbiera ich się czterech, ośmiu, dziesięciu, zawiązują spółkę i interes prowadzą dalej; u nas gdy ktoś traci, nikt nie uważa sobie za obowiązek podać mu ręki. Jest to fakt, na który szczególnie należałoby zwrócić uwagę.

Idąc dalej, weźmy np. *gospodarstwo mleczne*.

Gdzieindziej gałąź ta przemysłu wiejskiego przynosi miliony; u nas, jak to łatwo stwierdzić można rachunkiem, ziemianie do przemysłu mlecznego dopłacają.

Naturalnie wina w tem nie pachciarzy, którzy wzięwszy gospodarstwo mleczne w swe ręce, nie umieją go podnieść, ani rozwinąć—lecz winni są ci, co jedno z najzyskowniejszych źródeł produkcji nieogólnie oddali—opasując się siecią pachciarskiego wyzysku.

Nie lepszą jest taktyka nasza wobec napływającego germanizmu, a przykłady więcej tu mówią niż najobszerniejsze rozprawy.— Jeżeli w kraju daje się czuć silniej potrzeba jakiejś nowej fabryki, jakiegoś przemysłowego zakładu i jeżeli tylko przedsiębierstwo na pewno obiecuje korzyści, to można być pewnym, że najpierwszym przedsiębiercą, który się na założenie fabryki odważy, będzie przysz nadsprefiski.

Sprawdziło się to np. na fabryce syropu kartoflanego w Piotrkowie, na fabryce sztyftów drewnianych w Biały i na wielu innych tym podobnych zakładach.

Trudno jednak mieć pretensję do tych, którzy przychodzą do nas i opanowują nowe drogi przemysłu. Oni nie zabierają dróg tych w sposób jakiś gwałtowny. Broń Boże! oni wyzyskują jedyne niezaradność naszą, oni *biorą, bo im dajemy*. Ileż to zresztą razy do rozpleniania germanizmu sami przykładamy rękę!

Pan Q. pobudował cukrownię. Pan Q., dzięki trapiącej nas zagranicomanji, wierzy tylko w zagraniczne rozumy, wypisuje więc z Berlina niemca, który aczkolwiek w swoim „landzie” tylko sferowały, tu jednak z całą pewnością siebie, obowiązki dyrektora przyjmuje.

Przedsiębierstwo nie idzie zbyt pomyślnie, ale p. Q. nie przestaje wierzyć w sprowadzony z zagranicy dyrektorski rozum.

Niemiec tymczasem idzie naprzód. Nadrabiając kulturtregerską butą, pan dyrektor staje się wkrótce panem położenia o tyle, że poczawszy od robotników zwyczajnych, a skończywszy na jego pomożniku, że cały, mówię, ten personel fabryczny zjawili się tu, dzięki protekcji dyrektorskiej z nad Sprei; krajowi zaś przybyła jedna więcej forpoczta germanńskiego parcia. I otóż znowu niemcy zabierają nam ojcowizny nasze, bo ich sami.... ciągnimy.

Nie myślę robić komukolwiek wyrzutów, ani żądać, iżby społeczeństwo przemieniło się jakby za dotknięciem różyczki—w kupeca, przemysłowca, lub spekulanta. Wiem przytem dobrze, że we wszystkich niemal warstwach społecznych, objawia się chęć do pracy na zaniedbanem długo polu ekonomicznem; lecz aby zwrot ten szczęśliwy wydać mógł pożądane owoce, potrzeba przedewszystkiem, iżby nie był paraliżowanym brakiem tych warunków, jakie w wysokim stopniu posiadają ci, którzy nie łącząc się ze społeczeństwem, ciągną z chudoby naszej największe zyski.

Pisząc więc artykuł nimiejszy, jedno tylko miałem życzenie, pragnąłem mianowicie zwrócić uwagę ogólnu myślących obywateli, że czasby było z całą mocą przekonania o ważności takiego hasla, powiedzieć sobie: „*nie dajmy - a brać nie będą*”.

Jan Jeleński.

IGIELKA W RĘKU DZIEWCZYNKI.

Bóg powołując ludzi do życia, stanowisko i powołanie męczyn tak odmiennie odkreślił od powołania i zajeć kobiety, że obie dając do jednego celu, niosącego pożytek społeczności, wprost różne mają drogi swych zajęć, obowiązków a nawet rozrywek.

Nie wechodźmy w porównawcze objaśnienia, o przeznaczenie zajęć dla tych dwóch istot, co nam sama różnica ich powołań wskazuje, ale przyjrzyjmy się bliżej tej istocie wątzej ciałem, a często silnej duchem, zwanej kobietą. Edukacja kształcająca serce, a wyłącznie nauka rozwijająca cele i przykłady życia każdemu jest potrzebną, a nawet konieczną, również więc i kobiecie, ale wdzieranie się na wyżyny nauk ścisłych, badanie tajemnic przyrody nie właściwem jest kobiecie, tak samo jak dla jej wątłych rąk nie odpowiednie są zajęcia ręcodzielnicze i rzemiosła wymagające siły, męskiej i energii. Przeznaczeniem kobiety wyjątkowem, jest być kapłanką ogniska domowego, opiekunką rodziny, osłodą prac ludzi, z którymi ją Bóg łączy i jak skromny fiołek ukrywający się z swą wonią, być skromną ozdobą towarzystwa.

Świat ją otaczający stanowić winien dla niej chwilową tylko rozrywkę, odpowiednia zabawa jedynie wytchnieniem, ale nigdy upojeniem. Jeżeli ma być pożyteczną w narodzie, niech światem jej życia będzie dom, w którym hoduje młode pokolenie na godnych członków społeczności.

Niech więc igielka będzie głównem zajęciem dziewczynki. Mówimy to zbyt ogólnie, zastanówmy się nad tem bliżej. Powtarzamy, że książka do pewnego stopnia powinna rozwijać umysł i serce— dla nieprzewidzianych w życiu okoliczności zmuszających zarabiać na chleb powszedni własną pracę, niezle jest umieć stańć do niej, ale na drodze i w sztuce lub rzemiośle odpowiadającym kobiecie,— nad tem wszystkiem jednak niech góruje igła, która w każdej chwili życia jest najodpowiedniejszym zajęciem kobiety. Jakże miło patrzeć na małą dziewczętkę, która dla swojej lalki własną już ręką szyje sukienki. Z wickiem przychodzi na tej drodze w pomoc matce, a z czasem sama jako matka, krząta się około rodziny z igłą

w ręku. Wyrażenie to bierzemy w tem znaczeniu, że robi to, co nakazuje powołanie matki nad dobrem domowego ogniska.

Jakiż to wzorowy przykład córek dorosłych, które otoczywszy stół roboczy, same wydolają sobie uszyć te suknie, za robotę których nie zawsze rodzice są w stanie płacić. Pod tytuł igły, podciągamy i inne piękne roboty kobiece, mogące być ozdobą salonów, ofiarą dla świątyń Pańskich, a często otarciem lzy niedoli. Igła w potrzebie da chleb, w chwili smutku rozrywkę — w chwili zbytecznych marzeń roztargnienie. Ileż jest kobiet, które zbyt wiele czasu poświęcają muzyce lub innym działom sztuk pięknych, będąc w wiosnie życia — gdy zaś wejdą w koło rodzinnego stanowiska, zaniebdują ową sztukę, bo nowe obowiązki inaczej niż rządzą i tym się wyłącznie poświęcają. Igielka zaś tu właśnie okaże się najużyteczniejszą, — a jakże ona nabiera wdzięku i wartości w ręku żony i matki!

Stwórcę kobiecie kazał być kobietą. Owa przeto emancypacja obecnego czasu, wdzieranie się w dziedzinę powołań mężczyzn, musi z czasem upaść jako nie mające odpowiedniej, rozumnej podstawy i przekonać obląkane umysły, że tylko powołanie dobrej żony i matki jest głównem ogniwem łączącym ją w jedną całość lańcucha społecznego.

J. A. Zygmunt.

DWIE PRZYJACIÓŁKI, SZKIC Z PRETENSIĄ DO PSYCHOLOGICZNOŚCI.

przez

Kazimierza Łuniewskiego.

I.

CIEŃ I ŚWIATŁO.

Czy wierzycie w przyjaźń pomiędzy kobietami? Ja nie bardzo, a jednak nie znałem wśród świata dwóch serdeczniejszych przyjaciólek, jak pani Hortensja i pani Estella. W towarzystwie, w teatrze, na koncercie, w kościele nawet widywano je zawsze obok sie-

bie. Ludzie, odznaczający się pewnym zasobem erudycji, nazywali te panie żeńskim Damonem i Pythiasem; dusze marzące i tkiwe chętnie przyrównywały je do dwóch bratków na jednej lodydze, albo do dwóch kropel rosy w jednym różyczce kielichu. W porównaniu tem jednak wiele było poetycznej licencji. Jeżeli bowiem życie niczem innem nie jest, jeno rozmaistością w jedności, to pani Hortensja i pani Estella stanowiły nader wybitny argument na korzyść tej zasady. Obie razem składały kontrast, przeciwko któremu sam Wiktor Hugo nie miałby nic do nadmienienia. Pani Hortensja miała włosy jasne i oczy niebieskie, u pani Estelli obie te rzeczy lśniły najdoskonalszą barwą hebanu. Pani Hortensja osobka średniego wzrostu, znajdowała się na tym stopniu fizycznego rozwoju, który nie wkraczając jeszcze w zakres tuszy właściwej, odznacza się jednak wybitnym wszelkich form zaokrągleniem. Pani Estella mogłaby w tym względzie bardzo wiele przyjaciółce zazdrościć. Jakkolwiek bowiem jej talia zamkała się w granicach zadziwiającej cienkości, ale powyżej i poniżej nie rysowało się nic takiego, aby ową cienkość należycie uwydatniało. Niziutka, szczupła, o rysach drobnych i cerze chorowitej, przedstawiała zdaleka wielkie podobieństwo do figurki woskowej. Na aksamitnym tle kanapy zaledwie można było dojrzeć jej nikłą postać śród koronek i atlasów, a życie zdradzało się tylko w głębi jej oczu ciekawych, niezwykłym ogniem rozjarzonych i patrzących tak, jak gdyby wiecznie czegoś szukaly śród świata.

W pani Hortensijsi wszystko natomiast oddychało zdrowiem i siłą. Na jej czole kształtnem i wysokiem, naprzonobyś szukał śladu choć jednej zmarszczki. Policzki okrywał rumieniec w pełnym rozwicie. W ogólnym tonie jej twarzy przebiała dojrzałość i rozwaga. Z pod regularnie zarysowanych rzes, nie strzelał nigdy niespokojny tajemniczy płomień, zwiastun niedogaszonych namętności i burz huczących głuchy. Od pierwszego na nią spojrzenia poznać mogłeś, że masz do czynienia z kobietą, która szła przez życie bez cierpień i zawodów, zdobywała powoli zasady i przekonania, a co raz skryształizowała się w jej umyśle, pozostawało już stalem i niezachwianem na zawsze. Śledząc baczniej tę twarz spokojną i dobroliwie najczęściej uśmiechniętą, dostrzegałeś około ust karminowych i wydatnych pewien odcień woli stanowczej i niezłomnej, w oczach nieco ironii i nieco znudzenia, a pierś falująca miarowo i regularnie, jak tryby maszyny parowej, mówiła wyraźnie, że w jej głębi nie zawiązała nigdy jeszcze walka rozpaczliwa pomiędzy pragnieniem a możliwością dopieczenia celu.

Czy kochała kogo kiedy?... Nie umiem na to odpowiedzieć.—

Z uczuciami jej musiało działać się to samo, co i z pojęciami. Potrzebowała się do nich przyzwyczajać. Refleksyjna jej natura lekała się przed wszystkiem wszelkich ostateczności, wszelkich zbyt ostro wyskakujących konturów myśli i uczucia. Była wielką zwolenniczką pół-światel i pół-cieni. Człowiek, któremu skłonna była oddać serce i losy, musiał długo i wytrwale popierać swoją kandydaturę, ale za to raz przekroczywszy kulminacyjny moment wyboru, mógł już do końca życia nie obawiać się destytucji. Usposobienie takie doprowadziło ją do posiadania męża rozsądneg, statecznego i trzeźwo patrzącego w życie, który do dziś dnia byłby zapewne wiernym i nieposzlakowanym jej towarzyszem, gdyby nie fatalne zainteresowanie na polowaniu. Wypadek ten zamienił szczęśliwą mażatkę w niepocieszoną wdowę. Boleść pani Hortensji jakkolwiek szczerza, nie trwała przecież dłużej nad rok i sześć tygodni. Wkładając po raz pierwszy jasną suknię, powiedziała sobie wdowa, że sfera uczuć została już dla niej zamknięta, ale że można żyć jeszcze dla samego życia, dla jego wygód i przyjemności, dla całej tej siatki wrażeń przełotowych i zmiennych, jak barwy wiosennego zachodu.

Przeniosła się do stolicy, gdzie oddawna ciągnęła ją zamiłowanie ruchu i otworzyła salon. Młoda jeszcze, bogata, pełna taktu i poczucia konwenansu, umiała zgromadzić u siebie najpoważniejsze i najświętniejsze firmy towarzyskie. Z początku znalazła się w obec całego zastępu pocieszycieli, usiłujących przekonać ją, że życie jest podróżą, którą najlepiej odbywać we dwoje. Odpowiedziała im tak jasno, tak stanowczo, tak dobitnie, że pragnie podróżować sama, iż zdecydowali się pozostawić ją w spokoju... Niektórzy zdradzili zamiar odprowadzenia jej do pierwszej stacji, ale tym dala jeszcze energicznieszą odprawę. Najwytrwalsi a może najbardziej zaufani w sobie, pomawiali ją przez pewien czas o rzecznie maskowaną kokieterką, ale widząc, że maska nie spada i karnawał nigdy się nie kończy, odchodziły z tą dozą melancholii, jaką posiadać musi odwrót, odbywający się z honorem.

Kokietką nie była w istocie pani Hortensja, ani jawną ani ukrytą. Baczny dostrzegacz mógł to poznać od razu, patrząc na jej kształtną nóżkę, wysuniętą niedbale z pod sukni i nie cofającą się przed ludzkim wzrokiem, jakby dla pociągnięcia za sobą oka i wyobrażni w nieprzejrzane faldy materyi. Potwierdzały to jeszcze lepiej obie jej nóżki na ulicy, podczas kurzu lub wilgoci. Ukaazywały się wtedy tak obojętnie z pod sukni podpiętej, postępowały naprzód krokiem tak pewnym i stanowczym, nie zdradzały tak dalece najmniejszego zakłopotania, że tylko bardzo krótkowidzący człowiek mógł żywić względem nich jakkolwiek wątpliwość lub na-

dzieję. W salonie pani Hortensji rozmawiano potrosze o wszystkiem, o polityce, wyścigach, sztukach pięknych, o mężczyznach i kobietach, o miłości nawet niekiedy, ale o wszystkim pół-serjo a pół-żartem, nie tyle troszcząc się o sam przedmiot, ile o formę wykwintną i dowieipną. Dla zapalu, przekonań gorących a szczerych, nie było tam właściwie miejsca, a jeżeli kto go przypadkiem posiadał, obowiązany był zostawać razem z paltotem w przedpokoju. Biletem wejścia do tego salonu było urodzenie, majątek lub talent. Nie można powiedzieć, aby te trzy rzeczy imponowały pani Hortensi, gdyż nie jej imponować nie było w stanie. Wszystkiemu na świecie przeciwstawiała swoją zuchwałą, buńczuczą indywidualność. Ale z urodzeniem, majątkiem lub talentem, pani Hortensja raczyła się wewnętrznie solidaryzowaną, podczas gdy reszta rzeczy zapelniających świat była jej najzupełniej obojętną. Nie wiemy, czy słusznie wszystkie te przymioty zyskały jej miano kobiety silnej. To jednak pewna, że pani Hortensja miała jedną słabość widoczną, a tą była jej przyjaciółka Estella.

Zycie Estelli przejawiało się od dzieciństwa w samych tylko nerwach. Nerwy sprawiły, że w 17-tym roku życia wykradła się z jakimś włoskim awanturnikiem, który wkrótce potem niepomny szczęścia, jakie go spotkało, pozwolił się zabić Anglikowi w pojedynku. Odtąd pani Estella pokłóciła się raz na zawsze z całą rzeźliwością i nic nie było w stanie nakłonić ją do zgody. Naprzótno usiłowała znaleźć uspokojenie na łonie najotyłszego z bankierów i najpotulniejszego z mężów - nerwy zmuszały ją gonić za coraz nowymi wrażeniami i piorunować bezustanku na porządek rzeźby ziemskich. Im dalej, im głębiej tonął jej ideał w mglistej niedościgłości, tem uporczywiej go szukala, a rozczarowania i zawody były dla niej tylko bądźcem nowym. Rozmowa z nią nie przedstawała żadnych szczególnych trudności. Dość było od czasu do czasu rzucać jej, niby ziarno twarde, wyrazy: praca, postęp, cywilizacja, wolność, prawa kobiety, mężczyzn tyrania—ona porywała je i jak młyn przerabiała na sypką mąkę frazów, która rzucała w oczy obojętnych i sceptyków. W wojowniczej żarliwości nie nie mogło jej zrównać i zazwyczaj, jeśli rozpoczęła walkę, kończyła ją tylko dia zupełnego braku przeciwników. O wprowadzeniu w czyn swoich idei marzyła wprawdzie — ale do dzieła zabralaby się tylko wtedy, gdyby obok niej stanął mężczyzna z duszą ognistą, któryby ją zrozumiał, przeniknął i miłością wielką zbrojny szedł z nią ręką w rekę na krwawy bój z przesadem. Od czasu do czasu zgłaszał się ktoś do apelu, ale zwykle po kilku próbach nie okazywał dostatecznego usposobienia. Pani Estella szukała dalej. Cóż dziwne-

go, że w miarę jak sama posuwała się w lata, werbowała sobie rycerzy coraz i coraz młodszych?

— Cette pauvre Estelle—mówily złośliwe języki — jeżeli rzeczy pojduą tym trybem, niezadługo przyjdzie jej apostołować niemowlęta.

Pani Hortensja w tłumie licznych znajomości odkryła postać Estelli i przygarnęła ją ku sobie. Co zblżyło dwie tak różne kobiety, nikt nigdy nie odgadł, choć nieraz sobie suszono nad tem głowę. Co do mnie jestem zdania, że stało się to na zasadzie prawa kontrastów. Był to zresztą stosunek wygodny dla stron interesowanych Filozoficzny spokój i praktyczna trzeźwość pani Hortensji, nigdy się lepiej nie uwydatniały jak na tle gorączkowych uniesień Estelli. Wojowniczy ferwor tej ostatniej, doskonale odbijał od chłodnego indyferentyzmu wdowy. W połączeniu, obie rysowały się wyraźściej.

Byłyż przyjaciółkami naprawdę? Odkrywałyż przed sobą te tajemnicze drgnienia myśli i uczuć, o których wie tylko Bóg na wysokościach, a czasem jego sługa, spowiednik na ziemi?...

Nie sądzę, ponieważ w salonie pani Hortensji nie widziałem nigdy żadnego z zapaśników idei, powołanych na chwilę do walceńia pod sztandarami pani Estelli. Zresztą ponieważ zdaje mi się, że czytelniccy poznali już cokolwiek charakterów dwóch przyjaciólek, przystępuję do opowieści, to jest do wypadku, który ten serdeczny stosunek rozerwał.

III.

WYZWANIE.

Siedziały obok siebie na kozetce misternie wygiętej. Pani Hortensja niedbałe poruszała wachlarzem, nie patrząc nawet na przyjaciółkę, która z nerwową niecierpliwością szeleszcza kartkami jakiejś książki. Tylko co skończyły żwawą sprzeczkę, po której twarz jednej pokryła się żywym rumieniem, a drugiej zbladła więcej niż zwykle. Poszło o nowego włoskiego tenora. Wdowa chwaliła go spokojnie ale w wyrazach pełnych uznania. Estella zaś odmawiała mu wszelkich przymiotów. Znajdowała, że w śpiewie jego nie dźwięczy ten ton duszy, który z piersi artysty w objęcia ludzkości ulata. W odpowiedzi na ten nieco niejasny zarzut, pani Hortensja z naciskiem uwydatniała siłę głosu, czystość intonacji, kształtność budowy i przyjemne oblicze śpiewaka. Idealnej Estelli wszystko to nie wystarczyło. Wzmiankowanej duszy nie dostrzegła — a był to niedostatek, którego nic nie mogło zastąpić. Gdy obie panie wyczerpały

wszystkie zasoby ogólników, jakiemi posługuję się równie dobrze idealność, jak i realność estetyczna—zamilkły nagle, na podobieństwo tego milego instrumenciku salonowego, który dopóty wydaje dźwięki, dopóki trwa działanie siły nakręcającej sprężynę.

Pani Estella miała jednak widocznie jeszcze jedną arję w repertuarze, gdyż rzucając na stół książkę—posłała przyjaciółce najprzód płomieniste spojrzenie, a potem zapytanie:

— Czy się ty nie nudzisz Hortensjo?...

Wdówka wzruszyła ramionami.

— Moja droga—odparła—Jesteśmy tak często razem, że dziwię się, jak możesz nawet przypuszczać?...

— Nie miałam na myśli rozrywek zwyczajnych, codziennych... Szło mi o te wzruszenia, co sercu każą żywiej uderzać, co duszę pieszczą...

— I nie możesz pojąć, jakim sposobem dusza moja bez tych pieszczot istnieje?

— Przyznaję, że tak.

— Starałam się zahartować ją odpowiednio.

— Czyż to możliwe?!... Czyż my kobiety zdolne jesteśmy żyć bez tych błyskawicowych uniesień, bez tych...

— Główstw—dokończyła Hortensja z szyderczym uśmiechem.

— Ach! ty mnie zabijasz ta zimnota niepojętą—zawołała Estella, szarpiąc konwulsyjnie batystową chusteczkę.

— Sama jesteś temu winna. Dla czego żądasz koniecznie abyム była podobną do ciebie? Pozwól mi zostać sobą.

— Bądź czem chcesz, ale nie okrywaj szyderstwem tego, co piękne i wzniosłe. Miej współczucie dla tych, co kochają, cierpią i żyją!...

Mówiąc te słowa, Estella wyciągnęła energicznie wątle swoje ramiona, jak gdyby gotową była, świat cały w nich utulić.

— Przejedźmy do innego przedmiotu—rzekła wdówka rozsuwając powoli splety wachlarza. Zbyt wieleśmy o tem mówili i niestety, bez żadnych konsekwencji...

— Czy pozwolisz mi zanieść do twoego lodowatego majestatu, jedną wielką prośbę?

— Słucham rozkazów jej najjaskrawszej wulkaniczności.

— W salonie twoim spotykać można ciągle jednostajne żywioły. Przyznaj sama, że to nudne...

— Ja bardzo lubię jednostajność...

— Ale przecież... gdybyś spotkała jaką indywidualność wybittną, człowieka o niepospolitych zaletach umysłu i serca, człowieka, któremu wszystko wróży przyszłość pełną sławy—nie zamknęłabyś przed nim drzwi?

— Zapewne, jeśliby się zaliczał do mego towarzystwa.

— Co przez to rozumiesz?

— Zdaje się, że ci nie potrzebuję objaśniać rzeczy tak prostych. Wiesz doskonale, że pewną sferę ludzi zbliżonych do mnie urodzeniem, wychowaniem i majątkiem, uznajesz za przyjemniejszą od innych i tych tylko ludzi u siebie przyjmuję.

— Jesteś najzagorzalszą z arystokratek... Ale powinnaś wiecieć, że talent jest namaszczeniem wywyższającym człowieka ponad całą ludzkość herbowną i nie herbowną. Proszę cię zatem, w imię naszej przyjaźni, abyś pozwoliła przedstawić sobie młodego, prawdziwego poete.

— Racz wymienić jego nazwisko.

— Hyzantrop Bambusiński—rzekła Estella głosem pełnym tego tłumionego drżenia, które wydobywa się z piersi ludzkich przejętych czcią i uwielbieniem.

Hortensja przygryzła wargi.

— Najprzód—odpowiedziała—zwrócię twoją uwagę, że żaden Bambusiński nie może być poetą. Powtóre, nie słyszałam nic o tym panu.

— Drukował już niektóre swoje prace w „Gromie taranowym” i w „Jutrzní pozytywnej”. Wszyscy przepowiadają mi, że zajmie z czasem wierzchołkowe stanowisko na osieroconym naszym Parnasie.

— Gdy to nastąpi, będziesz łaskawa mi go przyprowadzić...

— A teraz?...

— Teraz... odmawiam.

Estella porwała się z kozetki.

— O! to niegodne!—zawołała. Potężny talent potrzebuje pociecia, zachęty, rozgłosu i ta kobieta odmawia mu tego wszystkiego w imię zapleśniałych przesądów! Czyż to nie jest okrucieństwo i nieuczciwość?

— Estello, mówmy chłodniej ale otwarcie. Nie zdołasz przecież wmówić we mnie, że samo zamiłowanie poezji każe ci prowadzić pana Bambusińskiego do sławy, przez progi mego salonu.

— A choćby nawet tak było?... Czyż przyjaciółka rzeczywista powinna odmawiać tak drobnej przysługi?...

— Powinna!... jeżeli sama nigdy nie żąda podobnej.

— Prześlicznie... Zachwycająca jesteś Hortensjo w tym płaszczu powagi i niezachwianego spokoju. Ale niech mi będzie wolno powiedzieć, co o tem myślę. Słyszałam nieraz jak mężczyźni nazywali cię Gibraltarem, do którego nikt nie szturmuję. Niezdolna sama do uczuć, czyż możesz obudzić je w czymkolwiek sercu?!— Łachmanami własnego ubóstwa, świecisz niby czystem złotem cnoty, ale na nieszczęście każdy rozumie, że rezygnacja nie jest zasługą.

Oblicze wdowy zaplonęło.

— Estello! zapominasz się!—krzyknęła, tracąc panowanie nad sobą.

— Doprowadziłaś mnie do ostateczności. Chciałaś prawdy, masz ją zatem... i przebacz, jeśli była zbyt dotkliwą.

— Była kłamstwem—odparła Hortensa—i pozwolisz że ci tego dowiodę. Wybierzesz sama najnieczulszego, najobojętniejszego z naszych wspólnych znajomych, a ja zobowiązuję się pokazać ci go za tydzień u nóg moich. Czy się zgadzasz?

— Z całego serca. Nie potrzebuję zbyt długo trudzić się wyborem. Masz mnie przekonać, że jesteś czarodziejka, niechże więc twoja wszechwładna rózyczka zamieni mego małżonka w tkliwego Amadysa. Ponieważ dzieło jest niesłychanie trudne, en boune princesse pozostawiam ci trzy tygodnie.

— Dziękuję za wspaniałomyślność, ale tydzień mi wystarczy, musisz mi tylko poprzesiądź milczenie... na twoją miłość dla poezji.

— Bądź spokojną, potrafię milczeć jak grób.

Dwie przyjaciółki podały sobie ręce i pożegnały się najuprzejniej.

III.

BANKIER W KŁOPOTACH.

A teraz słuchaj szanowny panie, który to czytać będziesz.— Młody jesteś, czy stary; jeżeli w księdze miłości nie dobiegłeś jeszcze do ostatniej stronicy, powiem ci na ucho, że pod słońcem nie istnieje nic niebezpieczniejszego nad kobietę rozumną, która nie jest kokietką. Jeżeli taka zawaźmie się kiedy na ciebie, choćby dla chwilowego tylko kaprysu, przysięgam, że w proch się przed nią obrócisz, choćbyś posiadał trzy pancerze Achillea, serce ludożercy,

nerwy najwyższego mistrza sprawiedliwości i tuszę pana Henryka Zbigniewa, dwóch imion Typosza, bankiera Warszawskiego.

Ten poczciwy bankier w ciężkich znalazł się opałach. Ciązy spadły na niego z twierdzy, której neutralność stała się przysłowiąwa. Cóż dziwnego, że zaskoczony niespodzianie, poległ bez chwali? Poległ dawni Typosz, ów mąż wyrachowany i przesorny, a tak pełen wierności małżeńskiej, że na portrety nadobnych niewiadom nie śmiało ciekawie spojerać; z popiółów zaś tej bankierskiej egzystencji wygramolił się do nowego życia jakiś Feniks, zuchowaty, uśmiechnięty, pewny siebie i pragnieniami szalonemi na wszystkie miotany strony.

I oto widzimy tego Feniksa, jak ukradkiem, o zmroku depece chodnik uliczny. Karetę zastawił w domu, dla niepoznaki i całą siłą swego poważnego ciężaru rwie się tam, gdzie go nęca urocze nadzieje. Nie dawniej jak wczoraj, wystawił weksel miłośny z terminem krótkim, a dziś wezwany już został do zapłaty. Dla honoru zanego Typosza dodać należy, że nigdy jeszcze pokrywanie zobowiązań, nie sprawiało mu większej przyjemności.

Oblewając westchnieniami schody marmurowe, doszedł nareszcie nasz bankier do wrót Eldorado. Pociągnął klamkę, drzwi otworzyły się z piorunową szybkością i wszedł. Proszę mi darować jeszcze jedną obserwację. Mężowie zwykli powracać do domu halaśliwie: gdy zadzwoniają, drżą cały apartament, w przedpokoju tupią bez milosierdzia nogami, chrząkają, kaszlą i w ogóle nie pomijają żadnej sposobności, aby zmanifestować swą władzę nad wszelką rzeczą martwą i żywą. A kochanek... sunie cichutko, jak strumień szmerzący na łączce kwiecistej, zbliża się nieśmiało, ostrożnie... rzekłbyś, że za chwilę rozplynie się jak cień; w nieskończoność uleci. Kto wie, czy ta różnica, nie jest główną przyczyną tak częstej przewagi kochanka nad mężczyznem, w umyśle kobiet, które jak wiadomo, lubią ciszę i tajemniczość.

— Kazałeś mi tak długo czekać, panie Henryku — rzekła słodko Hortensja, nie wstając z fotelu, na którym spoczywały okrągle jej kształty.

W salonie rozlewało się fioletowe półświatło, portjery drżały niby przeczuciem wielkich wydarzeń, z każdego zakątka wybiegaly jakieś wonie upajające i senne. Typosz nie mógł znaleźć słów do odpowiedzi. Czuł dziwne osłabienie w całym organizmie.

— Przepraszam — wybakał wreszcie — ja się bardzo spieszylem... chciałem być jak najwcześniej...

— Cóż to bankier? — przerwała wdówka filuternie — czy zapomniałeś już, jak się przeprasza obrażoną kobietę?...

Henryk Zbigniew otworzył szeroko usta i otarł chustką pot z czoła.

— Może cię nie nauczono w czasie właściwym—mówiła dalej Hortensja. Będę zmuszoną uzupełnić tę szczerbę w twej edukacji. Przeprasza się na kolanach.

— Na ko...la...nach?—powtórzył bankier.

— Tak szanowny panie. Zresztą możesz to uczynić z zupełnym bezpieczeństwem osobistem. Dywan jest miękki.

W czasie tej przemowy, nogi Typosza zginały się w coraz okrąglszy kabłak, którego wypukłości szczytowe zetknęły się nareszcie z bogatym haftem koberca. Reprezentant jednej z najpoważniejszych firm, klecał jak jakiś drugoklasista. Na widok tej zgrozy jedna z portjer zadrgała gwałtownie i z fałdów jej spłynął demonek oburzenia, niziutki, szczuplutki, z płomienistemi oczami i wykrzywioną od wściekłości twarzą. Biegł skokami chyżemi i nagle zapuścił szpony kościstej ręki w ramię kleczącego. Bankier poznał tę rękę.

— Wielki Boże! to moja żona! — wykrzyknął, nadaremnie usiłując powstać.

— Tak, to ja — ozwali się piskliwy sopranik w tonie najwybitniejszego *furioso*. Witaj mi wzorze mężów, witaj poważny ojciec rodziny, witaj gieldowa gwiazdo!

— Uspokój się Estello! — rzekła dobrze Hortensja. Szukaj pociechy na łonie filozofii. Wszak mówiłam ci nieraz, że wszyscy mężczyźni urobieni są z gutaperki. Skaly wśród nich nie znajdziesz.

IV.

E P I L O G.

Nazajutrz po tej scenie, pani Estella odebrała od przyjaciółki następne pismo:

„Moja kochana! Zwracam ci twoego męża i swoją przyjaźń. — Z panem Henrykiem Zbigniewem, nie wiem doprawdy co robić. Jest nieskończenie śmieszny. Napisał do mnie list, po którym lękam się o jego zdrowie. Co się tyczy przyjaźni, powinnaś zrozumieć, że wyrządziłaś mi obrazę, której kobieta nie przebaczy nigdy. Bądź zdrowa i staraj się uspakajać nerwy kroplami laurowemi. Hortensja.

P. S. Panu Bambusiańskiemu życzę wiekopomnej sławy!”

„Em-Ka.”

(MARJA-ELŻBIETA KAMIŃSKA),

WSPOMNIENIE BJOGRAFICZNE
skreślone przez
JAKÓBA GOLDSZMITA.

....Było to w roku 1877, kiedy, wychodząc z zasady, że skołata-ny codzienną, uciążliwą pracą i troskami żywota powszedniego, umysł, potrzebuje wypoczynku i że najlepszym wypoczynkiem jest wydale-nie się, na chwilę choćby, choćby na czas krótki, z ciasnych murów miejskich, na szerszy, rozleglejszy horyzont—umyślim i ja przed-siewiąć, wraz z kilku innymi lublinianami, wycieczkę do Ciechocin-ka. Punkt zaś ten leczniczy dla tego mianowicie obrałem, że bawi-la tam od tygodni już kilku, na kuracji, ukochana moja dziecina, do-tknięta ciężką a długo-trwałą chorobą zapalenia stawu biodrowego. Przynajmniej, że parła mi tam silna tęsknota za dawno już niewidzia-ną moją pieszczotką....

W nader milém towarzystwie czas szybko przeszedł i, po pa-rudniowem zaledwie zatrzymaniu się w Warszawie, ani się obejrza-wszy, stanąłem u kresu podróży. Nie pisząc osobistych wspomnień, a przełotnie jedynie wspominając o tym fakcie, ścisły z niniejszą „wzmianką bjograficzną”, związek mającym—nie myślę też opisy-wać łaskawym czytelnikom ani owej zobopólniej, szczerej a niekła-manej radości, jakiej doznałem przy powitaniu z mą córeczką, ani lez rozrzeszenienia, wzajem przelanych, ani tysiąca gorących a szcze-rych wykrzyków i uściisków.... Pamiętam, jak dziś, że, wjeżdżając w mury słynnego ze skuteczności swych wód Ciechocinka, zaraz na wstępie, mile bardzo oko moje uderzył „kwiat” żywych piękności Ciechocińskich, oczekujących na swą drugą połowę, przybywającą najczęściej i najobjęciaj w dzień sobotni, dzięki uczynności zarządu kolejowego, spacerowym, a więc o połowę tańszym, pociągiem.— Z toku rzeczy przeto wypadło mi tam być mimowolnym świadkiem gorących uściśnień i serdecznych całusów i szepłów cichych miło-snych, a! i nie wiem już czego więcej jeszcze, bo trudno nawet wiel-

će śledzięby przyszło dalszego ciągu tych przywitań, wśród owego różnobarwnego a liczniego tłumu pięknych kobiet, dziewic nadobnych, i wycackanych, a wylegantowanych kieby sklepowa lalka—dzieciaków, tłumu—mieniającego się wciąż, niby ruchoma fala, przed oczami widza.

Ale otóż i usłużny *cicerone* doprowadza mię do gustownie zbudowanego dworku, w którym znajduje się droga sercu memu osoba. Więc, przypominam sobie dziś jeszcze, jak podtenczas pierś moja silniej wezbrała, jak uczucie me wzrosło, jak się bardziej spotęgowało ono, jak serca mojego fibry żywiej zadrgały na widok rozpłomienionej twarzyczki drogię a chorę mojej dzieciętyny, w tej zwalszcza chwili, gdy z wyciągniętymi ramiony a głośnym okrzykiem: „tatuńcio! kochany mój tatuńcio!”, cała rozpłomieniona, w uniesieniu nieomal, padła w moje objęcia.

W owym-to czasie właśnie, miałem przyjemną sposobność zapoznania się z sympatyczną—a dziś już nie żyjącą—*Marją Kamińską*, wielką adoratorką ukochanej mojej, podówczas trzyletnię, Andziuchny i szczerze a serdecznie jej sprzyjającą. Co właściwie wpłynęło na wyrobienie owego sympatycznego stosunku gorącego przywiązań i siostrzanej iście miłości—niewiem; może naturalny wdzięk i nad wiek swój rozwinięcie umysłowe dziecięcia mego; może, co przedzej, anielska słodycz charakteru i gołębia łagodność, jakiecale postępowanie Marji-Elżbiety cechowały; może wreszcie choroba, jakiej obie te istoty podlegały, okropne bóle, jakie córeczka ma przenosić musiała, a które Kamińska, jako sama skołatana i fizycznie przygnieciona, bardziej niż kto inny, odczuć potrafiła; może w końcu ta jemna owa nic sympatii, tak ściśle niekiedy, od pierwszego prawie już spojrzenia, złączająca dwa wiekiem i doświadczeniem życiowem częstokroć różniące się charaktery, a której-to zagadki nikt jeszcze po dziś dzień dokładnie rozwiązać, ni odgadnąć nie zdolał...

Od owej téz pory, bliższą z młodą poetką zabrałem znajomość i, dzieląc się następnie wrażeniami z podróży méj do Ciechocinka odbytej, za pośrednictwem „Gazety Lubelskiej”, z czytelnikami tegoż pisma, w ten oto sposób Marję-Elżbiętę scharakteryzowałem: „wreszcie, pomiędzy bawiącymi tu w Ciechocinku wsławionymi gościemi kapielowymi w sezonie ubiegłym, obok znakomitego sędziwego poety Antoniego Edwarda Odyńca, Dra Jacka Pieczyngi (Chomentowskiego), Lucyny Ćwierciakiewiczowej i wielu innych, wspomnieć téz musimy i o młodziutkiej a nader sympatycznej osobie, rodzaju... otóż nie powiem jakiego, utwory poetyckie której pomieszczane na szpaltach naszych pism illustrowanych, najczęściej podznaczane pseudonimem,

którego atoli również wyjawić niemam prawa, spotykamy we wszystkich poważniejszych wydawnictwach zbiorowych i w illustrowanych noworocznikach, prace której wreszcie, podznaczane dość zagadkowym inicjałem „Em-Ka”, stanowią prawdziwą ozdobę humorystyczno-satyrycznego tygodnika „Kolce” — na szpaltach którego-to pisma nie jeden udatny a wdzieczny wierszyk z pod pióra jej wychodzący czytaliśmy o Ciechocinku w sezonie ubiegłym — dopełnia liczby znakomitych tegorocznych gości Ciechocińskich”. (Patrz „Gazeta Lubelska”, Nr. 119, z roku 1877).

Jeszcze dziś żywo stoi mi przed oczyma blade, smętne o chowitym, a niemniej jednak nader sympatycznym wyglądem, dziewczęta, tak cudnie na odgłos rozlegającej się z oddali muzyki, deklamujące zgromadzonym w bliższym kółku słuchaaczom:

...Sza! cóś huczy, pieje, brzęczy,
Ton za tonem bratnio dąży,
Szybkiej polki takt młodzieńczy,
Wirem, wirem szybko krąży.
Skacz szczęśliwiec! ruch tak świeży,
Chmury, chmurki giną z czola,
Niech ci wirem w serce bieży,
Nuta skoczna i wesola.
Gdy pierś tętni, wzrok się żarzy,
Gdy harmonija złudeń doda,
Choć na chwilę człek pomarzy —
Że jest: miłość, szczęście, zgoda.....

* * *

Milo, wdzięcznie, chórem wrzasło,
Bas rycerski wydał hasło,
Krew zadrgała, ogniem pała —
Hal to... mazur nasz!

Stary mazur, król omamień,
On poruszy zimny kamień,
Duch się wzrusza, hula dusza,
Płomienieje twarz! —

Ho! mazurze! graj mi w serce!
Otom, oto przy tancerce,
Żwawy, gracki, ten sarmacki
Niech mi otrze rdze! —

Lecz — co słyszę, jęk tu rośnie,
Hal! i mazur gra żałosnie,
Ton uroczy, lecz na oczy
Gwałtem ciśnie łzę.....

I, cała rozplomieniona, jakby w uniesieniu, poetka nasza z wrodnym sobie milutkim uśmiechem, wodząc oczyma po zgromadzonych, tak rzecz swą kończyła:

...I lza ta nie przedko spłyneła,
Nie przedko otarło się oko,
Bo muzyka duszę ujęła,
I niosła wysoko, wysoko,—
Z nią szepce, raduje się, kwili,
Na skrzydłach pod niebem migota;
I serce uczuło w téj chwili,
Że jeszcze nie całkiem... sierota.
Na oczach coś rzewno zadrgało,
I święta polała się rosa,
Wspomnienie z westchnieniem się zlało,
I poszło poigrać w... niebiosa.
Ta cisza, to światło, to ciemno,
To niebo gdzie było tak błogo,
Nie już-to w krainie téj ze mną
Nie było nikogo, nikogo?...

W niespełna rok później, bolesna doszła mię wieść o przedwczesnym, niestety, a tak niespodziewanym jej zgonie.

Podwójnie tedy czuję się w obowiązku pamiętać jej uczcić króciutkiem choćby wspomnieniem, raz dla tego, że zmarła, mimo młodocianego jeszcze wieku, zajęła już poważne miejsce w rzędzie prawdziwych talentów poetyckich; далéj, że utwory jej również niejednokrotnie drukowane były i na łamach rocznika niniejszego, a wszczęcie, chcielibyśmy ulotną wzmianką niniejszą cieniom choćby zmarłej odwzajemnić się za ówą gorącą sympatię i za przywiązanie okazywane ukochanej naszej dziecińce, a które ona ceniła wielce i którego, biedna, tak niestety pożądała...

Przebiegnijmy tedy, побieżnie chociaż, dzieje niezbyt wypadki i trytrygi losowe, bogatego owego żywota.

A dzieje te, powtarzamy, krótkie i proste.

Urodzona w listopadzie 1858 r. w Wiszowny, powiecie Warszawskim, w piątym już roku życia pozostała Marja-Elżbieta sierota

bez matki, w trzynastym atoli roku przeniosła się z domu rodzicielskiego do Warszawy, gdzie dalszy kierunek nad wychowaniem i kształceniem jej umysłowem przyjął na siebie brat jej, znany prawnik i literat, Jan Maurycey Kamiński. Tutaj w młodym trzynastoletnim dziewczęciu, nie wieczej jak tylko czytać i pisać umiejacém, naraz olbrzymie rozwinięły się zdolności, dzięki którym, Marja, po osiemniesięcznym zaledwie przygotowywaniu się, świetnie zdała egzamin wprost do klasy czwartej. Tam-to właśnie, na ławkach jeszcze szkolnych, talent jej poetycki objawiać już się zaczął. Z początku — humorystyczne wierszyki, ulotne strofki, z odcieniem przeważnie satyrycznym, wesołe zresztą i pocieszne humoreski, pomieszczone już od roku 1873 w „Kolcach” pod przybranym pseudonimem, czy raczej kryptonimem, „Em-Ka” — ustępować zaczęły powoli miejsca poważnym poezjom, w „Bluszu” pomieszczanym, z pośród których szczególnie, tak obrobieniem jako też i tendencją, na wyróżnienie zasługuje, drukowany w temże piśmie w r. 1875 wiersz p. t. „Lilja”. Utwór ten tyle mieści w sobie smętku, zadumy i tesknoty, tak wielki rozlany jest w nim zasób uczucia, że, czytając go, trudno doprawdy uwierzyć nawet temu, iż płynie on z pod pióra piętnastoletniej panienki, tak wesołej a radosnej na pozór, a tak zdrowo i tak poważnie zarazem zapatrując się na świat i wszelkie sprawy życiowe..... Czule ją kochający i przywiązyany całą duszą do niej brat, jak niemniej też i bliźni znajomi poczęli istotnie lękać się o to, aby to, co było zabawką wesołą w samym początku swoim, nie stało się z czasem wykrzywieniem istotnego talentu, który w całej swej pełni przebłyskiwać i prześlecznie zarazem rozwijać się w niej poczytał, ale obawy te, które, chwilowo tylko, humorystyczny przeważnie kierunek pióra jej zrodził, okazały się wprędce bardzo plonności, gdyż — jak powiada w życiorysie Marji-Elżbiety, pani Ilnicka — humoreska dziewczęca nie kula nigdy gorzką, bolesną ironią, satyra zaś jej — nigdy nie była zatrutą, ni też gryzącą cierpkością żółci.

Pełź np. rozlanego jest wdzięku w tym oto ustępie z wyśpiewanych przez nią „Tajemnic Nocy”:

....Noey! spojrzyj do koła — tam gdzie jodel korony
Ocieniają troskliwie krzyż od pleśni zielony

Miedzy liściami zeszłemi,
Więdnie kwiatek na ziemi,
Na samotnym umiera kurhanie.

Otolony śniegami, przetrwał zimy zawieje,
Oczekując, aż słońca złoty blask zajaśnieje —

Dzisiaj—lody stopniały
I wreszcie świat cały,
A on... ledwie zakwitnął—już ginie!

Cudna noc wiosenna! odchyl czarna zasłona,
I na niebiesk sklepieniu gwiazdy zgasi niezliczone...
Niech od wichru złamany,
Kwiat zdobiący kurhany
Nie opada w przedświtu godzinie!...

Ilęż znowu słodczy i uczucia prześwieca w łabędzię owęj dumce, którą autorka zatytuła „Marzenie”:

Cisza—tylko w oddali
Wiatr listkami porusza,
Szemrzą roje motyli,
Słońce tonie w wód fal—
I fujarka pastusza
Za górami gdzieś kwili.
Tak się skarży i jęczy,
Jak sierota malutka
U mateczynę mogiły....
Ustrojone w blask tęczy,
Wszystkie kwiatki z ogródka
Smutne główki schyliły.
A dziewczyna zdumiona
Patrzy na świat szeroki,
Słucha piosnki nieznanej—
I chciałaby do łona
Tulić srebrne obłoki,
Gwiazdy, pola, kurhany...
Już oddawna przebrzmiała
Dźwięki skargi téj cichej—
A pastuszę piosence
Wtórzył jeszcze las cały,
Barwne kwiatów kielichy,
I—serduszko dziewczęce....

Jakaż znów expressja widnieje w owym gorącym okrzyku młodego dziewczęcia (w „Spiewaku leśnym”):

.....Dziewczę klatkę otworzy—

„Leć ptaszyno przez pola,
Na ten piękny świat Boży,

Rozwiń skrzydła swe młode,
Bo kto kocha swobodę,
Temu—cięży niewola!"....

Koroną jednakże wszystkich jej—pośmiertnych zwłaszcza—pozyj, słusznie nazwać można utwór zatytułowany: „Na schyłku życia”. Podajemy go w całości, tém więcej, że zbyt mało znany on jest cytującemu ogłoszeniu, względnie do tego, jak na to zasługuje.

Oto jest cudna owa perelka:

Siwe włosy czoło mi okryły—
Nie w méj mocy wstrzymać bezlitosny
Czasu bieg.
Coraz bliżej, bliżej do mogiły—
Czarny krzyżyk będzie przyszléj wiosny
Zwłok mych strzegł.

Miękką szatą ziemia mnie otuli,
Białych lilij zakwitną kielichy
U mych stóp.
A ci, których kochalem najczuliej,
Może przyjdą na samotny, cichy
Starca grób.

Znam już świata powab tajemniczy,
Jego blaski i jego przynęty,
Ludzi znam;
Z czary życia piłem jad goryczy,
I przez ciernie—jak Parja wyklety—
Szedłem sam...

Dzisiaj, stojąc po nad wiekiem trumny,
Każdą chwilę swój przyszłości liczę
Dzień, za dniem.
I ja kiedyś byłem młody, dumny—
I ja mialem nadzieję zwodnicze
W życiu mem...

Chciałem łączami zagasić wulkany,
Chciałem sercem wypełnić otchłanie,
Stopić lód —
Lecz w pół drogi znużony, znękany,
Zobaczyłem, że sił mi nie stanie,
Żem się zwiądł.

O! nie każdy może orlim lotem
Aż pod niebios błękitne przestworza,
 Lot swój wzbić,
Z gwiazd promiennych upłatać dyadem,
Świecić ludziom jak poranna zorza,
 Wielkim być...

O! nie każdy ma żelazne ramię,
Siłę ducha i serce ze stali,
 Wolne skały—
I najczęściej wicher skrzydła złamie,
Błyskawica biale pióra spali
 W burzy czas...

Dość już było tesknych marzycieli,
Dość już było walecznych rycerzy
 Z orlich gniazd!
Dzisiaj—trzeba byśmy pugi wzięli,
Trzeba z ziemi, co odlogiem leży,
 Wyrwać chwast...

Ja na świecie lat przeżyłem tyle—
Ja poznalem dni zwątpienia mroczne,
 Wiercie mnie...
Coraz bardziej do trumny się chyle—
Niezadługo po trudach odpocznę
 W wiecznym śnie...

Miekką szatą ziemia mnie otuli,
Białych liliów zakwitną kielichy
 U mych stóp—
A ei, których kochałem najczuliej,
Może przyjdą na samotny, cichy
 Starca grób.....

Tak jest, w istocie! Piszemy się w zupełności na to zdanie autora życiorysu Marji-Elżbiety, Glińskiego, że dla naszej poetki nadchodził właśnie stanowczy ów psychiczny moment, w którym-to stanowczym momencie dla poety mówić się pospolicie zwykło, że znalazł on nareszcie drogę swoją: Kamińska albowiem na taką samostną drogę tworzenia samodzielnego, prawie że już wstępowała. — Juliusz Słowacki i Adam Asnyk byli jedyńcymi ulubionymi poetami, powiedzieć nawet można, że kształciła się ona na ich szkole szlachet-

nę! Co większa—ślad formy Asnyka zaznacza się nawet dość wybitnie w jej utworach. Oni-to, że tak powiem, podrzucili ją właśnie do lotu, do którego—jak ptaszę młode—skrzydeł jeszcze dość mocnych nie miała, choć za to, miała znów co innego, bo—tęsknotę przebywania górnego, tęsknotę wysokich sfer poezji. A pióra te i owe jej skrzydła rosną i silniej z dniem każdym, przeto z uczennicy, z podwładnej że tak rzekę—*duchem*, staje się ona *duchem pokrewnym*, pokrewna siostrzycą tamtych, z którymi razem już, na równi niejako, ku jednej jasnej, przeczystej a świetlanej gwiaździe spoglądać poczyna....

Niestety jednak, jak powiada poeta przez usta króla Salomona:

....Marność nad marnością

Co tylko jest i będzie co pod słońcem!

Czas toczy się kołem swych lat warczącem,

W głąb' ciągnąc gdzieś tą ziemię wraz z ludzkością—

Aż dni tych blask—krzyk—ruch—i wir—i drganie,

Co z puchu jest wśród nas i co z kamienia,

Nie runie też w mrok—w nicość—że i cienia

Z dzieł naszych tu, ni śladu, nie zostanie...

Nielitosne Parki zawcześnie przecieły młodziutki a czynny żywot i zniszczyły na zawsze ten tak wiele obiecujący talent. Zawcześnie złowrogi wicher złamał skrzydła sokole. Zawcześnie ognista błyskawica w życia „burzy czas” węzowym splotem spaliła „białe pióra” natchnienia a może i—genjuszu... Zawcześnie matka ziemia miękką swą szatą młodziutkie to ciało do zimnych swych przytuliła piersi. Zawcześnie też „białych lilij” u stóp grobu dziewczęcia —„wonnie zakwitły kielichy”.

Zawcześnie!

A duch poetki w górnych regionach nuci zapewne ostatnią zwrotkę labędziego swego utworu:

....A ci, których kochałam najczuliej,

Może przyjdą na samotny, cichy

Ten mój grób....

Istotnie! szkoda, wielka szkoda tego zawcześnie zwiędłego kwiatka, który znikł tak nagle, tak niespodziewanie z horyzontu życia; szkoda zdolnej a utalentowanej wiele młodej pracownicy; tak spiesznie zeszła ona z widowni, opróżniwszy szeregi innych pracujących i szczerzy a niekłamany pozostawiwszy żal w sercu liczniego koła swych przyjaciół i wielbicieli niezaprzeczonego jej talenu.

Niepowetowana to, zaiste! dla nas wszystkich strata....

Spij więc, ty istoto droga!
Nie przerywaj snu...

Ciernie dalę z woli Boga
Niech się plenią tu—
Świat niech kłoci pycha stara,
Męczy zawiść — trwoży kara...

Ty mię spokój pod twą darnią z zielonego mechu!

* * *
Śpij, urocza ty dziewczko
Mochniej oczki mruż ..

Jutro wejdzie znów słoneczko
Po nad gaje z róż—
Nad ogrody — pola — łany,
I nad grób ten twój kochany—

Lecz niech ciebie z rajskich marzeń nie roztrzeźwia już.

* * *
Mochniej — bliżej — chyl, kochanie,
Do twój trumny skróń...

Jutro może wicher wstanie...
Zły deszcz, mgła i woń.
Pójdu śmiercią przez ugory,
Ludne miasta — puszcze — bory —

Wtedy tobie nic nie zrobi, nawet — śmierci dloni!...

* * *
Śpij — śpij, ty uroczego dziecię!
Zostań w grobie tak!...

Choć się głóg przystroi w kwiecie,
W pączki róży krzak,
Liść — kwiat — jutro śnieg przypruszy,
Złamie burza — piorun skruszy —

Lecz sam szatan się nie wedrze... pod ten — krzyża znak.....

Śpij słodko, duchu biały!

Pisałem w Warszawie 5 Lipca 1881 r.

Jakób Goldszmit.

SZULER

OBRAZEK RODZAJOWY.

1.

Pan Jacenty był sobie chłopiec *comme il faut*, był elegantem pierwszej wody, miluchnym młodzianem z pięknym blond wąsikiem, z niebieskimi jak haber oczami, z wiecznym uśmiechem na twarzy, która jednak niemala pretensji do nazwy: „intelligentna”. Jednym słowem był sobie takim, jakim go Bóg stworzył, prostym, naiwnym, serdecznym. Mówimy tu o przymiotach pana Jacentego, patrzmy bowiem na jego jedynie powierzchowność, a wiadomo przecież powszechnie, że każde najmniejsze nawet pudełko mile przedstawia się oku, choćby służyło zaledwie... do zsypywania popiołu z fajki.

Bierzemy rzeczy jak są, pan Jacenty jako człowiek sam się nam zarekomenduje.

Przedewszystkiem jednak należy nam wejść do jego mieszkania.

Mieszkanie, jeżeli pogłoski nie mylą, jest formą człowieka. — W pokoiku zamieszkałym przez młodzieńca takiego jak pan Jacenty, zamyka się jego dusza, jego myśl, upodobania i charakterystyka życia. Ze tak jest nie wątpimy.

Cóż nas tedy na wstępie uderza?

Stolik z mnóstwem świecidelek i flaszeczek... z perfumami, dalej szereg rozmaitych szczoteczek, fixatoary, mastyxy, tusze, farby... więc Jacuś jest próźny i zarozumiały!

Obok stoliczka stoi sofka. Na sofce dziesiątek rozmaitych ubrań, koszule, pantalony, a nawet świeżuchne lakierowane buciki, potem za sofką mały nesseser z tysiącem kart wizytowych, pachnących liścików, krawaty, motylki, szlipsy, spinki, grzebienie i szczotka—Jacuś tedy widocznie żyje w świecie i stroić się lubi.

Łózeczko ubogie, poduszka i kolderka wiatrem podszyta, za łóżkiem parasol noszący na sobie ślady zeszłotygodniowego deszczu, cylinder w pudełku, na którym leży coś, czego oznaczyć nie podobna... a zatem Jacunio - nieporządny.

Sam on... ale słuchajcie. Ktoś wchodzi. Jest nim bardzo ubogo odziana dziewczyna.

Zapewne... praczka.

— Co chciałaś? — zwołał Jacuś zrywając się zarumieniony.

— Bracie kochany... — zaczęło dziewczę.

— Ja prosilem przecież oddawną, aby panienka raz przynajmniej zechciała sobie wy tłumaczyć, że pomiędzy nami niema, nie było i nie będzie żadnego krewieństwa... Nie chciałaś słuchać dobrej rady, pogardziłaś sercem braterskiem, znośże sobie biedę, ja umywam ręce.

— Jam tak głodna! — szepnęła młoda panienka.

— Cóż to u mnie restauracja? Kiedy Radca ofiarował opiekę, kiedy Radca przyrzekał pomoc, kiedy Radca byłby zaspokoił wszystkie potrzeby...

— O przestań; to co mówisz jest haniebne, nikczemne!

— Bardzo wierzę, panience nie podoba się wszystko to, co brata przyszłość mogłoby zapewnić. Gdyby nie twoja głupota, dziś miałbym 500 rubli pensji, a ty nową suknię, ładne mieszkanie i pieniądze.

— Ja nie żądam od eibie jałmużny, ale tylko pożyczki kilku rubli, oddam ci w niedzielę...

— A dla czegoż w niedzielę. Czy to jakiś dzień cudów, czy też może jakiś...

— Na Boga zamilez! Nie miałam wyobrażenia jak jesteś zdemoralizowanym, zepsutym.

— Po kiegoż djabla włóczysz się tutaj. U mnie jak u kawalera, wesoło, huęzno i nic więcej...

Zaledwie skończył, kiedy drzwi otworzyły się i człowiek niewielki, siwawy, wsunął się z uśmiechem do pokoju.

— O cóż za szczęście! — krzyknął Jacuś, otulając się szlafrokiem. Pan Radca, Radca dobródziej...

— A! — zwołał równie zdziwiony Radca. Panna Eugenia! Czy wolno na tej śnieżnej rączce złożyć dowód mojego poważania i szacunku.

I pomimo wzdragania się dziewczęcia, Radca ognisty na jej ręce wycisnął pocałunek.

Dziewczyna zarumieniona i oburzona zarazem, uciekła.

Radca mlasnął językiem.

- Smaczniutki kąseczek—rzekł.
— Ładna dziewczyna to prawda, ale dzika, płochniwa i...
— Nierożsądna—dodał Radca, który teraz jakoś pochmurniał,
a nawet groźnie nasrożył krzaczaste brwi.

Trwało jakiś czas milczenie.

- Cóż Radczuniu mój interes?—zapytał nieśmiało Jacuś.
— Interes pański? Bardzo pięknie, ale mój interes!
— O tem ani mowy.
— Tak? Więc po cóż mię pan łudzisz; po co zdaleka pokazujesz winogrona, gdy ich dosięgnąć nie podobna.
— Czynilem co było w mej mocy. Uparta, zatwardziała, nieznośna...

— Ta! ta! ta! Zwykła śpiewka. Zapominasz pan jednak o jednej rzeczy, że jeżeli interes nie może być ukończony, więc wracamy do dawnego położenia...

- Nie rozumiem.
— Nie rozumiesz pan? Wybornie. Przecież na wiatr nie rzuca się pieniędzy. Zapewnileś mię pan najsoleniej, że interes będzie ubity, że potrzeba tylko złotem utorować przystęp. Dałem panu dwiescie...
— Sza! Ani słowa! Postaram się...
— Za pozwoleniem. Lubię się rachować z moimi przyjaciółmi i lubię mieć to za co płacię.
— Niepodobieństwo.
— Więc proszę o zwrot 200 rubli.
— Nie mam jak Boga kocham.
— No to się znajdzie sposób. W obecnych czasach bardzo łatwo odzyskać należność, gdy się ma czarno na białem. Zaskarżę pana do sądu...
— Ha! kiedy wojna, to wojna! Dowiedz się pan zatem, że tu nic niema mojego. Meble, garderoba, a nawet lakierki... wszystko wynajęte za opłatą.

I zaeny Jacuś rozśmiał się wesoło.

- Hm! mądryś mój panie, ale i ja także nie głupi. Powiadasz, że to wszystko nie twoje, bardzo dobrze, ale pismo na pewnym świstku papieru własne, twojej ręki. Co?

— Drobnostka,

— Tak? Przypomnij sobie dobrze, coś napisał w owej drobnostce.

— Żem winien tyle a tyle i koniec.

— Przepraszam. Muszę panu dopomóż.

Przy tych słowach Radca wydobył z pugilaresu kawałek papieru i czytał głośno, cofnąłwszy się aż do drzwi:

„Otrzymałem rubli srebrem dwieście, jako zadatak na skłonienie siostry mojej...”

— Dosyć tego! — krzyknął młodzian i rzucił się na Radcę, chcąc mu wydrzeć fatalny oblig. Radca przecież przewidział napaść, bo skoczył w bok, schował pugilares do kieszeni i takim boksem poczęstował Jacusia, iż tenże aż się potoczył ku ścianie.

— Aha! to w ten sposób załatwiają się długи, dobrze wiedzieć. Żegnam pana! Zobaczmy się gdzieindziej.

Otworzył drzwi i wyszedł.

Jacuś dług czas stał bez ruchu i bez myśli, niespodziewany wypadek fatalnie jakoś zarysował się dla niego. Interes wecale niepochlebny, a nawet bardzo niebezpieczny. Radca nastraszyć się nie da, a żartować znowu nie lubi. Kiedy co przyrzeknie, dotryma święcie. Co tu czynić?

* * *

2.

Piękny salon jeden i drugi. W sypialni umeblowanej wykwintnie przechadza się znany nam Radca. Wczorajszy wypadek dziwnie jakoś podziałał na szanownego opiekuna cnoty niewieściej. Jakiś blady, zniechęcony, niekontent, możnaby powiedzieć, zgryziony.

— No powiadają, że za złoto wszystkiego dostanie w Warszawie. Kłamstwo wierutne. Sprzedają się tacy nieponie jak Jacuś, ale uboga dziewczyna oddaje się mężczyźnie tylko po ślubie, prawnie, legalnie. Niech djabli wezmą ludzką naturę. Nie rozumiem do stu piorunów, co się ze mną dzieje. Móglbym mieć tysiąc innych na skinienie tego ot malutkiego palca. Gdzie tam, żadna mię nie zachwyca. Panie przecież powozowe, piękności pierwszorzędne, cuda natury, nie! nie! Przed memi oczami, ten skromny perkalik, ten buziaczek niewinny, rumiany! Oszaleję albo...

Wszedł lokaj.

— Pan Jacenty! — rzekł.

— Co? Chyba przesłyszałeś się.

— Pan Jacenty, proszę jaśnie pana.

— Niech wejdzie i ubierz mię.

* * *

Jacuś wystrójony balowo, nie zapomniał bowiem nawet wziąć białego krawata, chodził niecierpliwie po salonie. W tej ufryzowanej głowie osiadła, jakąś płodna myśl, bo pocierał czoło, podciągał w górę kołnierzyk i uśmiechał się do siebie z zadowoleniem.

Otworzyły się drzwi. Radca ukazał swoje oblicze.

Jacuś podbiegł wyciągnawszy dłoń do uścisku; Radca udał że jej nie dojrzał i usiadł na fotelu.

— Co pan cheesz? — rzekł oschym tonem.

— Przyszedłem naprzód przeprosić pana Radce, a potem powrócić szczerzej o interesie.

— Słucham.

— Znalazłem sposób, ale ostrzegam pana Radce, że to będzie kosztować.

— Zapewne zażadasz pan zwrotu swego zobowiązania z rewolwerem w ręku.

— O panie Radco, wszak jesteśmy przyjaciołmi.

— My? Przyjaciołmi? Mylisz się pan.

— No, a gdybym szanownemu Radcey przyniósł zgodzenie się pewnej panienki na pewne propozycje...

— Co?

— Tak Radczuniu. We wtorek u mnie przyjęcie, mała gierka, mała kolacyjka. Gospodynią czyniącą gościom honory... Eugenia-Szampan się leje, kieliszki krążą, dziewczyna... wino... małe odurzenie... i... ha! ha! ha!

Radca porwał się poczerwieniały.

— Dodaję Radcey, że przynajmniej nawet maluchny pokoik... pokoik uroczy... przyćmiony. No cóż do djabła, mamże wszystko wykładać na talerz.

Radca chodził założywszy w tył ręce, potem nagle zwróciwszy się do Jacusia, zapytał:

— A za to?

— Trzysta rubli.

— Zaraz?

— Ma się rozumieć.

Radca zbliżył się do biurka, wyjął trzy papierki storublowe i położył na stoliku.

— Więc we wtorek?

— Tak, punkt godzina jedenasta wieczorem. Szczęśliwy z Radcy śmiertelnik. Któzby ci nie zazdrościł. No, do widzenia we wtorek.

Jacuś wyszedł nucąc piosenkę.

Radca padł na fotel, ale był blady i dziwnie zmieszany.

— Ha! podły! — szepnął cichym głosem.

*

3.

Któz nie zna kawalerskich balików. Tych balików młodzieży złotej, suto ozdobionych przedstawicielkami płci niewieściej! Śmiechy, hałaś, gra, pijatyka i rozputsta, oto illustracja. Niebaczna młodziźńcza trwoni pieniądz i zdrowie, nędza moralna pod postacią ulicznej hetery wiedzie ją w tryumfie do... szpitala, lub pod przegierzl.

Zapalono światła. Roją się młodzieńcy i panie. Najęci lokaje roznoszą napoje i przekąski. Trzy stoliki do gry osiedli zwolennicy łatwego zysku.

Radca pochmurny, jak cień Banka, wleczę się powoli od stolika do stolika.

Słychać brzęk kieliszków i złota. Jacuś gra rozpromieniony, przed nim spora paczka papierów.

Uderzyła dwunasta.

Otworzyły się drzwi do drugiego pokoju, błysnęło światło, okażał się stół zastawiony wykwintnie. Wszyscy udali się na kolację. Na pierwszym miejscu bladé dziewczę jak lilia pełni obowiązki gospodyni domu. Radca siadł na drugiem, dalej inni goście. Jacuś zarezerwował sobie osobne krzesło. W początku każdy zajęty był talerzem, później rozpoczęła się rozmowa, dalej nalano kieliszki, rozmowa stała się ogólną.

Radca coś szeptał z gospodynią domu. Jacuś promieniał. Dziewce rumieni się, ale spogląda śmialo. Rozmowa coraz żywtsza. Radca uścisnął ją za rękę, w ręku miał jakiś papier. Dziewczę spojrzało i mimowoli krzyknęło z cicha. Dosłyszano jednak krzyku i wszyscy powstali z krzesel.

— Panowie — rzekł Radca — mój przyjaciel Jacenty zaprosił tu panów w ważnym celu, ale przez skromność objaśnić go nie śmiał. Zmuszony zatem jestem, otwarcie i publicznie oświadczenie panom i wezwawać ich na świadków mojego szczęścia: W dniu dzisiejszym zareczęam się z obecną tu panną Eugenią H., a siostrą naszego amfiteatru.

Przy tych słowach włożył na palec zdumionej dziewczynki piękny brylantowy pierścionek.

Posypały się powinszowania, narzeczeni wymienili z sobą uściszk. Jacuś zbliżył się do Radcy z wyciągniętą dłonią.

— Jesteś podły! — szepnął tenże — zabieram siostrę abyś jej nie sprzediał, jak sprzedaleś już sumienie!

M.

TRZPIOTKA.

W wieńce z róż jasnych, w kwiatów korony,
Cała się dzisiaj ustroję...
Za chwilę przyjdzie mój narzeczony,
Przyjdzie, bo święto dziś moje.

I gdy mię ujrzy w tej nowej krasie,
Stanie zdumiony i niemy...
O, bo z nich każdy na rózach zna się,
A my... to przeczuć umiemy...
Ja wtedy powiem mu z gniewną twarzą,
Że wciąż tak patrzeć — nie ładnie;
Że jeśli szaty moje tak rażą,
To zmienić strój mi wypadnie...

Biedny Stach zacznie ściskać mi ręce —
O, tak się skończy rzecz cała!...
Proszęć bym w mojej białej sukience,
Bym w moim wianku została.
Ach, Boże, jaka też ze mnie trzpiotka!...
Ma słuszność dziaduś mój stary...
Chyba mnie jaka bieda dziś spotka,
Że tak się trzpioce bez miary.

Wszak na nieszczęście trzeba nie wiele,
Może mię Stach .. pocałować...
Doprawdy — nie wiem — może to ziele,
Może te kwiaty — pochować?...

Cyt!... jakieś kroki słyszać na dworze
I psa szczekanie radosne...
Stach idzie... wszedł już we drzwi... ach Boże,
Jakież to serce nieznośne!...

Maryan Bohusz.

M O T Y L.

Jaśniała piękna pogoda,
Był maju poranek,
Pobiegła Zosieńka młoda
Pleść z kwiateczków wianek.

*

To podskoczy Zosia pusta,
To schyli — w tem czuje,
Że ją nagle w same usta
Motylek całuje.

*

Chwycią go — „Nie ma ratunku” —
Rzecze — „Jedna chwila
I zginiesz, ja pocalunku
Nie chcę od motyla”.
— „Przebaczą mi dziewczę nadobne,
Żem zblądził w podróży,
Bo usteczka twoje podobne
Do rozwitiej róży”.
Lituje się dziewczę młode,
Nie pomni urazy,
I puszcza go na swobodę,
Mówiąc te wyrazy:

*

— „Wiedz psotniku od tej chwili,
Że w ogrodach z wiosną
Nie dla takich to motyli,
Takie róże rosną”.

Al.

BABIE LATO.

Snuj się nitko pajęcza,
Po powietrznej płyni fal!
Wietrzyk prządkę wyręczą,
Snuj się nitko pajęcza.
Nim się letnie słoneczko dopali...

Złoty liść się z drzew sypie,
Choć go wietrzyk nie ruszy —
Smutno — niby na stypie...
Złoty liść się z drzew sypie;
Coś w naturze zamarło — coś w duszy...

Przysiąła wiosna rozbudzi
Co usnęło w jesieni —
Lecz co zwiędło wśród ludzi,
Tego wiosna nie zbudzi,
Nie odświeży zwarzonej zieleni...

Tylko marzeń pajęcza
Nić się będzie snuć dług —
Serce prządkę wyręczą,
Więc niknie nitka pajęcza,
Lecz na wiosnę nie trafi już drugą...

n.

Na ulicy.

Żebrak. Panie! litości błagam zgłodniały
Wspomóż! Bóg za to nagrodzi z nieba.
Dzień cały w ustach chleba nie miałem...
Panie! głodnemu daj na kęs chleba!

Pan. Ach ta nieznośna włóczęgów kasta
Do złości czleka przywieść jest zdolną,
Was powypędzać by tylko z miasta,
Wszak na ulicach żebrać nie wolno.

Żebrak. Wiem, że nie wolno, szlachetny panie,
Głód zaś nie pojmie tego wyrazu,
A choć wzbronione biednym żebranie,
Lecz na jalmużnę niema zakazu.

J. A. Z.

CHOINA.

O witaj ty mi zielona choino,
Dalekich wspomnień ty świadku uroczy,
W twoich światelkach utopiłem oczy,
Jakbym był jeszcze tą małą dziecią
Co do twych cacek śmiała się, choino!...

Dzisiaj, ja ciebie pytam zasmucony,
Kedy te lata i ten domek kędy,
Gdzieś śpiewał jeszcze dziecinne kolendy
I anim marzył, że rzuce te strony,
W których się pień twoj rozwinął zielony.

Choinko moja, tyś jak ludzkie życie,
Cackami marzeń w koło obwieszona,—
Serce się ku nim wciąż wyrywa z łona,
Jak do twych światel, do gwiazd na błękitie,
Aż je po jednej, wszystkie zgasi życie...

Że potem stoim z posmutniałą twarzą
Przed marzeń własnych odartą choiną,
I łzy nam tylko ciche, rzewne płyną,
Jak u tych dzieci,—co o drzewku marzą
Jeszcze po świętach, i matkom się skarżą.

Choinko moja, blaskiem marzeń złota
Ze wszystkich światel, co na tobie płoną,
Jedno, jedyne z gałązką zieloną
Zachowaj ty mi na resztę żywota!...

MYŚL PANA RADCY.

Czyliż mam chwalić Boże Twe twory,
Gdy wzrok ku niebu podnoszę—
Tyle gwiazd—a ja—aż do tej pory
Żadnej na piersiach nie noszę.

Filtr.

M G Ł A

Pośród nocy i boru wjechałem w mgłę ciemną;
Koń stanął, ślad zginął—i czas stał się karą.
Szatan straszy swych pokus, swej zgrozy poczwara,
Ale duch się nie zachwiał, zbrojny w moc tajemną.

I już blask dnia przeczuwam płynący nademną,
Tysiąc promieni słońca rozstrzeli mgłę szarą...
Więc stoję z tą ufnością, spokojem i wiara,
Z jaką patrzy wzrok prawdy w fałszu twarz nikczemna.

A myśl moja ulata szlaki dziejowemi,
I na cmentarzu epok z popiołów i kości,
Chce wróżyć pokoleniom bieżącym na ziemi.

Ileż to burz powszechnych jeszcze się rozzłoci,
Nim praca ducha światło szeroko rozplemi,
Nim z mgły i nocy błyśnie poranek ludzkości.

E. Znatowicz.

K l e ś k i.

Wre wojna, ryczy strzelba, krew z mordem dokola,
Rozdarte serca rodzin, tron śmierci wzniessonny;
Burza topi okręty, grad nicestwi plony,
Ogień w gruz łamie miasta i rzuca w proch sioła;

Zaraza, z bladem licem mściwego anioła,
Idzie szerokim traktem, głód wyciąga szpony...
A przyszłość nie chce odkryć swych tajni zasłony,
Kresu nieszcześć wzrok dostrzędz, myśl zgadnąć nie zdoła.

Więc woła lud do Boga: „próbaż to czy kara?
Czy Cię dola ma gniewa, czy słaba ma wiara,
Lub może złości moich przebrała się miara?

Bądź tarczą mą! w pokucie mój duch się uzbroi,
Postawię czoło kleśkom, w mętwie i czci Twojej,—
Tylko nie gaś nadziei, co me serce koi!”

E. Znatowicz.

SEN GAWĘDA STARCA.

Na dworze blaski już gasły wieczorne,
Z za boru miesiąc wychylał się blady;—
Jakieś upiory, czy widma potworne
Z głębokich jarów wybiegły na zwiady:
Wyszły—przez chwilę postały nad jarem,
A potem chmury czarnej wzięły szaty—
Potem się zdobiąc zachodów pożarem—
Szatom—wydartym—kradzione szkarłyty
Dodały... Ludzie mówili: „czas mglisty”,
A nikt nie wiedział o tem, że u góry
Na ten upiorów rozbój oczywisty
Wszystkie się czarne oburzały chmury.

Dzień więc już przyszedł ku szarej godzinie,
Ku owej chwili, w której dusza marzy...
Na staroświeckim i prostym kominie
Wesołym blaskiem ogień się już żarzy—
I zachęcając do dumki samotnej—
Znośniejszym czyni jesieni czas słotny...

Lubię tę jasność—na polu czerwona,
A na wpół siną lubię te oddechy

Czarnej czeluści i to cieniów grono,
I te w kominie lamenty i śmiechy,
I owo z tesknych marzeń przebudzenie,
Kiedy ci iskra wpadnie na odzienie.

Byłem sam w izbie: ni za mną, ni przy mnie
Nigdzie ludzkiego nie widziałeś - ducha;—
Człek w takich chwilach nieraz djabła słucha
I - choć to nie czas na dobre się zdrzemnie.
Nie wiem, czy jakie licho mnie skusiło,
(Miałem szum w uszach—zwłaszcza z lewej strony)
Czy też po prostu, że byłem zmęczony—
Dość, że zasnąłem, a co mi się śniło,
Jeśli sny posłuch znajdą dziś na świecie,
Ze słów mych dalszych wnioskować możecie.

Dziwne są czasem te senne widziadła;
Najlepszy tego przykład macie ze mnie;
Gdy mnie to ciepło kominka przyjemnie
Zaczęło lechtać—i drzemka napadła.
Wydało mi się najprzód, żem był młody,
I co dziwniejsza to, że we mnie dusza,
Pragnąc zapewne skosztować swobody—
Jak serce w dzwonie kościelnym się rusza;
A potem niby wyszła sobie z ciała
I dalej z izby do sieni, a potem
Chyłkiem—przez ogród, aż w końcu za płotem
Znikła i... nie wiem gdzie mi się podziała...
Jam ei, aż zgłupiał... no, widziecie sami,
Że czasem bieda bywa z temi snami.

Niech więc nie powie jaki trzpioł wesoły:
Żem ja był bardzo śmieszny i zabawny,
Gdy mej kapoty zawinawszy poły—
Rzucał mój ciepły domek starodawny.
Ba, łatwo mówić — gdyby człek był młodszы,
Gdyby nie ósmy krzyżyk na mnie siedział,
Gdybym choć pierw o jej planach wiedział;
Lecz tak—na oślep... Jezu mój najsłodszy —
Co ja tu biedny człowiek sam poradzę,
Co mi po wieku moim i powadze.

No, ale darmo—chociaż to człek stary
I nie tak gładki—jak wy dziś, panowie,

Choć to mnie tylko uczyły Pijary—
Trocę oleju było jeszcze w głowie.
Więc mówię sobie: „no, jużci rzecz czysta,
Że ona chyba nie poszła do lasu,
Ani też w pole, bo po jakie trzysta...
Miałaby dla nich wyrzekać się wczasu,
Kiedy człek, panie, od dzieciństwa przecie
Bywa tam codzień jak w zimie tak w lecie...“

A że to dusza—jak każda niewiasta
Pewnie ciekawa, więc powiadam sobie—
Ponoś najlepiej i najsluszniej zrobię,
Gdy wskok na zwiały poleczę do miasta.
I tak jak stałem, panie, z gołą głową,
Wybiegam zaraz pedem ze świetlicy,
I moją starą aleję lipową.
Zdążam do traktu—co wiódł do stolicy.
Nie wiem też zkad się sila we mnie wzięła,
Żem tak jak młodzik педził bez wytchnienia:
Widać, że chyba człek się we śnie zmienia:
Szkoda że tylko we śniel... Lecz do dziela:
Tak tedyim wyszedł na gościniec bity
I wkrótce wieżyce miejskich ujrzał szczyty.

Idę — lecz czuję, że mi coś nie sporo..
Spojrzę ku miastu—aż tu moja dusza
Dalej o jakich może staj kilkoro—
W tą samą drogę — jak z kopyta rusza...
Myślę więc: jak tu ptaszka złowić w sidla.
I rzeknę zaraz do niej: „bój się Boga!
Czy ci tak twoja skorupa obrzydla,
Zkądże znów pilna tak wypadła droga?
Chybam ja tyle w życiu mem nagrzeszył?
Pojąć nie mogę co się z tobą świecti...
Toć, jak mnie widzisz, takem tutaj spieszył,
Żem z gołą głową przybiegł bez pamięci”.
Ona mi na to rzeknie: „To nie wiecie?
Idę szczęśliwych poszukać na świecie”...

„Ha! mówię—pracę przedsięwzięłaś zmudną,
Chyba w mozołach utoniesz, jak w bagnie”...
Tak jej przekładam, a ona znów: „Trudno!
Jak dusza czego zapragnie — to pragnie”...

Więc już jej na to nie odpowiem słowa—
Tylko ją proszę by przynajmniej ze mną
Tę swoją drogę do szczęścia przyjemną
Odbyła razem. Mówią, że gotowa
Przystać, bym trudy dzielił z nią podróży,
Że sobie nawet ztąd przyjemność wróży.

Idziemy razem. Z każdą chwilą wzrasta
Moje znużenie, ale—trudno!—muszę—
Cieszę się z cicha, żem choć złapał duszę—
W końcu—wchodzimy jakoś w bramy miasta.
Na dworze ciemno. Co stąpimy krokiem
Wiatr śnieżny zaraz nasze ślady zatrze,
Msuimy walczyć ze śniegiem i z mrokiem.
Wtem—moja pani staje.. przy teatrze.
Chwilę postała i—dalej na góre...
Przyznam się państwu, że byłem zdziwiony
Tym krokiem duszy, bo znam jej naturę.
Więc pytam siebie: z jakiej przecie strony
Ten teatr znowu tak się jej podoba?
I czemu ona tu—gdzie mieszka sztuka
Tej szczęliwości ludzkiej najprzód szuka?...
Bo choć to teatr jest miasta ozdoba,
Lecz zkad znów wszystkie widzi w nim zalety?
Czyżbym za często czytywał gazety?...
Weszliśmy panie i stanęli śmialo
Przy jednym krześle—szczęściem nie zajetem,
W teatrze ludzi mnóstwo się zebrało
A wszyscy w ciszy i milczeniu świętym.
Na scenie aktor prawi coś poważnie...
Ja, prawdę mówiąc, aktorów nie lubię—
Więc go tak czasem cichutko podrażnię.—
Ale nic! Słucham! A myślę o zgubie.
Ona też słucha i milczy przykładnie:
Uwaga cała i oczy na scenie...
Ha, myślę sobie, który ciebie odgadnie,
Po co ci twoje uparte patrzenie...
No, chwała Bogu! słyszę—koniec blisko:
Artysta zażył trucizny i kona,
I na to całe smutne widowisko
Już dobrotczynna spuszcza się zasłona...
Już i pajaków przyćmiły się blaski,

Więc mówię duszy: „chodźmy chyba dalej”!
Aliści, panie, jak hukną oklaski,
Tak aż się loże wszystkie trzęsą w sali.
Szepnę znów pani mojej: „to szczęśliwy!...
Patrz no, jak nizkim dziękuje ukłonem”...
Ta, za kulisy—ja za nią o dziwy!
Widzę - artysta z czołem zachmurzonem
Schodzi ze sceny i mówi do siebie:
„Klaszczą... hal radzi, mając zdrowe ręce...
Nie ja, snać, mieszkać będę w sławy niebie;—
Poprzednikowi memu dali wieńce,
A mnie oklaski... zresztą—nie dbam o to,
Cóż my wspólnego mamy z tą hołotą”!...

Dusza zaczyna prawie mi perory;
Bym tak z pozoru o szczęściu nie sądził...
I mnie samego wstyd, żem taki skory
Do sądów, żem jak młodzieniaszek zbłądził.
Stało się: tylko mówię sobie z cicha,
Że już na przyszłość będę ostrożniejszy.
Idziemy dalej: moja pani wzducha,
Myślę, że zawód jej zapały zmniejszy,
Lecz ona zaraz wyszedłszy z teatru
Nową wyprawę, widzę, przedsiębierze
I mimo słoty i mroźnego wiatru
Trzyma się ostro jak w marszu żołnierze ..

Przed nami jakieś domisko ogromne:
Wejście lampami jasno oświetlone
A schody jakie! nigdy nie zapomnę,
Jakbym Edenu jaką ujrzał stronę—
Tyle tam roślin cudownych i kwiatów...
Bodaj to, panie, te schody magnatów!—

Dusza wśród kwiatów tych idzie—ja za nią,
A myślę przytem: chociaż mię wypędzą,
Chociażbym opór miał okupić nędzą,
Już ja się z moją nie rozstanę panią.—
Weszliśmy tedy do jakieś komnaty
I—jak w kościele, usiedli po cichu:
Choć nierzaz pokój widziałem bogaty,
Ale — powiadam — takiego przepychu
Już mi się chyba oglądać nie zdarzy...

Przy biurku siedział jakiś pan otyły:
Zadowolenie wygląda mu z twarzy...
Przed nim ogromne stosy się piętrzyły
Złota, przeróżnych weksli i banknotów,
A ten je liczył skrzętnie. Jak się zdaje
Weszliśmy w chwili gdy był prawie gotów
Zamknąć rachunki: jeszcze mu zostaje
Kilka papierków tylk do zliczenia...
Aliści, patrzę—a jego oblicze
Z uśmiechniętego na smutne się zmienia...
Ja tu ze złości o mało nie krzyczę:
„Jakto”? powiadam sobie—„Jeszcze mało”?...
Sناć nie po myśli wypadł mu rachunek:
Na czole zmarszczków mnóstwo się zebrało,
I coraz większy widać zeń frasunek...
W końcu banknoty gdzieś pod biórko cisnął
I ręką zsunał na bok kupy złota...
Ja,—mówię waściom—ażem się zachłysnał
Z wielkiego dziwu... no, a ten nieenota
Zerwał się z krzesła i wrzeszczy jak w lesie:
„Przekleństwo! tamten porwie mi koncessje”!...

Kiedyśmy wyszli ztamtąd—mówię duszy:
„Długoż to na mnie będzie tego krzyża?
Sluga twój biedny całą dobę suszy...
Patrz, już się słońce znówu do sna zbliża --
Chodźmy do domu! Gdzie tam! - Słuchać nie chce!
(Taką to biedę miałem z moją panią)
Niepowodzenie—jeszcze bardziej lechce
Jej niepojętą żądzę—idę za nią:
Próbuje teraz już na wyższem piętrze
Poszukać szczęścia... Tam już nie tak ładnie:
Schody uboższe i skromniejsze wnętrze...
Może też lepszy skutek tu wypadnie
Z naszej podróży! Mówię tak do siebie,
Bo to, mospanie—ta szczęśliwość ludzi,
To czasem woli żyć o suchym chlebie,
A w pańskich gmachach—to jej pozór ludzi...
Cichutko w jakieś weszliśmy podwoje:
Pokój nie wielki, lecz przybrany pięknie.
Na małej sofce widać ludzi dwoje:
On, chłop potężny—co to się nie złeknie

Nic tylko czeka — lecz samego djabła; —
Ona, jak mała ptaszynka strwożona —
Jakby omdała była — czy oslabła —
Cała na jego sparła się ramiona,
Cała się w jego zapatrzyła oczy,
Rzekłbyś że myśli nawet pragnie zgadnąć...
No, jednym słowem obrazek uroczy;
Siła, co sercem słabem chce owładnąć,
I słabość — która moc nádaje sile...
Aż mnie staremu w oczach lza świeciła —
Wspominałem młodość: — taką samą była
Moja nieboszczka, co dziś spi w mogile...
„Mój mily Bożeł — szepnę mojej pani —
Jacy też oni muszą być szczęśliwi!...
Patrz no jak pięknie do siebie dobrani:
Takim i chleba nie trza — miłość żywii'...
Ona mi na to: „Czy wiesz co mój stary,
Że ty o rzeczach sądzisz jakoś licho —
Poczekaj jeszcze: szczęście młodej pary
Zaraz ocenisz — a teraz bądź cicho”!...
Powiadam państwu — jak gdybym zjadł mydła,
Tak mi się jakoś zrobiło nijako...
Znowum się złapał! Znowu wpadłem w sidła,
Lepiej byś oto raczył się tabaką,
I gdzie za piecem odmawiał pacierze —
A nie wydziął nie w porę z językiem...
Tak mówię sobie — bo już złość mię bierze,
Bom się tak zmartwił tym duszy przykiem.
Ale słuchajcież: Niebożątko owe
W objęciach męża zasypia powoli:
Ufna biedactwo, że jej chorą głowę
Silnem ramieniem małżonek okoli...
Gdy już zasnęła — mężczyzna nieznacznie
Senną tą główkę złożył na poręczy —
Sam się z kanapy podniósł i jak zacznie
Ziewać — tak panie — aż mu w piersi jęczy...
Potem półszepetem tak mówi do siebie:
„Mogłabyś przecie męża tak nie trudzić
Żoneczko moja — kocham jeszcze ciebie —
Lecz, prawdę mówiąc, zaczynasz mię nudzić
Gótów cię jestem pieścić mój aniele,
Lecz.., za twój posag to trochę za wiele”...

Małom nie zaczął bić się z tym cymbałem:
„Czegoś się—myślę—żenił ty mazgaju”!...
Jakie pozory ludzą! Ja myślałem
Żeśmy na pewno przyszli już do raju...
Myśmym też zaraz z panią mą dociekli
Co się tam świeci... i zaraz uciekli...

Wreszcie się kończy utrapienie nasze:
Już tylko jedną próbę zrobić mamy...
Dusza mi mówi: „Chodźmy na poddasze,
Skoro w pałacach naprzótno szukamy”...
Z wielkim więc tedy mozołem i trudem
Idziemy, panie, gdzieś na stare miasto...
No, myślę sobie—tutaj chyba cudem
Znajdziemy szczęście:— błoto jakby ciasto
Nogami trzeba miesić, domy stare,
Powietrze stęchłe, całun nieba blady...
Tuż, tuż zobaczysz zda się nędzy mare,
Jak gdzieś z pod sieni wychodzi na zwiały...
Po brudnych schodach, a mówiąc właściwie—
Po jakiejś czarnej, bezcnej drabinie,
Przez sień, gdzie ciemno było jak w kominie,
Na strych z mą panią przyszliśmy szczęśliwie...
Wchodzimy razem: izdebska niewielka,
Wszędzie dość czysto, ale ubożchno...
Gdyby tam była szczęścia choć kropelka,
To, zda się, burze niedoli ją zdmuchnął...
Że się na dworze robilo już szaro,
Więc z razu w izbie nie widzę nikogo,
Potem rozrózniam: łóżko za kotaram,
Stolik, trzy stołki, kuchenkę uboga...
Na stolku kilka narzędzi krawieckich,
Para nożyczek, naparstki i igły...
Nożyce ponoś dawno już nie strzygły,
Bo nigdzie skrawków nie widać zdradzieckich.
Na jednym stolku jakaś kobiecina,
Jakby w zadumie zatopiona siedzi,
I czasem, zda się, bacznem uchem śledzi
Gdy tam na dole szmer się jaki wszczyna.—
Że już ta próba ostatnią być miała
I żem się parę razy sparzył tego,
Więcem się w duchu związał już przysięgą

By czekać, aż się wyjaśni rzecz cała.
Bo to, mospanie, człowiek nauczony
Biedą—to biedy czeka z każdej strony...
Widać cierpliwych ludzi niebo kocha;
Długom nie czekał. Zaraz po za drzwiami
Słyszymy kroki... Wchodzi z pakunkami
Chłop jakiś tegi, chociaż blady trocha...
Twarz miał niezmiernie miłą, ruchy żywe;
Wpada i woła: „Zosiu! mam robotę!
Frak i tużurek! Majstrzysko poczeiwe
Już na zadatek dał mi ze dwa złote,
Dziś się zabiorę jeszcze... Góra nasza!...
Ty rybko pomyśl teraz o obiedzie—
Przyniosłem oto chleba i dwa śledzie—
A tu orzeszek masła jest, tu kasza,
Bulek dla Mani—ze trzy... Gdzież to ona?
Cóż to że nigdzie dojrzeć jej nie mogę—
Ty Zochno jakaś widzę zasępiona...
Czyżby nam bieda jaka weszła w drogę?...
Tak mówi do niej, a ta się uśmiecha.
„Ech, baba z ciebie! Jaka tam znów bieda,
Tobie się zawsze coś gorszego wyda
Niż jest w istocie... Ta nasza pociecha
Tak się dziś widzisz schowała, że pewnie
Nie zgadniesz teraz gdzie szukać wypada”...
A potem głos znów zmieniła i rzewnie:
Jakby ze skargą—dalej tak powiada:
„Gdyś poszedł z rana poszukać roboty,
Maleństwo nasze z razu się bawiło,
Potem—że dawno czas zjeść obiad było—
Bawić się na czocco nie miała ochoty...
Tylko się nie śróż: jam mówiła tobie,
Że nic już nie mam i że nas głód czeka,
Ale nie prawda—miałam trochę mleka
I trochę kaszy,—lecz myślałam sobie,
Że ty mężczyzna—nie złekniesz się głodu,
Więcsem schowała to dla naszej Mani,
Niech biedna teraz choć nie ma powodu
Plakać... Niedoli starczy jeszcze dla niej...
Ale bo widzisz — jak ci spojrzy w oczy,
A potem powie: dajże mi jeść, mamo,
To człek z pod serca własnej krwi utoczy;

Więc się nie gniewaj za twój głód—to samo
I mnie spotkało dziś—bom nie jadła”...
To mówiąc ręce na szty mu kładła
I pocałunkiem chciała gniew przepędzić.—
Ale mężczyzna ani myślał zrzędzić,
Tylko ją objął wpół i z całej siły
Do serca cisnął... Aż mi się wydało,
Że nędzne ściany jaśniejsza zaświeciły...
„No, ale przecież, powiedz co się stało
Z Manią?” — „Ach prawda, nie skończyłam jeszcze—
I nie wiesz gdzie się ona mogła schować—
Jakżem niezdarna! Ja się tutaj pieszezę,
A tam te śledzie trzeba przygotować...
Otóż, mój drogi, to małeństwo nasze,
Kiedy się z głodem rozprawiło trochę,
Kiedy już mleko zjadło swe i kaszę,
Jeło się bawiło.. Jam tutaj pończochę
Robiła siedząc na stołku, a ona
Niby to lalkę stroila ze szmatką;
Potem za tobą biedactwo stęskniona
Zaczęła płakać: — Czemu nie ma tatka?—
Więcem ją trochę bujała na nodze,
Dałam ten jasny z podszewki okrawek,
Cóż chcesz, i ona też pragnie zabawek...
Potem usiadła sobie na podłodze
I miała chętkę bawić się żelazkiem,
Lecz że to słońce, jak zwykle w tej porze
Do nas zajrzało, więc wabiona blaskiem,
Pod stołem sobie usiadło nieboże,
Bo tam był szmatek światła... Tak na słońcu
Prędzej jej łezki obeszły... Z początku
Płakała trochę—aż zasnęła w końcu...

Otoż i cała powieść o dzieciątku”...
Dodała jeszcze z obliczem wesołem.—
Przymrużam oczy—nie wierząc tej damie —
Aż to naprawdę, panie, tam pod stołem
Leży małeństwo jakieś, i nie kłamię,
Takie to było śliczne, a drobniutkie—
Że mnie staremu aż oczy się śmiały;—
Sukienki miała trochę snać przykrótkie,
Więc się skurczyła jak jarząbek mały.

Patrząc na Manię—dopiero pojąłem:
Że to naprawdę można spać pod stołem...
Tymczasem, panie, śledzie już gotowe;
Starzy siadają razem do śniadania—
Ten za ogonek, ta bierze za głowę...
Aliści raptem widzę—ta ich Mania
Budzi się ze snu i zaraz zaspana—
Jak tylko wstała—nic a nic nie pyta,
Tylko najbliższą z brzegu bułkę chwyta
I razem ojcu pnie się na kolana...
I proszę państwa—nawet bez oliwy
Te śledzie swoje ze smakiem spożyli,
I jeszcze potem do siebie mówili:
„Jaki też dzisiaj dla nas dzień szczęśliwy”!...
Jam patrząc na nich odmłodniał i ożył;—
Boć to mospanie, ten obrazek mily
Tyle miał w sobie i ciepła i siły,
Tyle otuchy w piersi moje włożył,
I tak mi rozgrzał moją starość skrzepłą,
Że mnie samemu zrobiło się ciepło...
W końcu się budzę ze snu--aż tu panie
Ho, ho! rozumiem co mnie tak trapiło,
O rany boskie—nowutkie ubranie,
Od iskry pewnie całe się zatliło...
Gdybym tak dłużej drzemiał nieostrożnie,
Byłbym się chyba upiekł jak na rożnie.—

Maryan Bohusz.

DROBNE WIERSZE I EPIGRAMATA.

Stanowcze zdanie.

Pytano Sokratesa, aby dał swe zdanie:
Jak lepiej—czy się żenić, czy w wolnym życiu stanie?
Mędrcz na to: w tym razie róbcie tak jak chcecie,
Bo czy żeniąc się, czy nie, żałować będziecie.

Na śpiew.

— Co za skala w jej głosie!... Cóż ty na to Janie?
— Piękna skala—bo czeka zagłuszyć jest wstanie.

Ol.

Na portret tancerki.

Chociaż w rysunku portret udał się szczęśliwie,
Ale malarz postąpił trochę niewłaściwie,
Zrobił, poczawszy z góry tylko do połowy;
Właśnie ona ma nogi—ale niema głowy.

**

Do łysego.

Polem trawa, liść drzewom wróci z każdą wiosną,
Tobie tylko mój drogi włosy nie odrosnął!

Zet.

Wstrzemieżliwość.

Piotr z Janem jedli wódkę łyżką, drobiąc chleba—
Spostrzegł to sąsiad Jędrzej i woła: „o nieba!
Zkąd wam przyszło jeść wódkę kochani sąsiedzi”?
„Ztąd—że pić jej zakazał nasz ksiądz na spowiedzi”.

X.

Wspomnienie.

Zmarł lekarz znakomity, miał trzydzieści lat,
Szkoda, że już tak wcześnie porzucił ten świat.
Niedawno wydał dziełko, ten ludzkości brat,
O sztuce dojścia w zdrowiu do sędziwych lat.

Podziemny las dębowy.

W okolicach miasta Rattenburga nad Tuldą, niedawno jeden z geologów Mesta, odkrył podziemny dębowy las, na głębokości ziemi 7 do 8 stóp, na jednym poziomie z łożyskiem rzeki. Dużo tam znaleziono pni dobrze zachowanych. W skutek działania wody, drzewo zaszczerwonym kolorem, ale mimo to nie straciło nic na twardości i spójności. Zadziwiająca jest grubość i wielkość niektórych pni. Jeden z nich wysoki na 18 metrów, ma półtora metra w przekroju. Las ten odnosi się do jednego z wczesnych periódów farmacji ziemskich.

Szczęśliwa ryba.

Jeżeli nie ze wszystkich zwierząt, to przynajmniej ze wszystkich ryb najhojniej obdarzoną naturę ma znana w Indjach i na wyspach Archipelagu ryba *Pannici-cri*, co znaczy *łazi na drzewa*. Naukowo zwie się *Anabas*. Ta szczęśliwa ryba żyje w wodzie, przechadza się na lądzie i wdrapuje się na szczyty palm, gdzie karwi się i poi słodkimi sokami. Szwedzki naturalista Daldorf, pierwszy zauważył tę rybę, na gałęziach drzewa palmowego obok papugi i wiewiórki. Ani papuga i wiewiórka nie zdawały się zdziwione tem sąsiedztwem ryby, ale ów uczony począł się piąć na drzewo aby bliżej przyjrzeć się rybie. Oto co zobaczył: u pletwy ogonowej ma ona mocne ruchome kolce, jakby pazury, którymi chwyta za gałązki i tym sposobem może dostać się aż do szczytu palmy. Dalsze badania wykazały, że *Anabas* ma w paszczy pewien rodzaj woreczka, w którym jak wielbląd chowa zapas wody, potrzebny do odwilżania od czasu do czasu dychawek, co jej pozwala pozostać dość długo na lądzie. Gatunek ten żyje w małych sadzawkach i bagnach, które w lecie zupełnie czasem wysychają i wtedy *Anabas* puszcza się lądem na wyszukanie innego, jeszcze mokrego bagna. Woda, ziemia i powietrze zarówno służą do życia i pożywienia tej ryby. *Anabas* pływa, pełza po ziemi i wspina się na drzewa. Patrzeć ona musi z politowaniem na krokodyle, a nawet wieloryby, te bezsilne choć potężne władcy wody i ziemi, z których żaden nie może dostać się na szczyt palmy, gdzie on w towarzystwie papug, kolibrów i wiewiórek spokojnie spią wodę z cukrem z dumą spoglądając na wszystko, co nie może wznieść się nad ziemię.

Godny uwagi chrząszcz.

Jedno z zasługujących na większą uwagę zwierzętek jest chrząszcz bombardier (*brachinus crepitans*). Chrząszcz ten, dochodzący tylko do 3 linii i żyjący pod kamieniami, wypuszcza przeciw nieprzyjacielowi swemu z stosownie głośnym hukiem niebieskawą parę, która zwykle przestrasza i wstrzymuje przeciwnika, tak, że chrząszcz ma czas do ucieczki. Chrząszcz bombardier może raz po razie wystrzelić dwadzieścia razy.

Teatr u Chińczyków.

Prawo chińskie zakazuje surowo wystawiania na scenie osób historycznych, cesarzy, książąt, ministrów oraz ich żon. Z tego powodu scena chińska przedstawia typy ludowe, zrozumiałe dla ogółu, typy zbrodniarzy, falszerzy i t. p., którzy tuż na scenie wobec widzów, gdy tak z roli wypadnie, odbierają bastonadę (bicie w pięty). W razie gdy zbrodniarz za występki zostanie stawiony pod pregiérz, lub skazany jest na dźwiganie żelaznego jarzma, wtedy radość i zapal widzów nie ma granic.

Dramata chińskie, przepełnione są najokropniejszymi scenami, do tego stopnia, że na scenie odzierają kobietę ze skóry. Dramata sądowe mają tu pierwszeństwo przed innymi, — są wszakże dramata historyczne, z domowego pożycia, komedje i t. p.

Przedstawienia ich nędznych sztuk następują jedne po drugich bez związku i ładu. Łączy się tu dramat z komizmem, płacz ze śmiechem. Rzecz przedstawia się już to w recitatiwach, już w śpiewie lub zwykłe mowie. Treścią bywa wrzawa wojenna, bitwy, morderstwa. Wielka zaś pantomina przedstawiająca połączenie Oceanu z ziemią, kończy zwykle widowisko. W Pekinie przeznaczono na widowiska teatralne oddzielną ulicę, w której urządzone sześć teatrów, jeden obok drugiego z urządzeniem parteru i lóz. — Widzowie siedzą przy stołach, piją herbatę i palą fajki. W innych większych miastach podobnież urządzone. Aktorowie chińscy nie mają stałego uposażenia, przechodzą z miejsca na miejsce, dając przedstawienia w domach prywatnych, w których przyjemność widowiska połączona zwykle bywa z ucztą. W chwili gdy goście siadają do stołu, wchodzi do sali czterech lub pięciu artystów dramatycznych, kłaniają się uniżenie i podają najpoważniejszemu z gości książkę zawierającą w sobie tytuły 50 do 60 sztuk, a gdy jedna

z nich zostanie wybraną, widowisko rozpoczyna się przy odgłosie bębnów, trąb, klarinetów i piszczałek. Miejsce wolne zrobione między dwoma stołami stanowi scenę. Podłoga wykłada się dywanem, kulisy zastępują boczne pokoje, z których aktorzy występują. Przedstawienia odbywają się w teatrach we dnie. Kobiety przypatrują się z za kratek. Zmiany scen w szczególny się odbywają sposób. Jeżeli np. generał udaje się na wojnę do odległej prowincji, wtedy siada na kij jakby na konia, albo też bierze cugle w jedną rękę, a drugą wywijając batem obiega niby na koniu trzy do czterech razy scenę wokoło przy odgłosie bębnów i piszczałek,—a zatrzymawszy się nagle opowiada, że przybył na miejsce swego przeznaczenia. Gdy idzie o zdobycie muru, wtedy kilku ludzi kładzie się na ziemi jeden na drugim i stanowi mur.

Używają też kostiumów i masek. Maski używają się tylko w baletcie,—w dramatach zaś mają je tylko zbrodniarze i złodzieje. Domy zajezdne i karczmy mają swych oddzielnych komediantów, tak samo jak u nas na wsi, każda karczma ma swego grajka.— Przedstawienia tych ostatnich stanowią jedynie wyjątki i pojedyncze śpiewy.

Aktorzy chińscy nędznie są wynagradzani i jak w dawnych latach tak i teraz wystawieni są na wzgardę, a poświęcenie syna lub córki przez rodziców temu stanowi, uważane jest jako występek. Urzędnikom wyższym tak cywilnym jak i wojskowym nie wolno pod zagrożeniem surowej kary, być gościem u aktorki. Rzecz dziwna, że naród któremu żaden inny nie dorównywa w dziecińczej prawie radości w jaką wpada podczas przedstawienia w teatrze, ma wstęp do tych, którzy mu sprawiają tę przyjemność i aktora poczytuje za wyrzutka społeczności ludzkiej.

Grota bazaltowa na wyspie Staffa w Szkocji.

Położona na północ pod 57 stopniem szerokości geograficznej wyspa Staffa, należy do grupy wysp Hebrydzkich.

Utrzymują, że Józef Banks, sławny towarzysz Cook'a pierwszy wylądował na tej wyspie w Sierpniu 1772 r. Nierównie zaś później bo dopiero w 1831 r. Pankoucha zwiedził ją także upamiętniając swą podróż opisem, w którym znajdujemy ciekawe szczegóły. Nazwa celtycka grot na wyspie Staffa jest: *An-Ua-vine* albo *Fine*.—

Staffa jest wyrażeniem Norsów i znaczy słupy, czyli kolumny; anna-vine albo fine znaczy harmonijna grota, albo też w innym przekładzie grotą Fingala. Obie te nazwy dokładnie stosują się do tej miejscowości, gdyż często wzburzenie morza i prądy wiechrów przeszczierając się przez kolumny bazaltowe rozstawione jak tuby organów i ginąc w głębi groty, wydają tony niezwykłej siły i eudownej harmonji.

„Są to arfy eolskie ducha Fingala”, mówią gaelici (górale szkoccy) — którzy przywiązuju myśl o Fingalu ojcu Ossyana do wszystkiego co jest nadnaturalne.

Wyspa Staffa przedstawia jedną massę lawy i bazaltu. Brzegi jej wokoło są strome i niedostępne, prócz zachodniej maleńkiej przystani opodal półwyspu Boo-Sha-La. Ogromne kolumnady bazaltowe piętrzą się wokoło i na pierwszy rzut oka mniema się, że nagle powstały one z morza. Ale symetria tego wszystkiego co się widzi — jest tak dokładna i złudna, że mimowoli wydaje się nam oglądać jakiś wspaniały budynek wzniесiony ręką ludzką. Obszerne sklepienie wznoszące się w pięknej proporcji, proste i wyniosłe kolumny, wreszcie ostre i rozwarte kąty, o nadzwyczaj równych bokach, wszystko to nasuwa myśl, że tylko dłuто i to wprawnego artysty zdolne było wytworzyć podobne dzieło. Grotę Fingala zwężając się stopniowo, tworzy nareszcie małe zagłębie, podobne do fotelu, które to zagłębie nosi nazwę fotelu Fingala.

Przy spokojnym morzu, odbicie się wód zdwaja potężny efekt tej wspaniałej groty, wzbogacając ją rozmaitością kolorów, wśród których zielone i pomarańczowe barwy, jaśnieją na ogólnem szarem tle żelaza.

W dzisiejszych czasach wielu turystów, a szczególnie artystów muzycznych, podąża w tę dziwną miejscowości, aby napawać się harmonią i potęgą tonów, którym żaden instrument dorównać nie jest w stanie.

W. R.

Artezyjskie studnie w Saharze, w prowincji Konstantina.

Pierwszą z tych studni wywiercono w oazie Qued-Rir, w bliskości Tamerna, pod przewodnictwem inżyniera Fus. Robotę rozpoczęła się w maju 1856 r., a w czerwcu z wnętrza ziemi obejmują-

ca 4010 litrów na minutę wytrysnęła masa wody po temperaturze 21° C, Radość mieszkańców okolicznych była nieopisana. Wiadomość o tem rozbiegła się w południowej części niesychanie szybko. Przybywano z dalekich stron, aby się przypatrzeć temu cudowi i z wielką uroczystością Marabuci (pobożni mahometanicy pustelnicy) wyrzekli nad studnią swe błogosławieństwo, nadając jej nazwę: „Studnia pokoju”. Drugie wiercenie w Temakin dostarczało na minutę 35 litrów wody o 21° C. z głębokości 85 metrów; nazwano ją „Studnią błogosławieństwa”. Trzecie wiercenie niedaleko od drugiego w oazie Tamelhat, dostarcza 120 litrów wody w minucie. W oazie Sidi-Kached, zniszczonej zupełnie z przyczyny suszy, wywiercenie dało nazwę „Studni wdzięczności”, założenie której było powodem wzruszających scen. Skoro tylko okrzyk żołnierzy oznajmił, że woda się wydobywa, krajowcy zbiegli się tłumnie, rzucali się w ów strumień błogosławieństwa, matki zaś kąpały w nim swe dzieci.— Stary Szeik z Sidi-Rached dziękował na kolanaach Bogu i francuzom. Studnia owa wydaje 4300 litrów wody na minutę z głębi 54 metrów. Piątą studnię założono w Oum-Thiono i otrzymano strumień 108 litrów w minucie. Tu część pokolenia Selmia z Seikiem Aissa-ben-Ssica rozpoczęła zaraz budowę wioski i zasadziło 1200 daktylowych palm, porzuciwszy dawne życie koczownicze. Szósta nakoniec studnia została założona w Schegge i stała się środkowym punktem błogiego rolnictwa.

Studnie w pustyni spowodowały prawdziwą socjalną rewolucję; koczujące dawniej pokolenia osiedlają się, zaczynają się zajmować rolnictwem, które oddawna już swoje zbiory (plony) wysyła do Francji, tak, że Algeria stała się szpichlerzem Francji.

Prezydent Jackson.

Jako mały przykład równouprawnienia wszystkich osób w Zjednoczonych stanach Ameryki, może posłużyć następujący zabawny epizod, o którym Amerykanie z pewną dumą opowiadają cudzoziemcom. Gdy prezydent Jackson, będący przed wyborem u prezydenta generałem milicji, zasiadł na krześle naczelnika wielkiej republiki, wszedł do jego pokoju z prawdziwą swobodą, cechującą amerykanina, nieponętnie odziany człowiek i podawszy mu rękę z wielką radością pozdrowił go jako wybranego narodu, dodając zarazem, że Jackson winien mu jest wdzięczność, jako obrotнемu ajentowi, który nie mało przyczynił się do jego wyboru. Prezydent podziękował mu grzecznie, a nieznajomy mówił dalej:

— Jesteś pan teraz najwyższym przewodnikiem naszych interesów, ale nie obejdziesz się na tem nowem stanowisku bez pomocy życzliwych przyjaciół?

— Bezwątpienia, aż nadto jestem o tem przekonany.

— Dobrze więc, może móglbym panu być pożytecznym na jakimkolwiek urzędzie. Czy pan wybrałeś już sobie ministrów?

— Co do tego, to już rzecz załatwiona.

— No, mniejsza o to; ja kontentowałbym się również miejscem posła w Europie.

— Bardzo żałuję, ale obecnie nie wakuje podobna posada.

— W takim razie nie obejdziesz się pan zapewne w swoim gabinecie lub ministerstwie, bez pierwszego radcy?

— Ja sam biorę na siebie gabinet mego poprzednika, ministrowie zaś wybierają sami swych sekretarzy.

— Wielka szkoda; będę więc zmuszony przyjąć niższy urząd, z którego naturalnie później będę mógł awansować.

— Żałuję bardzo, ale te urzęda obsadzają naczelnicy swych wydziałów.

— Otóż przychodzi mi na myśl, wszak móglbym jeszcze zostać głównym naczelnikiem poczt, Stanów Zjednoczonych Ameryki? Pomyśl tylko panie prezydencie, ile się natrudziłem dla twoego wyboru.

— Uznaję w zupełności życzliwość pańską względem mnie, ale na nieszczęście generalny pocztmistrz już jest zamianowany.

— Wprawdzie, nie bardzo żałuję tego tak mozolnego stanowiska, wszak również nieźle, gdybym został pierwszym sekretarzem głównego naczelnika poczt.

— W takim razie musisz się pan osobiście zwrócić do niego samego.

W takim guście były jeszcze dalsze pytania i odpowiedzi i gdy proszący poznał w końcu, że wszystko było naprzóźno i za późno przyszedł, spojrzał po sobie i rzekł:

— No panie prezydencie, zapewne ci nie zbywa na jakim używanym surducie dla mnie.

Ta prośba została spełniona i proszący odszedł, nie tracąc nadziei, że kiedyś może sam jeszcze zasiądzie na krześle prezydenckim.

Człowiek w gazetach.

Któż śmiały wątpić o szlachetnym wpływie gazet! Gdy się urodzi, wtedy człowiek w gazetach jest: „zdrowy, silny chłopak”; gdy ucieče od rodziców, jest: „kochanym, dobrym synem”, któremu obiecują przebaczenie; gdy szuka miejsca, zajęcia przez gazety, wtedy jest: „młody, wykształcony, pochodzący z dobrej familii i milej powierzchowności”; gdy zgubi pieniądze, jest: „biedny służący”; gdy przez roztargnienie weźmie parasol należący do drugiego, wtedy jest: „znany pan, który zapewne nie będzie się chciał narazić na nieprzyjemności”; gdy nie może zapłacić dlułu gry i hulanki, jest: „nie z własnej winy, zubożały, poczciwy ojciec licznej rodziny”; gdy mu się uda przez protekcję otrzymać order, jest: „zasłużonym, dbającym o dobro publiczne poddanym”; gdy razem z innym podobnym sobie oszustem trudni się liehwą i zdzierstwem, jest: „czcigodnym wspólnikiem”; gdy przy tem chodzi często do kościoła, jest: „pobożnym, bogobojnym człowiekiem”; gdy z żoną i z dziećmi obchodzi się szorsto i niegodziwie, jest: „nieszczęśliwym z przyczyny domowych stosunków człowiekiem”; gdy go wiodą do grobu, jest: „dobrym mężem i nieodziałowanym przyjacielem wszystkich, którzy go za życia znali”. Zaprzeczież, jeśli możecie, szlachetnemu wpływowi gazet na życie człowieka!

Małżonek, jakim być powinien, aby zasługiwał na zadowolenie swej połowicy.

- 1) Chodzi z żoną na spacer nawet w dniu powszednie, wstępnie bez obawy do magazynów mód, jeżeli żona chęć swoją w tym względzie objawi.
- 2) Wychodząc z żoną, nie zapomina mieć przy sobie pieniądze.
- 3) Nie żenuje się, nawet uważa za przyjemność nieść robione przez żonę sprawunki w mieście.
- 4) W razie żądania, kołysze w noce dzieci, pierwszy biegnie do drzwi gdy usłyszy dzwonek.
- 5) Pozwala mieszkać u siebie teściowej i jest zawsze dla niej nadskakującym.
- 6) Przy objedzie, rad jest zawsze z tego co mu podadzą. Rosół nigdy nie jest dlań przypalony, przesolony, kawa nigdy cienka.

- 7) Wierzy ślepo w słabe nerwy i lży go zmiękczają.
- 8) Gdy się żona dąsa, uspakaja ją nową suknią, gdy się nudzi, rozrywa ją przejaźdzką, lub innemi przyjemnościami.
- 9) Gdy wygrywa w karty, pieniądz składa żonie.
- 10) Odzieży jego nie powinno czuć tytoniem, poważając białe firanki, nie pali cygar w tym pokoju, gdzie się one znajdują.
- 11) Wiek swej żony trzyma w głębokiej tajemnicy,—co się w kuchni dzieje obchodzić gó nie powinno.
- 12) Przychodzi wečeśnie do domu i niema własnego klucza od mieszkania.
- 13) Wynajmuje corocznie letnie mieszkanie, odwiedza żonę tygodniowo, mając w mieście do usług starą klucznicę.
- 14) Płaci wszelkie wydatki nie wchodząc w ich szczegóły.
- 15) Zawsze jest miłym, uprzejmym, obchodzi co rok uroczystie dzień ślubu,—nigdy nie okaże niecierpliwości, gdy się podanie obiadu spóźnia.
- 16) Zanim żona wstanie rano, sam przygotowywa kawę na maszynce.
- 17) Nigdy nie odmawia żonie wybrania się na bal, pozostając sam wedle woli w domu.
- 18) Wypełnia wszystkie jej życzenia bez szemrania, rachunki płaci i płacze jak dziecko przy jej zgonie.

Zawieranie związków małżeńskich w Nowej Zelandji.

Konkurent dopina tam swego celu albo przez długie staranie się o panne *e-aru-aru*, gdy panna z początku nie jest mu przychylna, albo, gdy już jest mu przychylna, przez tajemne, a wzajemne szczypanie rąk,—co z obydwóch stron, oznacza zgadzanie się zobopólne na związek. Sposób ten nazywa się „ropa”. Jeśli panna ma dwóch konkurentów z równemi pretensjami, tak że ani ona, ani jej ojciec nie chce rozstrzygnąć sprawy, wtedy zarządzaną bywa „E-puna-rua”, to znaczy, że każdy konkurent bierze za jedną rękę pannę i każdy ciągnie ku swojej stronie, silniejszy bywa zwycięzca, przy czem częstokroć panna wychodzi z wywichniętymi rękoma.

Fałszywe włosy.

W Europie, Ludwik Święty, król francuzki, był pierwszy, który naturalne włosy, które mu wyszły w Palestynie, zastąpił fałszywemi. Przez ten, podziwienia godny pomysł, dosiąpił zapewne honoru, że został patronem perukarzy wszystkich narodowości. Kiedy królowa Bianka ujrzała świętego króla lysego, zmartwiła się wprawdzie, ale nie traciła nadzieję, że naprawi złe. Schwyciła nożyce i bez ceremonii każdemu z dworzan, mającemu podobne włosy jak królewskie, obcinają po loku. Z wielką macierzyńską miłością, podnieconą jeszcze do tego silnym instyktem kobiecej kokietterji, pochodzącej ze wszystkich krajów i czasów, przyszysywała zebrane włosy jeden do drugiego i zrobila z tego dla króla przecudowną perukę, którą na nieszczęście nie przechowano dla teraźniejszości. Dziś kobiety lepszego stanu, kontentujące się własnymi włosami, są rzadsze, aniżeli te których zęby urodziły się i wyrosły w ich własnych dziąsłach. Dla tego też handel włosów jest teraz tak rozpowszechniony i znany, jak handel kawy i herbaty. W Danji, a więcej jeszcze w Szwecji, gdzie wieśniaczki po większej części żyją w nędzy, widaćć można pojawiających się rok rocznie tajnych ajentów, którzy obławowani paką towarów, wchodzą do chat, gdy mężczyźni wyjdą na robotę. Z prostemi i biednimi wieśniaczkami wchodzą w targ, skutkiem którego kobiety rozpuszczają swoje włosy spadające w długich promieniach na ramiona. Tajemniczy ajent uśmiecha się na ten widok, niecierpliwie obraca w swych palcach nożyce, podaje producentce dwie indyjskie chustki do nosa za żniwo i w końcu obcinaje skwapliwie. Te tak powiedziawszy żywe jeszcze włosy wkładają razem z innymi w płocienny worek, stający się ogólnym grobem wspaniałej ozdoby, którą natura obdarzyła kobietę. Gdy worek jest napełniony, wtedy przechodzi w ręce handlarzy, którzy sortują włosy i za pomocą sześciu lub siedmiu operacji nadają im stopniowo polysku i miękkości. Takim sposobem owe włosy, stracone dla wiejskich prostych cór pola, stają się więcej blond, delikatniejsze i świetniejsze niż przedtem i pojawiają się znów na jakiej nieurodzajnej głowie, tak jak darnina świeżą, przeniesiona z urodzajnej gleby przesadza się na wyschły i nieurodzajny grunt. Ileż to wtedy zakochanych spojrzeń pada na owe szyniony, na wygnanie skazanych, ileż to gorących pocałunków bywa w roztargnieniu wycięniętych w słodkiem uczuciu na owych splotach, które są wielce zdziwione tak naglem, niespodziewanem szczęściem! Krótkie od 30 do 40 centymetrów długości włosy, gotują się w kotłach i nawijają na małe drewniane wałeczki. Wyjmują się następnie z kotła, aby je wysu-

szyc w miernie ogrzewanym piecu. Po tej podwójnej operacji zatrzymują swoją kędzierzawość i zdobią swemi kędziorami główki trzpiotek, około których wszystkie serca mężkie uwijają się jak muchy około świecy. Majęte kokietki gardzą gotowanemi i zwijanemi w kędziora włosami, które zwykle pochodzą z gorących krajów, przekładając długie, gładkie, będące produktem północy. Bywają warkocze mające długości 150 centymetrów, kosztujące nie mniej jak 500 franków, ale też za to wzbudzają zazdrość wszystkich tych rywalek, które nie są w stanie wyłożyć na swoją głowę takiej summy.

Statystyczne dane.

LUDNOŚĆ KULI ZIEMSKIEJ.

Na 2,448,347 milach kwadratowych lądu stałego zamieszuje około 1,429,145,000 ludzi, a mianowicie: w Europie około 312,398,480 ludzi, — w Azji 813,000,000, — w Afryce 731,000,000, — w Ameryce 86,116,000, — w Australji 4,411,300, — Razem do 1,429,145,309 ludzi.

PODŁUG PLEMION.

Indo-europejskiego (aryjskiego) plemienia do 390 milionów — mongolskiego, tureckiego, tatarskiego, chińskiego i inn. do 580 m. — malajskiego do 200 m. — etjopskiego do 195 m. — amerykańskich pierwotnych plemion do 2 m. — rozmaitych języków liczą do 3,604 m. — Wyznań (religji) do 1,000 m. — chrześcian razem liczy się około 335,000,000. W tej liczbie: rzymsko-katolickiego wyznania 107,000,000; wschodniego obrządku 90,000,000; protestantów i innych około 80,000,000; wyznania mojżeszowego 6,000,000; machometan do 150 milionów; reszta bałwochwalcy.

NAJWIEKSZE MIASTA W EUROPIE.

Londyn (w Anglii) 1876 r. 3,189,428 ludzi — Paryż (we Francji) 1,988,806 — Wiedeń (w Austrii) 1875 r. 1,020,770 — Berlin (w Prusach) 966,858 — Petersburg 691,000 — Moskwa 615,000 — Konstantynopol 1876 r. 796,000 — Neapol (we Włoszech) 449,301 ludzi.

LUDY SŁOWIAŃSKIE.

Plemię słowiańskie, około 107,000,000, mówiące rozmaitemi narzeczami jednego i tegoż samego słowiańskiego języka, dzieli się na trzy gałęzie: zachodnią (lechicką), południową (serbsko-bulgarską) i wschodnią (ruską).

I. ZACHODNI SŁOWIANIE. Plemię po większej części *lechickie*.

Polacy (Lechici) zamieszkują ziemię nad Wisłą i rzekami do niej wpadającymi. W Rosji liczy się ich do 5,000,000, w Prusach (w Ks. Poznańskiem) około 2,245,000 i w Austrii (w Krakowskiem i w Galicji zachodniej nad rz. Sanem) około 1,800,000. Są wyznania rzymsko-katolickiego. Starożytnie miasta: Kraków, Poznań, Warszawa.

Łużyczanie. Łużyczycy Serbowie — w W. Ks. Saskiem i Prusach. Około 163,980. Wyznania protestanckiego i około 10 tys. rzymsko-katol. Główne miasto Budyszyn (Bauzen).

Czesi. Pod zwierzchnią władzą Austrii. Około 3,645,000 ludzi, na przestrzeni 95,672 wiorst kwadrat. Wyznania rzyms.-katolic. Główne miasto Praga.

Morawianie. Poddani Austrii. Na 15,541 kwadratow. wiorst. 1,530,665 mieszkańców. Wyznania katolickiego. Główne miasta Brno (Brün) i Hołomue (Olmiuz).

Słowaci. Starożytni mieszkańcy Pannonji, podbitej przez czudzki naród Ugrów (Węgrów); poddani Austrii. Pozostało się ich zaledwie 3,000,000. Główne miasto Presburg.

Tych słowian niemcy starają się zniemczyć, jak onego czasu zniemczyli znaczną ich część nad rz. Łabą (Elbą) i Bałtykiem mrozem, gdzie teraz są Prusy, Meklemburg, do samej Danii.

II. POŁUDNIOWI SŁOWIANIE. a) *Serby* poddani Austrii: 1) w Sławonji i Kroacji (Chorwacji) i Chorwaty. Na 10,481 wiorst kw. około 961,130 mieszkań. 2) Na pograniczu Wojskowem, na 29,484 w. kw. 1,054,689 m. 3) w Krainie, Karyntji i Pobrzeżu około 1 mil. 4) w Dalmacji (Dalmatowie) na 112 w. kw. 432,257 mieszkań. Wyznania prawosławnego i rzymsko-katolickiego. Główne miasta: Lublany (Lejbach), Zagrzeb (Agram) i Dubrownik (Raguza).

b) *Serbowie*. 1) W Ks. Serbskiem (niepodlegli). Rządzi książe Milan i V. Na 58,914 w. kw. około 1,700,000 m. Główne miasta Belgrad i Kragujevac. Wyznania prawosławnego. 2) w Bośni i Hercegowinie, podlegiej Turcji. Mieszk. około 1,500,000. Główne miasta: Sarajewo, Mostar. Wyznania prawosławnego, po części rzymsko-katol. i machometanńskiego. 3) Czarnogórcy (niepodlegli), na 3,604 w. kw. do 200 tys. mieszkań. Rządzi Ks. Mikołaj I. Główne miasto Cetynja. Wyznania prawosławnego. 4) w Staro-Serbji (części pod władzą Turcji) około 300,000 m. Główne miasta: Nowibazar, Prizrena i Ipek.

c) *Bulgarowie.* Wszystkich około 5 milj. 1) Zależne od Turcji Księstwo od 1878 r. 19 Lut., ma na 1,748 m. kw. 21,779,000 m. Książę Aleksander I Battenberg. 2) Wschodnia Rumelja zależna od Turcji. 660 m. kw. z 2 milj. mieszk. 3) Macedonia, około 1 milj. m. Wyznania prawosław. Główne miasta: Truów, Średiec (Sofja), Płowdiw (Filippopol), Odra (Adrjanopol) i Sołmi (Saloniki).

III. SŁOWIAŃSCZE WSCHODNIE. Plemiona ruskie.

a) *Północne* albo Wielko-ruskie z Biało-ruskim, najliczniejsze ze słowiańskich plemion. Obliczają go więcej jak na 45 milionów. Starożytnie miasta: Nowogród, Psków, Suzdal, Rostow, Jarosław, Smoleńsk, Moskwa i Wologda.

b) *Południowe* albo Małoruskie, z Czerwonoruskiem (w Galicji zależnej od Austrii). W poł. Rossji do 15,500,000, w Galicji do 3,800,000. Najstarszyniejsze miasta: Kijów, Czernigów, Przemyśl, Halicz i Lwów.

Cale ruskie plemię wyznania prawosławnego, w Galicji unici.



Zdania, wykradzione z teki nieznajomego mędrcia.

W szczęściu nie znasz sam siebie, w nieszczęściu ciebie nie znajdują.

* * *

Usprawiedliwienie się z winy jest cięższe niż sama wina.

* * *

Człowiek z niczego nie jest na świecie tak zadowolony, jak z własnego rozumu, im go ma mniej, tem więcej z niego zadowolony.

* * *

Największą sztuką w XIX wieku, jest sztuka pożyczania pieniędzy.

* * *

Kobieta jest tak nieodgadnioną istotą, że już i w piękne jej włosy nie wierzymy.

* * *

Najsłabsza pamięć jest u ludzi pożyczających od drugich pieniędzy.

* * *

Najłatwiej zyskać miano *filozofa*;—dość jest chodzić w dziurawych butach i pomytym kapeluszu.

* * *

Do tych mężczyzn najczęściej lgną kobiety, którzy grają dla nich rolę obojętnych.

* * *

Pocałunek zazdronej kobiety—podobny do porcji lodów—jest razem i zimny i słodki.

* * *

Wyłączna zdolność i talent mają zawsze na swej drodze przesładującą je zazdrość.

* * *

Niejeden uchodzi za poczciwego człowieka, jedynie dla tego, że niema odwagi zostać lotrem.

* * *

Gdzie są zle myśli—tam i złe serce.

* * *

Kaprys w miłości, to jak pieprzyk w potrawie—ale taki sam skutek robi zbytek kaprysów w miłości, ile zbytek pieprzu w potrawie.

* * *

Szczęśliwym jest ten, kto w nieszczęściu wytrwać potrafi.

* * *

Cheesz mieć życie spokojne—to gdy kładziesz na jednej szali twoich czynności 3 funty serca—kładź na drugiej jednocześnie 4-ry funty rozumu.

* * *

Widok natury i muzyka są najlepszymi lekarzami zbolalego serca.



FRASZKI NIE FRASZKI.



W bawarji. Stały gość wchodząc do bawarji:—A co Julciu, czy antałek świeżo nastawiony?

— Tak panie—już od dawna.

W policji. — Jesteś oskarżony, że się włóczęsz bez zajęcia — rzekł sędzia policyjny do włóczęgi. — Dla czego nie pracujesz?

— Musiałbym płacić w takim razie podatek od zarobkowania, panie sędziu.

Dobra pamięć. — A witam cię Józefie, powróciłeś przecie do nas. Długo też bawiłeś za granicą?

— Trzy lata — przeszło.

— Ale też zmieniłeś się nadzwyczajnie. Daję słowo bylbym cię nie poznał, gdybym sobie był nie przypomniał twoego nazwiska.

Słuszna uwaga. — Papo, niech papa potańczy ze mną.

— Kiedy nie umiem duszko...

— Aha! a pan Teofil mówił, że papa *musi tańczyć jak mama zagra*.

W sądzie. Prezydujący, do obwinionego: Dowiedzono, że po pełniłeś morderstwo, czy możesz przytoczyć co na swoje uniewiernienie?

— Nic, prócz głodu i nędzy. I wilk morduje gdy mu głód dokuczy.

— Naturalnie, ale lepiejby zrobił, gdyby się wziął do pracy.

Logika dziecka. Ojciec zbliżając się o świecie do łóżeczka. — Jakże Stefciu z paluskiem, coś go wczoraj skaleczyła, czy boli cię jeszcze?

— Nie wiem, bo jeszcze ciemno — niech tatko podniesie roletę, to zobaczymy.

Barometr zdrowia. — Jak się kochana pani ma dzisiaj?

— Przyznam się pani, że nie wiem, doktor mój od dwóch tygodni nie był u mnie.

W muzeum. Żona niemłoda, wskazując na kobietę. — Patrz mężu, tak dawna, a pozostałe zawsze piękna.

Mąż młody. — Tak, to prawda, zawsze będzie piękna, gdyż z marmuru.

W restauracji. Gość. — Prosiłem, aby mi podano jaknajpředzej, mam interesa na oznaczoną godzinę, a tu czekam tak długo.

Gospodarz. — Trochę cierpliwości panie radco, ja też dość dugo czekalem na przybycie pana radcy.

Dobre objaśnienie. — Mamuniu, czy są też i czarne bociany?

— Są, moja Andziu, bo ziążdżeby murzyni brali dzieci.

Ze szkoły. Nauczyciel.—Powiedz mi Kasiu, dla czego Adam i Ewa wypędzeni zostali z raju?

Kasia wahająco.—Dla tego... dla tego...

Nauczyciel.—No tylko śmiało, ty wiesz przecież.

Kasia.—Dla tego... że... że zjedli niedojrzałe jabłko.

Rozumowanie szewca. —Patrz no panie majster, jaka to pana robota niejednostajna! Podeszwy jeszcze jak nowe, a skóra na wierchu już pęka...

Patrząc z pówagą na but.—Hm! hm!... No tak, prawda. To na przyszłość dla jednostajności, wypadnie mi użyć na podeszwy cokolwiek słabszej skóry.

Rzetelna odpowiedź. — Powiedz mi też panna, kiedy mianowicie ujrzałaś światło dzienne?

— W ósm godzin po urodzeniu.

— Jakto?

— Bardzo naturalnie —urodziłam się o godzinie jedenastej w nocy, a słońce wzeszło o siódmej rano.

Oszczędny restaurator. Gość do służby.—Znów niema kubka na stole z wykałaczkami do zębów?

— Wykałaczek niema już wcale u nas.

— A to dla czego?

— A cóż, dawniej goście byli grzeczniejsi, każdy jak zęby wykluł, to wykałaczkę wkładał znowu do kubka, a teraz każdy jedną zabierze z sobą i pan mój powiada, że na swoje małe dochody, nie jest wstanie ciągle stawiać nowe.

Na wizycie. —Czem mogę służyć, piwkiem, a może lampką wina?

— A od kogo pan bierze wino?

— Wszak pan wie, że biorę zwykle z pańskiego handlu.

— Tak, no to prosiłbym tą razą o szklaneczkę piwa.

A może. —Wiesz sąsiedzie, jakie mnie spotkało nieszczęście, skradziono mi furmana i dwa konie.

— To może furman ukradł dwa konie?

— Wiesz sąsiedzie, może masz i rację.

Sumienny ojciec. —Pan mówisz mi o mojej drugiej córce, przecież ja mam i starszą.

— Mimo wszelkich zalet, jakie zdobią starszą córeczkę pana, nie mogę przecież...

— Słuchaj pan, tak nieuchodzi. Kto niema chęci wziąć mojej starszej córki, nie dostanie młodszej.

Warszawski właściciel kamienicy. Lokator. Ależ panie, z jakiego powodu od Ś-go Jana podwyższasz mi pan znowu komorne o 25 rubli?

— Obecnie masz pan nowy zegar na gmachu bankowym, należycie zregulowany. Co to za przyjemność patrzeć z okna na zegar. O! to dla lokatora jedna więcej dogodność.

— Papo — papo, barometr spadł.

— O ile?

— Zupełnie spadł na ziemię i rozbił się.

W muzeum. (wskazując na obraz). — To dziecko, racz pani zauważyć, jest ze szkoły niderlandzkiej.

— Czy podobna, aby tak małe dzieci chodziły tam już do szkoły.

Najlepsze cygara. — Nie masz tam przypadkiem cygara?

— Cóż u licha, ile razy mnie spotkasz, zawsze wydurzysz cygaro, nie możesz sobie kupić?

— Ale bo to widzisz... kupne nie smakują mi wcale.

W sądzie. — Obwiniony, czy przyznajesz swoją winę?

— To się panie sędzio nie pokaże po mnie, jestem niewinny! (w tej chwili sędzia kichnął silnie). A co? widzi pan sędzia, że tak jest, kiedy pan sędzia kichnął.

Tajemnica. — Powierzyłabym panu pewną rzecz, ale nie wiem czy ja pan zatrzymasz przy sobie?

— O jeśli mi pani powierzy pieniądze, to niezawodnie przy sobie zatrzymam.

Skutki różnicy zdań. Jakiś cudzoziemiec zwiedzając dom obłąkanych, zapytał jednego z pomieszczonych w tym zakładzie, a który w rozmowie zdawał się być rozsądny, dla jakiej przyczyny się tu znajduje?

— Dla bagatelnej rzeczy — odrzekł zapytany.

— Jakto?

— Ja dowodziłem, że wszyscy ludzie mniej więcej są warjatami, wszyscy zaś twierdzili, że ja nim jestem. Nic więc dziwnego, że większość głosów wzięła góre i tu mnie zapędzono jako warjata.

Na razie. Shakespeare występował pewnego razu w obecności królowej angielskiej Elżbiety, w jednym ze swoich dramatów w ro-

li króla. Królowa chcąc się przekonać czy na chwilę zapomni o roli panującego, upuściła z loży, jakby mimowoli, chustkę do nosa na scenę. Monarcha na scenie wydając w tej chwili jakiś rozkaz wyższemu dygnitarzowi, jak wypadało z roli, zwołał nie namyślając się wecale:

— Zanim jednakże spełnisz me zlecenie, podnieś i podaj chustkę naszej siostrze.

Królowa widząc przytomność poety i utrzymaną godność w roli, nie mogła wstrzymać uśmiechu zadowolenia dla poety-aktora.

Prawdziwa wdzieczność. Niedawno zmarły W. A. Brown w St. Louis, zapisał cały swój majątek wynoszący 1000 dolarów temu, który przed 10-ciu laty wykradł mu żonę. W testamencie wyraził się tak: „Nigdy w życiu nie zapomniałem o tych, którzy mi byli przychylni, a po śmierci pragnę okazać wdzieczność temu, który mi największą uczynił przysługę”.

Sen Faraona. Ktoś odezwał się, że w żaden sposób pojąć i wy tłumaczyć sobie nie może snu Faraona o siedmiu tłustych i siedmiu chudych krowach, gdyż niepodobieństwem jest nie poznać po krowach chudych, że zjadły tłuste. Pewien kupiec, słyszący to, rzekł:

— Ja również nie mogłem tego pojąć dopóty, dopóki się nie ożeniłem. Miałem siedm wielkich ksiąg kasowych i handlowych; żona zaś miała tylko małą książeczkę wydatków. I co panowie powiecie? W końcu roku ta jedna mała książeczka zjadła moich siedm wielkich grubych ksiąg, a mimo to pozostała tak mała i cienka jak była przedtem.

Przy indagacji sądowej. Przy prowadzeniu indagacji w sądzie ze znanego już złodzieja, urzędnik przemawiał do obwinionego, że strony moralnej słowami:

— To już trzeci raz, jak ci dowiedziono kradzieży. Czy nie pora by inaczej życie prowadzić. Znasz przecie owego Pochwytkę, co kilkakrotnie więziony był za kradzież. Teraz się ustatkował, prowadzi życie moralne. Czemu go nie naśladowisz?

— Panie sędzio—odpowiedział na to złodziej—gdyby mi pan sędzia dał sposobność tak się posmarować, jak się to udało Pochwytkę, który ściągnął przeszło 100000 rubli, to i ja rozpoczęłbym życie moralne i moźnaby mnie było jako przykład pokazywać wszelkiego gatunku złodziejom.

I do grobu zabierać z sobą można. Pewien dłużnik, zakończył życie nie zostawiwszy żadnych funduszów mogących choćby w części zaspokoić jego długi. Spotkawszy się z sobą dwaj jego wierzy-

ciele, ubolewać poczeli nad swem położeniem. Jeden z nich rzekł:

— Bóg z nim! Pochowano razem z nim i piękną moją sumkę, którą mi był dłużnym!

— I moja także – rzekł drugi. Ktoś trzeci słuchający owych utyskiwań, odezwał się:

— Widzę teraz, że falszywem jest zdanie, jakoby człowiek nie zabierał nic z sobą do grobu. Zabiera wiele, gdy nie zaspokoi długów.

Rekomendacja. Dwóch włóczęgów, grających rolę biedaków, nieszczęśliwych, obdarzeni zostali przez jednego z obywateli wiejskich dosyć hojną jałmużną. Żegnając i dziękując łaskawemu dobroczyńcy za soweite wsparcie, rzekł starszy:

— Stokrotnie dziękujemy jaśnie panu za tak wspaniałomyślne wspomożenie i ofiarę; my też z naszej strony wszystkim naszym kolegom zarekomendujemy jaśnie pana.

Długie uszły. Nauczyciel wiejski spostrzegł, że kilku chłopców siedzących z boku na oddalonej ławce zakrywszy usta książkami rozmawiało po cichu. Rozgniewany nauczyciel zawałał.

— Cicho osły, uważań! czy sądzicie nieponie, że nie słyszę waszej rozmowy. Uszy moje sięgają i do pieca.

W przedpokoju burmistrza. — Przynieśliśmy oto panu (tu następuje doreczenie niepustych butelek).

— Jak możecie z czemś podobnym występować, za cóż to mnie macie? moi drodzy... Czy to nie wiecie, że mi nie wolno brać od was wszelkich produktów bez pieniędzy...

— Niech się pan prezydent nie obawia, my i pieniędzy dołożymy.

Ciekawy wieśniak. Na jednym z księiących dworów odbywał się festyn. Okoliczny włościanin zbliżył się ku pałacowi i począł się chciwie przypatrywać przepychowi, a nawet zwolna pragnął dostać się do wnętrza gmachu. Jeden ze służby pałacowej wzbraniając wstępu wieśniakowi, począł go gromić i pyta, czegoboy tu żądał.

— Nic ja nie chcę – rzekł chłopek – pragnąłem tylko przypatrzyć się, jak się tracą nasze pieniądze.

Naturalna przyczyna. Będący w ogrodzie w niewłaściwej porze uczeń, ujrzał nadchodzącego nauczyciela, oparł się wyprostowany o grube dosyć drzewo tak, aby był zasłonięty przed wzrokiem przechodzącego. Nazajutrz nauczyciel pyta ucznia:

— Powiedz mi dla czego zmuszony byłem widzieć cię wczoraj w ogrodzie?

— Bo proszę pana profesora drzewo nie było dosyć grube.

W menażerji. Właściciel menażerji, pokazując wieśniakom słój, w którym był w spirythusie bazylikę:

— To moi drodzy jest stworzenie, co jak na kogo spojrzy, ten musi umierać.

— A psysięgpsy!... a moze un teroz widzioł nas.

— Nie obawiajcie się, przecież on siedzi w spirythusie.

— Olo Boga! i jakze on to ta wytsymo!

Naiwne przeproszenie. W pewnym towarzystwie na większym proszonym objedzie, niezręczny lokaj roznoszący potrawy, wylał z wazy, nachyliwszy ją zbytcecznie, sporą ilość zupy na jedwabną suknię jednej z dam. Czując swą winę, ze smutnym wyrazem twarzy, rzekł do damy, nagradzając niejako swą nieostrożność:

— Niech łaskawa pani nic sobie z tego nie robi, w kuchni jest jeszcze cały garnek tej zupy.

Żebrak arystokrata. Pewien spostrzegły siedzącego przed szynkiem w najniedzniejszej odzieży, rzekł:

— Ofiaruję ci mój kochany stary surdut, przyjdź tylko do mnie na ulicę Ś-ko Jańską Nr. 6 na czwarte piętro.

— Na czwarte piętro? — odezwał się na to opryskliwie obdarthus — ja wchodzę po wsparcie tylko na pierwsze i drugie piętro!

Dwaj głodni. Pewien biedny człowiek skradł bochenek chleba. Schwytany na uczynku, oddany został do sądu. Sędzia człowiek żyjący w dostatkach i wygodzie, pyta obwinionego:

— Co cię spowodowało do tej kradzieży?

— Ach panie sędzio, byłem bardzo głodny — odpowiedział z bólesią obwiniony. Sędzia oburzony rzekł głosem podniesionym:

— Głodny! głodny! To żadne usprawiedliwienie, ja także codziennie bywam głodnym, a przecież nie kradnę!

Szczególna alternatywa. — Słuchajno Józefie — mówił wdowiec do swego dorosłego już syna — kobieta musi być u nas w domu. — Ja tego pragnę. Wynalazłem dla ciebie odpowiednią partię. Dziewczyna ładna i nie uboga, ożeń się z nią, bo inaczej, to ja się z nią ożenię.

Tegoczesne małżeństwo. — Czy wiesz, że Józio X. żeni się?

— Czy tak? winszuję... Ale ciekawym, co go do tego skłoniło, rozum czy miłość?

— Jedno i drugie.

— Jakto?

— Narzeczona jego jest nadzwyczaj piękną i również bogatą...

— Więc?

— Powierzchowność jej działa na rozum Józja, a posag na miłość.

Podziękowanie. „Chłopcu lat 17, którego przed dwoma laty jako sierotę przyjąłem, odziałem, uczyé kazałem, a wezoraj uciekł skradlszy memu synowi buty, surducik i różne drobiazgi. Oświadczenie publiczne podziękowanie, iż nie zabrał z sobą zegarka i innych kosztowności, które leżały bez zamknięcia na stole.”

W szkole. Nauczyciel:—Wyraz osioł, jaka to część mowy?
Uczeń:—Słowo.

Nauczyciel:—Dowiedź tego.

Uczeń:—Gdyż można odmieniać: ja osioł, ty osioł, my, wy, oni osły.

Naturalna odpowiedź. Jakiś ograniczony nieuk, przybywszy ze szkoły do domu, zapytany przez bawiącego w owej chwili u jego rodziców gościa, czego się uczy w szkole z Historji Ś-ej, wytrzeszczył oczy nie mogąc nic odpowiedzieć. Gość ułatwia mu odpowiedź pytaniem:

— Czy teraz macie stary testament?

— Nie—odpowiedział zapytany — teraz mamy młody.

Mądry żydek. Pewien jadący zbyt żywio konno, spadł z konia. Obecny przy tym wypadku wraz z innymi jakiś żydek, odezwał się:

— Mnieby się tego z psieprosieniem pana nie przytrafiało!

— Cóż to, czy takim dzielnym jesteś jeźdźcem?

— Nie, proszę pana, ale ja nie wszadlbym wecale na konia.



WIADOMOŚCI UŻYTECZNE W GOSPODARSTWIE DOMOWEM.

Babka delikatna.

Masła topionego 100 gram, uciera się na pianę, wbijając tam po jednemu 12 żółtek i 2 całe jaja. Po należytym ubiciu dodaje się 3 łyżki drożdży, 2 łyżki mleka, 200 gram mąki, rodzeńków, cukru podług gustu, również wanilli lub skórki cytrynowej i wymieszawszy dobrze, wlewa się do formy i gdy podrośnie, piec jak zwykłe.

Mazurek cytrynowy.

Pół kilograma niesłonego masła uciera się z taką ilością cukru, pocztem wsypuje się 1 litr mąki, wbija 4 jaj całych i 4 żółtka, daje sok z cytryny i wyrobiwszy piecze się na oplatku.

Tort przedki.

Masła niesłonego łyżkę, trze się z 12 jajami i 100 gram. cukru, pocztem daje się trochę tartej bułki lub mąki kartoflanej, skórki cytrynowej, pianę z 6 jaj i wlewa się do formy, obsypując migdałami i cukrem.

Legomina śliwkowa.

Wziąć 200 gram. mąki i 150 gram. masła i dusić na stolnicy pół godziny, gdy masło w mące zupełnie się rozkruszy, wbić dwa żółtka i dodać łyżkę cukru. Tak przyrządzone ciasto rozwalkuje się i wkłada w dowolnej formie na desce, pocztem przykrywa się śliwkami wyluskaneimi i spłaszczonemi nieco w ten sposób, iż skórka przytyka do ciasta; wewnętrzne śliwki posypuje się cukrem. Piec należy leguminę przed podaniem, aby była gorąca i cukier nie odwilgły.

Karp na sposób żydowski.

Oczyszcza się karpia i rozplata na dwie połówki w podłuż, pocztem każdą połowę przecina się na trzy kawałki, obiera takowe octem, posypuje solą, pieprzem i gwoździkami z dodatkiem liści bobkowych. Następnie rozgrzewa się pół kwarty słodkiego zwyczajnego piwa w rądelku, dodaje 4 łuty świeżego masła i wkłada w to wraz z sosem przygotowane kawałki karpia. Po kwandransie gotowania, wsypuje się 8 łutów utartego piernika pieprzowego. Z temi ostatnimi dodatkami gotuje się jeszcze przez 10 minut i podaje na stół w zupełnie gorącym stanie.

Drobne ciastka z rumem.

Zagniata się na ciasto 500 gram. (39 1/2 lut.) mąki, 300 gram. (23 lut.) masła i 380 gr. (29 lut.) cukru, oraz dwa całe jaja i szklanka starego rumu. Wyrobione ciasto rozciąga się na grubość 1 centymetra, wycina się kołka w przecięciu 5 cent. szerokie, smaruje się dwukrotnie żółtkiem, układają na blasze żelaznej w odstępie jedno-centimetrowym i wypieka w piecu umiarkowanym.

Gotowanie szynek.

Najlepsze szyinki można tak dalece zepsuć nieumiejętnem gotowaniem, iż staną się łykowatymi, suchimi i niesmacznymi. Otóż szynekę przeznaczoną do gotowania ubija się mocno i przetrzymuje

cztery godziny przed gotowaniem w zimnej wodzie. Następnie go-
tuje się bardzo powoli, a wtedy otrzyma się ją soczystą i smaczną.
Tak samo postępować należy w zastosowaniu do wszelkich gatun-
ków wędzonej wieprzowiny.

Proszek limonadowy.

2 gramy krystalizowanego na miałki proszek utluczonego kwa-
su cytrynowego (dostanie w aptece), zmieszać dobrze z 60 gram.
sproszkowanego cukru białego, dodając do owej mieszanki krople
cytrynowego olejku. Proszek ten zachowuje się długo w dobrze za-
korkowanej butelce. Wygodę wielką stanowi w czasie podróży, a
i zawsze w czasie upałów jest użytecznym.

Ratafia malinowa.

Ilę się bierze spirytusu trzy razy podzonego, tyle malinowego
soku, 2 łuty goździków i 2 łuty potłuczonych śliwkowych pestek,
postawić w ciepłym miejscu, a po paru tygodniach dobra już do u-
żytka. Ratafię porzeczkową można robić tym sposobem co malinowa.

Likier różany.

Spirytusu kwart 5, syropu z 8 funtów cukru i pół łuta olejku
różanego. Spirytus dobrać 3 kwartami wody i lać do wyszumowa-
nego i wystudzonego syropu, zaprawić olejkiem i alkiermasem do
koloru i po sklarowaniu pozlewać w butelki.

Najlepsza woda kolońska.

(*Eau de Cologne supérieure*)

Olejku bergamutowego 70 gr., olejku cytrynowego 170 gr.,
olejku kwiatu pomarańczowego, znanego pod nazwą „Neroli-Petale”
(z drzew pomarańczowych, gatunku *citrus aurantium*) 100 gr., olej-
ku z kwiatu pomarańczowego, znanego pod nazwą „Neroli-bigarade”
(z Sewilskich gatunków pomarańczy) 35 gr., olejku rozmarynowego
70 gr., spirytusu 30 litrów.

Takaż woda (ordynarniejsza): olejku bergamutowego 200 gr.,
cytrynowego 100 gr., lawendowego 100 gr. i spirytusu 30 litrów.

Fryzowanie piór.

Przeciągać je uważnie, aby się nie spaliły, nad żarem węgli,
posypywanych miałkiem cukrem, wtedy same się ufryzują, kurcząc
się.

Czyszczenie luster.

Należy się wystrzegać, aby lustra nie stawiać na działanie
promieni słonecznych, bo przez roztopianie się żywego srebra, dosta-

je skaz i plam. Najlepiej jest czyścić lustra w czystym spirytusie, moczając w nim flanelę i wycierając nią do sucha lustra.

Hartowanie naczyń szklanych.

Cheąc aby szklanki nie pękaly, trzeba je obwiniać sianem, włożyć do rądra z zimną wodą dobrze osoloną i postawić na ogniu. — Gdy się ma zagotować odstawić, a jak woda ostygnie, wyjąć z niej szklanki.

Najtańszy atrament czerwony.

Rozpuszcza się w wodzie czerwony krystalizowany *anilin* za kilkanaście kopiejek, można tym sposobem mieć pół litra atramentu. Dodawanie gumy arabskiej jest zbyteczne.

Sposób hartowania stali.

Rozpalona do czerwoności wiśni stal, studzi się w merkurjuszu (żywe srebro). Świdra w ten sposób hartowany, świadruje stal hartowaną zwykłym sposobem. Jest to najnowsze odkrycie.

Kit dla szkła, porcelany i glinianych naczyń.

Rozrzedza się białko jajka z równą ilością wody, rozbija się mocno i dodaje tyle sproszkowanego delikatnie niegaszonego wapna, aby się utworzyła rządka jak śmietana massa. Tą massą kituje się żywo stłuczone przedmioty, albowiem prędko gęstnie i twardnieje.

Inny sposób. Do mocnego roztworu alunu w wodzie domieszaćalonego gipsu tyle, aby się zrobiła massa podobna śmietanie.

Najlepszy środek na czyszczenie i odświeżanie czarnej materji.

Najprzód wytrzeć starannie materię suchym welnianym płatem, a gdy trzeba, lekko z kurzu wytrzepać. Rozpostrzeć na blacie czystego stołu i wycierać raz przy razie starannie gąbką umaczaną w gorącym *odwarze kawy*, (kawa powinna być dobrze odcedzona). Potem materię cokolwiek wysuszyć i prasować na stronie lewej. Jeżeli zaś przedmiot nie da się prasować z lewej, wtedy można prasować po prawej, nakrywając chustką płocienną. Kawa zabrała wszelkie plamy i nadaje materji poprzedni naturalny polиск. Materja nabiera jadrności, utrzymujacej się przez czas dlugi. Srodek ten jest niezawodnym.

Nowy sposób podlewania drzew i krzewów.

Kawałek starej linę lub postronka okręca się dwa razyokoło pnia drzewka, końce zaś jej wpuszczają się w konewkę lub wiadro napelnione wodą i umieszczone nieco wyżej niż okręcona lina. Woda stopniowo wciagana przez włókna liny, podobnie jak oliwa

w knocie lampy, będzie odwilżała korę drzewa i spływała do korzeni, stopniowo i jednostajnie, czego prostem podlewaniem zastąpić nie można. Pamiętać tylko potrzeba, ażeby w naczyniu nie brakło wody.

Jak drzewo chorujące uleczyć.

Odkopać ziemię do korzenia, tak aby ten mógł być zwilżony następującą mieszaniną: Bierze się prawie po równej części siarczanu żelaza, soli zwyczajnej i alunu, nalewa się wodą i pozostawia aż owe ciała się rozpuszczą i tem podlewa się dwa razy pierwszego dnia pień u korzenia, również i następnego; korzenie się wzmacniają i drzewo nabiera siły.

Sposób wywołania potów w krótkim czasie.

Niekiedy obudzenie potów jest środkiem najskuteczniejszym przeciw cierpieniom, jak np. w przeziębieniu, które nieraz jest źródłem różnych chorób. Nie zawsze gorący napój, ziółka, mocne okrycie się, działają skutecznie. Zaledwie łaźnie parowe sprawiają transpirację. Lecz te nie zawsze są pod ręką. Otóż inny sposób prosty i łatwy. Wziąć bryłę wapna niegaszonego większą nieco od pięści, owinać w zmoczony kawał płotna. Tak mokry przyrząd owinąć jeszcze dobrze w kilkoro złożonem płótnem suchem. Dwie takie kule kładą się pod kołdrę w łóżku po obu bokach chorego, a wkrótce przez łączenie się wody z wapnem, wywiąże się silna para i nastąpi transpiracja. Po dwóch godzinach wyjmują się obie paczki z wapnem, które sproszkowane uprząta się z płotna.

Jak czyścić wyroby złote.

Złoto zawsze zawiera trochę miedzi, która z czasem odejmuje mu ten świetny połysk, jemu właściwy. Żeby przywrócić ten blask wyrobom ze złota: W kwarcie wody rozpuścić 75 gramów soli amoniakowej, w tej mieszaninie zagotować przedmiot złoty, sól amoniakowa uprątnie miedź z powierzchni, a złoto pozostańie.

Papier elektryczny.

Uprzyjemnić można wieczór zimowy urządżając zabawki fizyczne, zwłaszcza z elektrycznością. Zwyczajny papier, byle nie chropowaty, ogrzewa się mocno nad palącym się w piecu ogniem, lub nad lampą stołową, układa na stole i pociera kilka razy suknem lub szczotką. Papier tak się naelektryzuje, przylega silnie do stołu, chwyta się rąk, twarzy i strzela iskierkami w ciemności. Gdy zaś rozpostrzemy go nad głową, włosy jeżą się. Naciąwszy zaś papierki w kształt małych figurek i rozrzuciwszy na stole, za zbliżeniem papieru potartego, figurki zaczyną w śmieszny sposób podskakiwać,

lub kręcić się na miejscu. Elektryczność się wzmacni, jeśli wzięty będzie papier filtrowy, zmaczany w mieszaninie kwasu saletrowego i kwasu siarczanego w równych częściach.

Dla wydobycia iskry elektrycznej, trzeba tackę blaszaną wyolerowaną, umieścić na szklance suchej, lub na kloszu od lampy. Na tackę rozłożyć papier napelektryzowany. Za zbliżeniem palca do tacki, wypada silna iskra.

Środek przeciw oparzeliźnie.

Opalone miejsce natychmiast posypać proszkiem sody i zawiązać mokrą opaską, ażeby soda od wilgoci mogła się rozpuścić. Dostatecznym jest także mocne obmywanie roztworem sody i dla tego należałoby mieć zawsze w domu flaszke z roztworem sody, ale tak mocnym, żeby soda aż na dnie osiądała i tym roztworem miejsce opalone obmywać.

Sposób szybkiego gaszenia pożaru, lub zapalonej nafty.

Niebezpieczne zdarzają się wypadki z naftą, w razie zapalenia się jej w lampach. Otóż radzą niektórzy mieć zawsze pod ręką amoniak i takowym prysnąć na zapaloną naftę w razie jej wybuchu. Powstająca z amoniaku para, zaplni powietrze i przytłumi płomień. W składach nafty powinny być rozstawione butelki z ciekłym amoniakiem. W razie pożaru, butelki pękając, rozleją amoniak, który będzie dzielnym środkiem gaszącym.

Miary i Wagi krajowe i decymalne francuzkie.

Miary długości.

1 Saźń =	3 łokcie	1 Arszyn =	1 łok. 5,5 cali
1 Łokieć =	2 stopy	1 Werszek =	21 linji
1 Stopa =	12 cali	1 Sznur =	10 przętów
1 Cal =	12 linji	1 Pręt =	10 przęzików
1 Linja =	2 milimetry		albo 7,5 łokci
1 Saźń =	3 arszeny	1 Pręcik =	10 ławek
	albo 7 stóp	1 Mila =	7 wiorst
1 Arszyn =	16 werszków	1 Wiorsta =	500 sażeni.

- 1 Metr = 1,4 arszyna (prawie 1,75 łok. pol.)
 - 1 Dekametr = 10 metrów = 14 arsz.
 - 1 Hektometr = 100 metr. = 140 arsz.
 - 1 Kilometr = 1000 metr. = 1400 arsz.
 - 1 Decimetr = 0,1 metra = $2\frac{1}{2}$ werszka
 - 1 Centymetr = 0,01 metra
 - 1 Milimetr = 0,001 metra.

Miary powierzchni.

- | | | |
|--------------------------|---------------------------|---------------------------------|
| 1 Sażen kwadr. | = | 49 stóp kwadr. |
| 1 Dziesiątyna | = | 2400 saż. kw. (1 mórg 288 prz.) |
| 1 Włóka | = | 30 morgi |
| 1 Morga | = | 300 przetów |
| 1 Ar = 1 dekametrowi kw. | czyli 100 metrom kwadrat. | |
| 1 Hektar = 100 arom | = 0,91 dziesiątyny. | |

Miary objętości.

- | | | | |
|-----------|---------------|--------------|--------------------------|
| 1 Korzec | = 4 ówierci | 1 Czetwerć | = 8 czetwertyków |
| 1 Ćwierć | = 8 garncy | | (1,64 korca) |
| 1 Garniec | = 4 kwarty | 1 Czetwertyk | = 8 garncy |
| 1 Kwarta | = 4 kwarterki | 2 Wiadro | = 8 sztof. albo 10 |
| 1 Kwater. | = 2 półkwat | | krużek (12,19 kw. pols.) |
| | | 1 Krużka | = 10 czarek. |

W a g i.

- | | | | |
|-------------|---------------|-------------|------------|
| 1 Centnar = | 4 kamienie | 1 Łut = | 3 złotniki |
| 1 Kamień = | 25 funtów | 1 Złotnik = | 96 doli |
| 1 Funt = | 32 luty | 1 Pud = | 40 funtów |
| | 1 Berkowiec = | 10 pudów. | |

1 Gram = 0,2344 złotnika.

1 Kilogram = 1000 gramów (blisko 2 $\frac{1}{2}$ funta).

Wagi aptekarskie.

- 1 Funt = 12 uncji 1 Drachma = 3 skropuły
1 Uneja = 8 drachm 1 Skropuł = 20 granów

WŁADZE GUBERNIALNE I MIEJSKIE.

Naczelnik guberni Lubelskiej, zarazem Prezes Komisji Włościańskiej i opieki publicznej w guberni, Rzeczywisty Radca Stanu *Stameroff*.

Kancelaria JW. Gubernatora.

Naczelnik Kanceliarji, Radca Kollegialny *Popow*.

Pomocnik Naczelnika, *Stefanowski*.

Sztabs-Oficer do inspekcji Straży Ziemskej, Pułkownik *Szule*.
Zapański Oficer Straży Ziemskej, Sztabs-Kapitan *Czernicki*.

Rząd Gubernialny.

Vice-Gubernator Lubelski, Rzeczywisty Radca Stanu *Koniski*.
Radca wydziału Administracyjnego, Radca Stanu *Okołowicz*.
Radca wydziału Wojskowo-Policyjnego, Radca Stanu *Gromyko*.
Radca Prawny *Świeżyński*.

Assessor wydziału Ubezpieczeń, Radca Honorowy *Szymański*.
Inspektor wydziału Lekarskiego, Dr. Medycyny *Kwaśniewski*.
Budowniczy gubernialny, Radca Dworu *Szamota*.

Sekretarz, *Prokopowicz*.

Redaktor Dziennika Gubernialnego, Assessor Kollegialny *Lebla*.
Technolog gubernialny, *Nagórski*.

Rada Gubernialna Lubelska opieki publicznej.

Prezydujący JW. Gubernator.

Członkowie z urzędu: *Koniski*, *Remizow*, *Rublewski* i *Kwaśniewski*.

Członek z wyboru JW. Gubernatora, Radca Stanu *Gromyko*.

Członkowie wybrani: Opiekunowie Szpitalów Cywilnych i przystąpienia Starozakonne, *Baranowski*, *Świeżyński*, *Szamota* i *Woliński*.

Sekretarz, Assessor Kollegialny *Sudolski*.

Kassjer, Assessor Kollegialny *Niezabitowski*.

Komisja Włościańska.

Prezydujący JW. Gubernator.

Członkowie z urzędu: *Koniski* i *Remizow*.

Stałý członek, Radca Stanu *Iwanow*.

Sekretarz, *Okorski*.

Kassa gubernialna.

Kassjer gubernialny, Radca Stanu *Władimirow*.
Pomoenik, Sekretarz Kollegialny *Janowicz*.
Starszy Buchalter, Radca Honorowy *Władziński*.

Naczelnik Wojenny gubernialny.

Jeneral-Major *Dragatt*.

Naczelnik Wojenny powiatowy.

Pułkownik *Szenberg*.

Naczelnik Żandarskiego zarządu gubernialnego.

Pułkownik *Demianok*.

Naczelnik Żandarskiego zarządu powiatowego.

Major *Szyrokow*.

Zarząd Powiatu Lubelskiego.

Naczelnik Powiatu, Radca Kollegialny *Grigorowicz*.
Pomoenik i Naczelnik Straży Ziemskiej, *Sachacki*.
Pomoenik Administracyjny, *Zagórski Jan*.
Budowniczy, *Pliszczynski*.
Lekarz, Dr. *Zagórski Karol*.
Konduktor, *Swierczewski*.

Zarząd Straży Ziemskiej m. Lublina.

Policmajster, Major *Surkow*.

Referent, *Zieliński*.

Magistrat m. Lublina.

Prezydent, *Woliński H.*
Radni: *Witoszyński, Wołoszyński i Gilewicz*.
Budowniczy, *Jarzyński*.
Lekarz, *Ułanowski*.
Konduktor, *Ruciński*.
Sekretarze: *Malewski, Arct i Woliński L.*
Buchalter, *Słoczyński*.
Kommisarz Administracyjny, *Pracki*.

Izba Obrachunkowa na guber. Lubelską, Radomską, Siedlecką i Kielecką.

Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu *Della-Voss*.

Rewizorowie Starsi: *Derjagin i Mirowicz*; Młodsi: *Surin i Dudiński*.

Sekretarz, *Głybowski*.

Izba Skarbową.

Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu *Remizow*.

Naczelnicy wydziałów: Radca Stanu *de Prebych*, Radca Stanu *Sokołow* i Assessor Kollegialny *Bezonow*.

Sekretarz, Assessor Kollegialny *Tichomirow*.

Assessor wydziału dóbr, *Poraziński*.

Kommisarz Ekonomiczny, *Wysocki*.

Jeometra, *Kwapiszewski*.

Do szczególnych poruczeń: Radca Honorowy *Kudrjawcew* i Assessor Kollegialny *Miedwiedzki*.

Rewizor handlu, Assessor Kollegialny *Buckowski*.

Zarząd dochodów Akcyznych na gubernię Lubelską, Radomską i Kielecką.

Prezes, Radca Stanu *Siwers*.

Rewizorowie: *Gatcuk*, *Kołosow* i *Nosenko*.

Buchalter, *Jermolajew*.

Sekretarz, *Antonowicz*.

Nadzorca 1-go okręgu Akeyznego, *Biernacki* w Lublinie.

Pomoenicy: *Korycki*, *Szprynger*, *Ostrowski*, *Laland*, *Gradowski*, *Bielowiencew* i *Czarnko*.

Nadzorca 2-go okręgu Akeyznego, *Adamowicz* w Chołmie.

Nadzorca 3-go okręgu Akeyznego, *Ulanowski* w Janowie.

Oddział Banku Polskiego.

Naczelnik, *Paczyński*.

Kontroler, *Polaczek*.

Kassjer, *Soczewski*.

Sąd Okręgowy Lubelski.

Prezes, Radca Kollegialny *Łonginow*.

Zarządzający Kancellarią Prezesa, Pomoc. Sekret. *Kałużyński*.

Kassjer Sądu Okręgowego, *Michelis*.

WYDZIAŁ KRYMINALNY (Królewska Nr. 206).

Prezydujący, Towarzysz Prezesa *Bobrowski*.

Członkowie: *Okolski* i *Luce*.

Sekretarz, *Wadowski*.

Pomocnicy Sekretarza: *Kałużyński*, *Kochański* i *Drob'*.

WYDZIAŁ CYWILNY (Rynek Nr. 1).

Prezydujący, Towarzysz Prezesa *Fileborn*.

Członkowie: *Szlecer* i *vakat*.

Sekretarz, *Janowski*.

Pomocnicy Sekretarza: *Zaleski* i *Jaśkiewicz*.

WYDZIAŁ HYPOTECZNY (Rynek Nr. 1).

Członkowie: *Michelis i Szpot.*

Sekretarz, *Barchwic.*

NADZÓR PROKURATORSKI.

Prokurator, *Kowalewski.*

Twarzysze Prokuratora: *Jerakow, Krasowski, Grigoriew, Rukawisznikow i Dobkiewicz.*

Sekretarz Prokuratora, *Uspieński.*

Kandydat przy Prokuratorze, *Cekalski.*

SĘDZIOWIE ŚLEDCZY.

Powiatu Lubelskiego I ucząstku i do spraw ważniejszych
Żachaniewicz.

„	„	II	”	Turczynowicz.
„	„	III	”	Nowicki.
„	Lubartowskiego	.	.	Zembrzuski.
„	Krasnostawskiego	.	.	Bader.
„	Biłgorajskiego	.	.	Brodowski.
„	Janowskiego	.	.	Łabuński.
„	Zamojskiego	.	.	Truskowski.
„	Chołmskiego	.	.	Szteng.
„	Hrubieszowskiego	.	.	vakat.
„	Tomaszowskiego	.	.	Strielców.
„	Nowo-Aleksandryjskiego	.	.	Harasowski.

KANDYDACI PRZY SĄDZIE.

Kowerski i Hevelke.

ZJAZD SĘDZIÓW POKOJU I-go Okręgu (Początk. Nr. 146).

Prezes, *Ryznicz.*

Sekretarz, *Kozłowski.*

Pomocnik, *Muszyński.*

ZJAZD SĘDZIÓW POKOJU II-go Okręgu (w Zamościu).

Prezes, Radca Honorowy *Rozalion-Soszalski.*

Sekretarz, *Wachowski.*

SĘDZIOWIE POKOJU m. Lublina.

1-go ucząstku, *Swirydenko* (Początkowska Nr. 345a).

2-go ucząstku, *Sztokmar* (Zmigrod Nr. 209).

WYDZIAŁ HYPOTECZNY przy 1-m ucząstku.

Sekretarz, *Wikarski.*

NOTARJUSZE PRZY KANCELARJI HYPOTECZNEJ
SĄDU OKRĘGOWEGO.

Wasiutyński, Baranowski, Juściński i Głowacki.

NOTARJUSZE PRZY KANCELARJI HYPOTECZNEJ
SĘDZIEGO POKOJU.

Małakiewicz i Piasecki.

Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskego.

Prezes, Świeżawski.

Pisarz, Illustrowski.

Kassjer, Kostecki.

Konsistorz Jeneralny Dyecezji Lubelskiej.

Prezydujący, Administrator Dyecezji, Ks. Kanonik Koziejowski.

Regens Kancellarji, Ks. Kanonik Kogłarski.

Sekretarze: Ks. Wadowski i Ks. Szuszkowski.

Archiwista, Ks. Opalski.

Dziekan Dekanatu Lubelskiego.

Ks. Prałat Lipski.

Seminarium Rzymsko-Katolickie w Lublinie.

Regens, Ks. Kanonik Wójcicki.

Vice-Regens, Ks. Nojszewski.

Parafia obrządku Prawosławnego w Lublinie.

Prohoszcz, Lebediew.

Parafia Ewangelicko-Augsburgska.

Pastor, Jonscher.

Dyrekcja Naukowa w Lublinie.

Naczelnik, Rzeczywisty Radca Stanu Rublewski.

Referent, Krzyżanowski.

Gimnazjum męskie w Lublinie.

Dyrektor, Radca Stanu Siengalewicz.

Inspektor, Andrejewski.

Sekretarz, Boniecki.

Gimnazjum żeńskie.

Przełożona gimnazjum, Gilaj.

Inspektor, Listow.

Sekretarz, Stopczyński.

Szkoła Techniczna drogi Żelaznej Nadwiślańskiej w Lublinie.
Inspektor, *Nowakowski*.
Sekretarz, *Winkler*.

Droga Żelazna Nadwiślańska.

Naczelnik stacji Lublin, *Strokowski*.

Naczelnik dystansu, *Mikulski*.

Zarząd Pocztowy na gubernie: Lubelską, Radomską i Siedlecką.

Prezes, Assessor Kollegialny *Gliński*.

Pomocnik, Radca Dworu *Terechowko*.

Stacja Telegraficzna.

Naczelnik, *Szczesny*.

Rada Gospodarcza Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Prezes, *Kozaryn*.

Sekretarze: *Biernacki* i *Kudelski*.

Archiwum Akt dawnych.

Zawiadujący, *Detmerski*.

Więzienie Lubelskie.

Nadzorca, *Zalewski*.

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Lublina.

Rabin, *Zelman Ladjer*.

Członkowie: *Jakób Herszenhorn*, *Icek Szejnbrun* i *Josef Zedenman*.

Kancelaria Urzędnika Stanu Cywilnego wyznań niechrześcijańskich przy Policmajstrze miasta.

ODCHÓD I PRZYCHÓD POCZT

W Gubernialnym Urzędzie Pocztowym w Lublinie.

O d c h ó d .

Do Warszawy, Nowo-Aleksandrji, Iwan-

gorodu, Brześcia-Litewskiego, Mo-

skwy i innych miejsc Cesarstwa ku

północe nad Moskwą położonych, za

granicę i do Królestwa, oprócz Gu-

berni Lubelskiej i Siedleckiej.

Wszelka korrespondencja codziennie o

godzinie 8 m. 35 rano.

Do Międzyrz., Radz., Lubar. i Kocka.

Pieniężna i listowa w Niedzielę, Wto-

rek, Środe i Piątek o g. 5 po poł.

Do Chełma, Kowla i wszystkich miejsc

Cesarstwa niżej Moskwy ku połu-

dniowi położonych, jako też Syberji.

Wszelka korrespondencja codziennie o

godz. 7 m. 17 wieczór.

Do Zamościa, Krasnegostawu i Toma-

szowa.

Listowo-osobowa codziennie o godz. 8

m. 17 wieczór.

Pieniężna w Niedzielę, Środe i Piątek.

Do Janowa, Bilgoraja, Ostrowca, Zawi-

chosta, Sandomierza, Opatowa, Sta-

szowa, Stopnicy, Buska i Michałowic.

Listowa w Środe i w Niedzielę.

Pieniężna we Wtorek i Sobotę o god.

11 wieczór.

Do Łęczny we Wtorek i Piątek o god.

7 rano.

P r z y c h ó d .

Wszelka korrespondencja o

godzinie 8-ej min. 2 wie-

czorem.

W Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek o godz. 4 m.

50 rano.

Codziennie o godzinie 9-ej

minut 20 rano.

Listowo-osobowa codziennie

o godz. 9 m. 20 rano.

Pieniężna w Poniedziałek,

Środe i Sobotę o godz. 9

m. 20 rano.

Listowa we Wtorek i Pią-

tek o godz. 3 m. 15 rano.

Pieniężna w Środe i w Nie-

dzielę o g. 5 m. 40 rano.

We Wtorek i Piątek o god.

5 m. 30 po południu.

Do Hrubieszowa wszelka korrespondencja w Niedzielę, Wtorek, Środę i Piątek o godz. 8 m. 17 wieczór.

W Poniedziałek, Środe, Piątek i Sobotę o god. 9 m. 20 rano.

Do Piask we Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz. 12 w południe.

We Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz. 9 rano.

Przepisy Pocztowe.

Wszelka korrespondencja wewnątrz kraju przesyłana, powinna być opłacona do miejsca, z wyjątkiem listów zwyczajnych, ważących więcej jak jeden lut, na których może być naklejona jedna tylko 7 kop. marka, a odbierający obowiązany będzie opłacić po 14 kop. za każdy lut nieopłacony.

Waga listu zwyczajnego zakrytego nie powinna przenosić 5 funtów (160 lutów).

Za list rekomendowany (zakazny) pobiera się oprócz 7 kop. za każdy lut, jeszcze 7 kop. od listu bez względu czy list waży jeden lut lub więcej. Rekomendować można listy zwyczajne zakryte, odkryte i banderole za opłatą oprócz zwyczajnej dla każdego rodzaju taksy, jeszcze 7 kop. za rekomendowanie.

Pod opaską (banderolą) można przesyłać drukowane i litografowane ogłoszenia, książki, gazety, druki, nuty, jako też wyciągi z akt rejentalnych, papiery i dowody processowe, rękopisma, korrekty i próbki towarów nie mające wartości. Waga jednej banderoli nie powinna przewyższać 128 lutów, a z próbками towarów 20 lutów, opłaca się po kop. 2 za każde 4 luty.

W listach pieniężnych i cennych mogą być przesyłane pieniądze bankowe, papiery procentowe, papier stemplowy, weksle i t. p. papiery. W liście pieniężnym summa mających się przesyłać pieniędzy jest nieograniczoną; papiery procentowe mogą być assekuwowane nie niżej jak nominalna ich wartość i nie wyżej jak podwójna.

Listy cenne mogą być podawane odkryte i zakryte; w cennym odkrytym liście można przesyłać biletami bankowemi nie wyżej nad 1000 rs. (w zakrytym pieniędzy zupełnie przesyłać nie wolno). Najwyższa zaś wartość cennego odkrytego listu może być 15,000 rubli, a zakrytego 500 rubli.

W cennym odkrytym liście przesyłane papiery procentowe i wszelkie inne przedmioty, mające jakąkolwiek wartość dla podającego, mogą być assekuwowane od 1 do 15000 rubli, bez względu na rzeczywistą ich wartość.

Za przesyłkę tak pieniężnych jako też i cennych listów, opłaca się po 7 kop. od lufta, assekuracyjnego także 7 kopiejek i nadto od 1-go do 600 rs. po $\frac{1}{2}$ kop.; od 600 do 1600 po $\frac{1}{4}$ kop. z dopłatą 1 rs. 50 kop.; od jakiekolwiek summy przenoszącej 1600 rs. po $\frac{1}{8}$ kop. od rubla z doplatą 3 rubli 50 kop.

Posyłki podawane na pocztę powinny być obszyte w płótno, ceratę lub skórę, obwiązane sznurkiem i na szwach opieczętowane; mogą się w nich znajdować wszelkie przedmiota oprócz: pieniędzy, listów zapieczętowanych lub zaklejonych, łatwo zapalających się i gryzących przedmiotów i materiałów, jako też nieobanderolowanych tytoniu i cygar.

Za posyłki z rzeczami pobiera się opłata, za najmniejszą odległość do 300 wiorst po 3 kop. za funt, następnie do 2500 wiorst podnosząc opłatę za każde 100 wiorst, a od 2500, za każde następne 250 wiorst o jedną kop. na każdym funcie; najmniejsza opłata wagowego za posyłkę z rzeczami jest 10 kop., za posyłki zaś z książkami (które powinny być podawane odkryte) 3 kop. od jednego funta za odległość do 300 wiorst, za dalszą zaś odległość do 1500 wiorst dolicza się po 1 kop. za każde 100 wiorst, od 1500 do 2500 po 16 kop., od 2500 do 5000 po 18 kop., a za odległość przenoszącą 5000 wiorst po 20 kop. za każdy funt.

Waga posyłek nie powinna przewyższać 120 funtów, a cena 5000 rubli.

Wszelkie ułamki liczą się za całości.

Korrespondencja Zagraniczna.

Wszelka korrespondencja za granicę adresowana, może być opłacona do miejsca lub też posłana na koszt odbierającego, oprócz listów rekomendowanych, które powinny być opłacone do miejsca.

Pieniądze za granicę podawane w miejscowości weszłe do związku pocztowego, powinny być w kopertach płociennych, lub też z płótna naklejonego na papier, przyczem należy przedstawić przy podawaniu pieniędzy do Anglii, z Gibraltarem i Maltą, Hiszpanji, Portugalji, Włoch, Czarnogórza, Rumunji, Grecji, Turcji i Stanów Zjednoczonych, po dwie deklaracje w francuskim lub niemieckim języku, do pozostałych państw deklaracji nie potrzeba.

Wartość przesyłanych pieniędzy w jednym liście jest ograniczona, do Belgii, Luksemburga, Niderlandów i Francji 2500 rubli (10000 franków), Egiptu, Włoch i Portugalskich kolonji 1250 rubli (5000 fr.), w pozostałe bez ograniczenia.

Za odprawienie posyłek opłata pobiera się do granicy, po taksie dla krajowej korrespondencji, zaszyte powinny być w płótno lub ceratę, dobrze opieczętowane, z przedstawieniem deklaracji i kopii adresu, do Niemiec i Anglii w jednym egzemplarzu, a w pozostałe po 2 lub 3, z wyszczególnieniem w nich przedmiotów, zawierających się w posyłce.

Za korrespondencję zwyczajną, adresowaną do wszystkich Państw Europejskich, Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki i wszystkich posiadłości tych Państw w innych częściach ziemi, opłata pobiera się także sama jak i za krajową, to jest za list zakryty 7 kop. za lut, za list odkryty 3 kop. i za banderolę po 2 kop. za 4 luty. Waga listów zwyczajnych nie może być większa nad 5 funtów,—korrespondencji miejskiej nad 1 funt.

Listy zakryte, odkryte i banderole mogą być rekomendowane na warunkach dla krajowej korrespondencji.

Język przy komunikowaniu się z zagranicą przyjęty jest francuski.

TELEGRAF.

Depesze przyjmują się każdodziennie od 1 (13) Kwietnia do 1 (13) Października od godziny 7 rano do godziny 9 wieczór, a od 1 (13) Października do 1 (13) Kwietnia od godziny 8 rano do godziny 9 wieczorem.

Oplata za telegram zawierający w sobie 10 wyrazów, obliczona jest podług odległości miejsca podania do miejsca naznaczenia, począwszy od 30 kop. na odległość 200 wiorst, do rs. 3 kop. 60 na odległość dalsze w granicach Cesarstwa. Po 10 wyrazach płaci się od wyrazu, a mianowicie: w pierwszym okręgu $2\frac{1}{2}$ kop., w drugim 5, a w trzecim 10 kop. za wyraz. Dla uniknięcia ułamków w pierwszym okręgu 11 wyrazów liczy się za 12, 13 za 14 i t. d.

Depesze podawane za granicę, mają do każdego Państwa oznaconą osobną placę od wyrazu, z dopłatą do każdej depeszy 5 razy tyle, ile się płaci za jeden wyraz.

Do liczby wyrazów należy wszystko, co tylko podający wyraża w depeszy, z wyjątkiem znaków pisarskich.

Wyraz zawierający 15 liter liczy się za jeden wyraz, z wyjątkiem języka rosyjskiego, dla którego największa długość pojedynczego wyrazu postanowiona jest 7 syllab, co do liczb zaś 5 znaków stanowią jeden wyraz, w co liczy się znak ulamkowy lub przecinek. Podkreślenie liczy się za oddzielny wyraz.

Podającemu depeszę sluży prawo zapłacić z góry za odpowiedź, co należy przed adresem wyrazić: „odpowiedź zapłacona”.

Dozwala się podawać terminowe depesze, które mają pierwszeństwo przed innymi i odsyłają się osobnym do tego celu posłanniem. Za te płaci się potrójna płaca.

Depesza może być podana w ślad za adresantem w razie gdyby tenże opuścił miejsce przeznaczenia telegramu i wówczas podający obowiązany jest wniesć opłatę należną od stacji przeznaczenia do miejsca pobytu adresanta.

Za depesze z nadmienieniem o odwrotnem zatelegrafowaniu kiedy i komu takowe wręczone, naznacza się podwójna opłata.

Roznoszącym depesze nic się nie płaci.

TARYFA DOMÓW M. LUBLINA.

Rynek.

- 1 Kassa Miejska
2 SS. Surzyckiego
3 Okuniewska Mat.
4 Krystjańska Marja
5 Makowska Julja
6 Margules Hersz B.
7 Żylińska
8 Bóbr Emiljan
9, 61 Storeczyńska J.
10 Dowgiello Melanja
11 Makowska Julja
12 Ćwikliński Kazim.
13 Ruppert Antoni
14 Gwoździowska E.
15 Kluszewska Julja
16 SS. Szurawowskiej
17 Źyszkiewicz Franc.
18 Jaworska Paulina i
Hilczyńska Helena
19, 20 i 21 SS. Neja
i Szajnbrum

Bramowa.

- 22/36 SS. Jeżowskiego
23 Strzalkowski Fr.
24 Zgodziński Szczep.
25 Buliński i Bogen-
gard
26 Zygmunt i Fajtel-
baum

Olejna.

- 27 Buliński i Bogen-
gard

28 i 29 Dawid Winc.

- 30 Rzechowski Michał
31 Skrzypczyńska M.
32 Goldsobel Szloma
33 Radzyńska Michal.
34 Markrauch Lejbush

Jezuicka.

- 37 Derewianko Parf.
38 Rozenbaum Salom.
39 Czarnoluski Ign.
40 Jaworska Marja
41 Kapituła Lubelska
42 Ministerj. Oświec.
43 Arciszewski Józef
44 Gosiewska Aleks.
45 i 46 Ferman Ign.
47 i 48 Brajczewska

Dominikańska.

- 49/50 Dom Skarbowy
51 Lewiński Konst.
52 Klasztor Dominik.

Archidjakońska.

- 53/54 Strzygocki Kaz.
55 Ochrona Prawosł.
56 Krusiewicz Sewer.
57 Rotkiewicz Djonizy

Złota.

- 58 Baranowski
59 SS. Papieskiego
60 Getz Karol
62 SS. Zawadzkiego
63/64 Maślakiewicz D.

Rybna.

- 65/66 Makowska Julja
67/68 Suligowska K.
69 Rzechowski Michał
70 Poraziński Edward
71 Dembicki Antoni

Kowalska.

- 71 1/2 Blumel Estera &
72 1/2 Kohen Symcha
73 SS. Cygielmana

Rybna.

- 74 Zaurman Moszek
75 Gronkiewicz Anna
76 Bojarska Ludwika
77 Ciepielewski Jan
78 Szpinalska Idalja
79 Różańcowe Bractwo
80 Ciepielewska L.

Grodzka.

- 81 Sośnicki Feliks
82 Goldcraig Dawid
83 Sobolewska i Or-
łowska
84 Gerszisztraz bracia
85 Główny dom schr.
86 Altman Josef
87, 88, 89 i 90 Zaur-
man Moszek
91 Cederbaum Izrael
92 Dawid Wincenty
92 1/2 Nadelhotz Izrael
93 Okryński Karol

- | | | |
|------------------------------------|-----------------------------------|---------------------------------------|
| Kowalska. | 119 Kopelman Aron | 165 Chlipalski Antoni |
| 93a SS. Rozenmana | 119 $\frac{1}{2}$ Okorska Teresa | 165a Terlecki Leon |
| Grodzka. | 120 Kwapiszewski W. | 166 Fernezy Stanisł. |
| 94 SS. Brogowskiego | 121 SS. Fajnmela | 167 Wołowski Józef |
| 95 Kopelman Herszek | 122 Goldsobel Szloma | 167a Moritz Robert |
| Kowalska. | 123 Szlizberg Rach. | 168 Karmanowicz P. |
| 95a Wajnbergowa i
Wajntraub | 124, 125 i 384 SS. Wala | 169 Malczanowski W. |
| Grodzka. | Krakowskie-Przedmieś. | 170 Pawłowski Jan |
| 96/97 Cederbaum Izr. | 126 Jakubowski Woj. | 170a Głowacki Wal. |
| Kowalska. | 127/127a Kassa Miejs. | 171 Gmach Pocztowy |
| 97a Majer Lesz & | 128 Kościół Ś. Ducha | 172b Bokszański Ant. |
| Grodzka. | 129 Pożarna komenda | Gimnazjalna. |
| 98 Bielajew Wawrz. | 130 Bractwo Ś. Trójcy | 172g Rozgold, Goldwag |
| Kowalska. | 131 Gerszensztrauz br. | Krakowskie-Przedmieś. |
| 98a, 99a i 100a Wajn-
man Motel | 132 Lewiński Szl. | 172l Buckowska |
| Grodzka. | 133 Goldkrot Pinkwas | 172n SS. Cukra |
| 99 Cygielman Hercyk | 134 Korde Seweryna | Szpitalna. |
| 100, 101, 102 i 102a | 135 Michelis Matylda | 172m Moczulski |
| Klajnman Herszek | 136 Mazurkiewicz i
Grundhant | Krakowskie-Przedmieś. |
| 103/104 Klajnweksier | 137 Pliszczyński Kon. | 172 Klasztor po-Kap. |
| 105/106 Nisenbaum | 138/139 Michelis Jan | 173/173a Vetter Karol |
| 107 Goldkrot Jeruch. | 140, 141 i 142 Rusjan | 174 175 Wilkoński S. |
| 108 Berman Josef | 143/144 SS. Gałeckiego | 176/177 Domański J. |
| 109 Ochrona Starozak. | 145 Semadeni A. i K. | 178 Zybs Albert |
| 110 Rott Berek | 146 Miller Natan | 179 180 Rozenman Sz. |
| 111 Zylber Etla | 146a S. Kobylańskiego | 181/182 Stodolnicki K. |
| 112 113 Dzwulski J. | 146 $\frac{1}{2}$ Kozaryn Okulicz | 183 Gałecki Józef |
| 114 Kopelman Sanel | 147/148 Rząd Gubern. | 184 Błaszczykiewicz |
| Nowa. | 149, 150 i 151 Placepus. | 185 Feder Abram |
| 115 Kassa Miejska | 152 Kassa Miejska | 186 Szumilin Mikołaj |
| 116 Balukiewicz Ad. | 153 Wierzbicki Aleks. | 187 Filipowicz Elżb. |
| 117 Janiszewski Alek. | 154 Towarz. Kredyt. | 188 Frytz Franciszek |
| 118 Tymiński Wojc. | 155 Rakowski Karol | 189 Strachociński J. |
| | 155a Węgliński Stan. | 190/191 Mazurkiewicz |
| | 155b Piotrowska Dor. | 192 SS. Strajbla |
| | 156 Kassa Miejska | 193, 194 i 195 Tymiń-
ski Wojciech |
| | 157 Dom Skarbowy | 196 Majerson & |
| | 158 Ogród Miejski | 197 S. Tymińskiego J. |
| | 159 Koszary Wojsk. | 198/199 Lipiński Lud. |
| | 160/161 Vetter Karol | |
| | 162-163-164 Domańska | |

Królewska.

- 200 Kwaśniewski J
200^{1/2} Cygielman &
201 Warman Dawid
202 Borkowski Teofil
203 SS. Hejmana
204 Buliński Edward
205 Welczer Zysis
206 Koporski Ignacy
207 Szaniawska Emil.

Żmigrod.

- 208 Gutman Józef
209 Mejznier
210 Huzar Zuzanna
211 Plac pusty
212 Towarz. Dobrocz.
213 Poppe Józef
214, 215 i 216 Place p.

Podwal.

- 217 Pałac Biskupi
218 Pałac Konsystor.
219/220 Pawczyński J.
221/222 Haberlau L.
223, 224 i 225 Tetz &
225a Frank Marcin
226 Strachociński J.
227 Plac pusty

Królewska.

- 228 Kapituła Lubelska
229/230 Janiszewscy
231 Frydman Tanchen
232 Sznirszejn Karol
233 Zgodziński Szcz.
234 SS. Jeżowskiego

Bernardyńska.

- 235 SS. Karwowskiego
236 Lichtenfeld M.
237 Bóbr Emiljan
237a Warman Dawid

- 238 Marcinkowska
239 SS. Piotrowskiego
240 Klasztor Bernard.
241, 242 i 243 Place
Lichtenfelda
244, 245, 246 i 247
Plage Albert
248/249 Place puste
250, 251 i 252 Semi-
narjum

Zamostska.

- 253 SS. Pyzikowskiego
254 Plac pusty
255 Frick bracia
255a SS. Abramsona
256 256ab Koporski I.
256w Jaworski Leon
256g Strachociński J.
257/258 Wędrowski K.
257a Goldrajch Eljasz

Bernardyńska.

- 259/260 Kubicki Stan.
261, 262, 263 i 264
Wareński
265 Vetter Karol
266 Chlipalski Wład.
267 Strachociński J.
268 Kassa Miejska
268a Reer Karol

Dolna Panny Marji.

- 269 Filipowski Tom.
270 Chmielewski And.
271 Łatwiński &
272 SS. Madejskiego
273 Słupczyńska Flor.
274 Słupczyński Sob.
275 Barański Seweryn
275a Wysmulski T.
276 Bieniecka Wanda
277 S. Trzmielewskiego

- 278 Żurakowska Kat.
279 Księżycki Ludwik
280, 281 i 281a Mic-
kiewicz
282 Stoczyński Woje.
283 Łukaszewski J.
284 Żeleński Hipolit
285 Cichoński Piotr
285a Arciszewski J.
285b Cichoński Piotr
286 Susecki Stanisław
286ab Rozman Winc.
287 Misiński Józef
288 Gimnazjum Żeńs.

Namiestnikowska.

- 289 Jaworowski Ign.
290 Beer Michał
291/292 Place puste
293 Błaszczykiewicz
294/294^{1/2} Dutkiewicz
295 Klasztor Wizytek
296 Gimnazj. Mezkie
297 Jakubowski Woj.
298/299 SS. Roszkow-
skiego
300/301 Dawid Winc.
302 Przybylska Marja
303 Plac pusty
304 Orłowska Franc.
305 Szaniawski Wład.
306 307 Załuski Piotr
308 S. Mørchonowieza
309 Rudnicka Aleks.
310 Ochrona sierot
310a Chlipalski Teod.
310b Kassa Miejska
311/312 Chlipalski T.
313 Tarnowski Mikoł.
314 SS. Harasiewicza
315 Wierzbicka Miecz.
316/317 Kicińska Ter.
318 Rejner Leon

- 319 Czarniecki Antoni
320 Sobieszczańska F.
321 SS. Jezierskiego
Szpitalna.
322 Ratomska Apolon.
322a Witkowska M.
322b Szyrokow Barb.
322w Witkowska M.
323 Szpital Wojskowy
Krakowskie-Przedmieś.
324 Bazalowicz Jakób
Ewangelicka.
325 Krasnowolski W.
325a Szewel Bazyli
325b Turkeltaub Sal.
325w Bakera Maksym.
Czechówka.
326 Ogród XX. Dom.
327 Czarnecki Aleks.
328 Zienkiewicz Lud.
328a Grontkowski St.
Ogrodowa.
329 Kościół Ewangel.
330 Szkoła Ewangel.
331 Stromowska Marja
Czechówka.
332 Pliszczyński Wal.
332a Tymiński Jan
332b Władziński &
332w Bahn Michał
333a Sawicka Elżbieta
333 $\frac{1}{2}$ a Szczepańska
333 $\frac{1}{2}$ b Gemajner Cala
333 $\frac{1}{2}$ w Modelska E.
334, 335 i 336 Place p.
337 Czarnecki Aleks.
338 Chrzanowski Ign.
339, 340 i 341 Place p.
342 Broniec Zofja &
342a Stepanów Aleks.
342b Skrzyński Zygm.
Radziwiłowska.
343 Szpital Ś. Józefa
343a Braff Josef
344/344a Tymiński P.
Poczętkowska.
345 Zybs Albert
345a Wajnman Motel
Radziwiłowska.
346 Wolkowski And.
346a Kochanowski K.
347 SS. Brodowskiego
347a Boniec Zofja &
347b Majzner Ferdyn.
Poczętkowska.
348 Szpital Św. Win-
centego a Jaulo
Zielona.
349 Kassa Miejska
350 Sadzikowski Ign.
Poczętkowska.
351 Wilczyński Fran.
Zielona.
352 Cerkiew Prawosł.
353a Piotrowski Kon.
353b Machnikowski J.
Ś-to Duska.
354 Poppe Józef
355 Goldman Eljasz
356 Saksowa Aleksan.
357 Kulimowski Kon.
358 Kościół po-Karm.
359/360 Hera Konst.
361, 361a Cygielman J.
Poczętkowska.
362 Brzezińska Helena
363 Gronkiewicz Kat.
364, 365, 366 i 367
Place puste
Szewcka.
368 Latwińska Kat.
369 Wodzyński Wojc.
370 Rozenblat Aszer
371, 372 Place puste
373 Kopeczyński Kac.
374, 375, 376, 377, 378,
379 i 380 Place puste
Lubartowska.
381 Fabrykant Nusyn
381a Cymerman Icek
381b Kohn Hana
382/383 Welecer Zysio
382a Rezgold Motel
382aa Janiszewski W.
382aaa Mazurkiewicz
382b Lewinsztajn N.
382w Klawir Herszek
382g Lipski Kazimierz
384a Turkieltaub M.
Kowalska.
385/386 Finkielstejn
385b Szternfeld Abram
385w Zemelman &
3 6a. SS. Fajnszmidta
387 SS. Rozensztoka i
Hauzman
388 389 SS. Cukra J.
390 SS. Fainmela
390a/391 Finkelsztajn
392 SS. Zajdenwajsa
393 Hertzman Kiwa &

Szeroka.

- 394 Szanberg Matla &
394a Szapiro Josef
395 Rozenberg Icek &
396 Herszenfeld Send.
397 Grynberg N. &
398 Rozen Majer &
399 Rozenfajn Munys
400 Hauzman M. &
401 SS. Lilienfelda
402 Hertzman Abram
403 Gross Moszek &
404 Szajnbrun Dwoira
405 Mandel Lejbus
406 Cukierfajn L. &
407 Wahl Perla
408 SS. Cygielmana
409 Szternfinkiel N. &
410 Lerche Moszek
411 Gnathauz R. &
412 Mandel Lejba &
413 Mendelson T.
414 Gryn Moszek &
415 SS. Flama
416 Frydental &

Ruska.

- 417 Roszgold i Szyff
417a Rubinsztejn Icek
418 Klatenberg Lej.
419 Holeman Joel &
420 Plac pusty
421 Miller Szmul
422/423 Place puste
424 Puterman Lejba
424a Lam Moszek
424b Faigenbaum i
Grynbaum
425 Fuks Ryfska
425a Mandeltort Izr.
426 Fajner Lewek
426a Brodt Ajzyk
427 Plac pusty

Lubartowska.

- 428 Himelfarb Henoch
429 Pliszczyński Mik.
430 Flanceman Netel
431/432 Place puste

Ruska.

- 433 Rot Josef
434a Cygielman R. &
434b Cygielman P. &
435 SS. Szwerdszarfa
436 SS. Akierberga
437 Kestenberg M.
438 Zieliński Piotr
439 Wasersztrum N. &
439a Wajnsztajn R.
440 Kerszenbaum A. &
440a Wajcemanowa &
440b Papelbaum A. &
441/442 Wajdenbaum
443 Rotleder Icek
444 Rozenblat &
445 Wajntraub J. &
446 Mandelblit Josef
447 Wajsbrod N. &
448 Finkelsztajn B. &
449/450 Paraf. Prawos.

- 451 Zylber Dawid
452 Fernand Józef &
453 Rozenryb Ela &
454 Guterman S.
455 SS. Szwartzta

Szeroka.

- 456 Szajnbrun Dwoira
457 Krakowiak A.
458 Erman Wolf &
459 Rozen Boruch
459a Folgielgarn L. &
460/460a S. Hauzmana
461/462 Adler Perla &
463 Rotleder Icek
464/464a Grynberg &

- 465, 466 i 514 Hertz-
man Abram &
466a Mendelson J.
467 Zajfsztejn Ch. &
468 Hartz Icek
469 Puterman &
470 Grynfeld Baila &
471 Kligier Moszek &
472 Morgensztern J.
473 Bulc Lejzor &
474 Feld Szloma
475 Feld i Rozenszpir
476/477 Rozenszpir I.
478 Rapoport Matys &
479, 480 i 483 Złotnicki
481 Slepiki prywatne

Zamkowa.

- 482 Klajnman Chaim
484/485 Place puste
486/487 Tuchman I. &
488 Więzienie Lubels.
489 SS. Grosbergiera
490 Lewinberg B.

Podzamcze.

- 491 Sobelman &
492 SS. Sternblitza &
493 Melzon Icek
494 Goldrajch Eljasz
495, 496 i 497 Place p.
498 Retig Lejzor &
498a Ungier Fajwel &
499 Gladsztejn J. &
500 Halpern Fiszel
500a Gladsztejn J. &
501 Plac pusty

Jateczna.

- 502 Gielibter M. &
503 Plac pusty
504 Regenbogien R. &
505 Plac pusty

- | | | |
|--------------------------------------|--------------------------|--------------------------|
| 506 Zyberman M. & | 547 Krasucki Zelman | 596 Sytman Jonas & |
| 507, 508 i 509 Place p. | 548 Wilnicki N. & | 597 Melzon Icek & |
| 510 Szkoła Żydowska | 548a Frydman J. & | 597a Rajner M. & |
| 511 Plac pusty | 548b Flajszer Chana | 598 Manzamen Ch. & |
| 512/513 Synagoga Żyd. | 549 Kuperszmit B. & | 598a Blumels Icek & |
| 514 Hertzman Abram | 550 Harezbaud B. & | 599/599a Edelsztajn & |
| 515 Plac pusty | 551 Glogowski Jan | 600/601 Kacenelenbo- |
| 516 Wajeman Gitla & | 552 Herszenhorn Josef | gien Hersz & |
| 517/517 ^{1/2} , Gm. Staroz. | 553/554 Frydman | |
| 518, 519 i 520 Place p. | 555, 556 i 557 Glik- | |
| 521/522 Gmin. Staroz. | man Srl & | |
| 523 Plac pusty | 558/559 Place puste | 602, 603, 604 Hertzman |
| 524 Ryngiel bracia | 560 Braffman & | 605 Sztajnwaser M. |
| 525 Gmina Starozak. | 561 562 Garfinkel & | 606 Cukierman A. & |
| 526 Rubinsztejn Geceil | 563, 564, 565 i 566 | 607 Zorman Motel |
| 527 Rozenszter S. & | Margules Hersz | 608 Aspis & |
| 527a Gmina Starozak. | 567 Liberman & | 609 Plech i Szafran |
| 528 Himelblu Lejbush | 568 Katz Josef & | 610 Sztejn Moszek & |
| 529 Sznajderman P. & | 569 Herszenhorn J. & | 611/611a SS. Lichtsona |
| 530 Lastman Herszek | 570 Plac pusty | 612 Tajtelbaum Josef |
| 531 ^{1/2} , Fernand Abram | 571 Zorman Icek | 613 SS. Listika |
| 532 Goldblum Szoel & | 572, 573, 574, 575 i 576 | 614/615 Daiczer U. & |
| 533 Szmaragd Zelik | Place puste | 616a Goldner Hersz & |
| 534 Erster Mala | 577 Kragen i Zylber | 616b Zajfsztajn Chaim |
| 535 Guterman Z. & | 578 Plac pusty | 616w Bot Abram & |
| 536 Liberowicz Z. | 579 Frydman Ela | 617 Plac pusty |
| 537 Plac pusty | 579a Rotszyld Moszek | 618 Precelman B. & |
| 538 Rozenrib Hersz & | 580 SS. Nadlera & | 619 Chauzman Ch. |
| 539 Cukierman & | 581 Rozenblat Sura & | 620 Krajeer & |
| 540a Szustak Jakób | 582 Wajsbrod Moszek | 621 Dajezer Michel |
| 541 Frank Herszek & | 583 Plac pusty | 622, 623, 624, 625 i 626 |
| 542 Manhaim Icek & | 584 SS. Lajchtera & | Place puste |
| 543 Papelbaum B. & | 585, 586 i 587 Cukier- | 627 Giewertz & |
| | fajn Froim | 628 Kenigswald A. |
| Podzamcze. | 588 Rozenberg & | 629 Rozenfajn |
| 544a Szternberg & | 589 Plac pusty | 630 631 Daiczman & |
| 544 Satanowicz Lejzor | 590 Sztajnman M. & | 632 Szternblitz Chil & |
| 544b Goldsztejn F. & | 591 Ferwalde J. & | 633 Borensztejn & |
| 544w Goldberg Ch. & | 592 Mandelblit Sura & | 633a SS. Raka i Kraft |
| 544g Szmeltzer & | 593 Gerfler Szmul & | 634 Kortz Jakób & |
| 545 Frank Moszek & | 593a Goldberg S. & | 634a Szpringman & |
| 546 Lioberbaum J. & | 594 SS. Gryzoleta & | 635 Goldman Szmul |
| 546a Mitelman D. & | 595 Rotman & | 636 Goldkrot Lipa |
| | | 637 Grynbaum & |

- | | | |
|---|--|---|
| 638 Wajsblech Gitla
639 SS. Waksmana &
640 Kielner i Giszer
640a Breuer Hyna
641/642 Place puste
643/643a Gielibter G.
644 Cygielman Berek
644a Gliklich A. &
645/646 Zorman D. & | Lubartowska.
673 SS. Chlipalskiego
674 Rabinin Paulina
674a Fitulski Antoni
674b Frank F.
674v Biskupski M.
674g Bernasiewicz S.
674d Abramowicz E.
674e Zylberajch Ch.
674ż Bieguniński K.
675 Kassa Miejska
675a Szyf Lejba
675b Cygielman Berek
675v Egerhorn Berek
675g Goldberg J.
675d Brodt Ajzyk
675e John Aniela
675ż SS. Cygielmana
676 Bernatt Antonina | 698 Plac pusty
699 Gymbaum Berek
699a Gurski Antoni
700 Najgebur Maer
700a Sawicki Dominik
701 Kostrzewski W.
702 Plac pusty
703 Kośc. Ś. Mikołaja
704 Plac pusty
705/705a Satanowicz &
706 Rajngruber A.
707 Kiestenberg Lejba
708 Hus Ryfka
709 Kiestenberg Lejba
710 Plac pusty
711 Rott Berek
712 Wajemanowa &
713 Pliszczynska M.
714 Gersztenblit Z. &
715 Kurkowska
716 Towarz. Dobrocz.
717/718 Barszczewski
717a Flancman Netel
719, 720, 721, 722 i 723
Place puste
724 Dygulski Józef
725 Plac pusty |
| Lubartowska.
647 Fabijański Jan
647a Grudziński Józef
648 Rozenblat Samuel
649 Gryn Szoel | Probostwo.
650 Chrobocińska K.
651 Wajsmor Motel
652 Pinkosz Marjanna
653 Zynszajn Pinkwas
654/654a Pliszczynski
655 Witkowski W.
656 Wysocka M.
657 Zwoliński Kacper
658 Wajngarten H.
659 Wysocki Józef | Czwartek.
677 Szykaliński A.
678 Sztajnwurcel &
679 Szczepiński A.
680 Koziński Paweł
681/682 Place puste
683 Barszczewski Jan
684 Magen Josef
685 Listig Herszek
686/687 Matys Maciej
688a Lichtenberg N.
688bwg Sydor Stanisl.
689 SS. Libhabera
690 Paprocki Konst.
690a Daniewski Kaz.
691 Mokrzanowski M.
692 Smolińska Anton.
693, 694 i 695 Place p.
696 Fryck bracia
697 Brajke Gitla &
697a Dajezman Chana
697b Mineman Dawid
697w Mineman D. & |
| Lubartowska.
660 Zorman Dawid
661 Pliszczynski M.
662 Sztokdrejer E.
663 Roskowolski F. &
664 Himelfarb Henoch | Bonifraterska.
665 Koporska M.
666 Plac pusty
667 Szpital S-go Jana
668 Rużycka M.
669 Tuszowski Piotr
670/671 Place puste
672 Kwiatkowscy bra-
cia Teofil i Stanisl. | Białkowska Góra.
726 Kolszut W.
727 Liberowicz W.
728 Plac pusty
729 Minczenko M.
730/731 Place puste
732 Leszczyński F.
733 Plac pusty
734 Sawicka Łucja |
| | | Sierakowszczyzna.
735 Koryzna Adolf |
| | | Białkowska Góra.
736 Dobrowolski J. |

- | | | |
|-------------------------|-------------------------|-----------------------------|
| 737 Wargocki Antoni | 777 Voigt i Szultz | 828 Makarów Grzeg. |
| 738 Dekterow Mina | 778, 779, 780, 781, 782 | 829 Rzechowski Mich. |
| 739 Wierzbicki Jan | i 783 Place puste | 830 Liberowicz Ant. |
| Kalinowszczyzna. | | |
| 740 Plac pusty | 784 SS. Gnypka | 831 Plac pusty |
| 741 Rybicka Julja | 785 SS. Kowalskiego | 832 Wysmulski Grz. |
| 742 Plac pusty | 786/787 Place puste | 833 Plac pusty |
| 743 Dominko Tomasz | 788 Szpiro Szoel | 834 Skrzypeczyński J. |
| 744/745 Wakszol B. & | 789 Sztajnberg B. | 835 Paraf. na Kalinow. |
| 746 Gielibter Majer | 790/791 Goldszmidt | 836/837 Michelis Edw. |
| 747 Czapska M. | 792 Kartofel Jankiel | 838 Plac pusty |
| 748 Dobrowolski Jan | 793 Cytryn Kelman | 839 Szolberg Anzel |
| 749 Szrajer Szulim | 794 Łęski Ludwik | 840 Feldman Ieek |
| 750/750a Rozenszer & | 795 Plac pusty | 841 Leder Ieek & |
| 751 Katz Moszek | 796 Krauze | 842 Sztern Mordko & |
| 751a/752 SS. Papelbaum | 797 Plac pusty | 843 Plac pusty |
| | 798 Aufszlag Abram | 844 Gutman Szlioma |
| 753 Żołnierowicz P. | 799/799a Cederbaum I. | 845 Mroczkowska Ł. |
| 754 Szuchman & | 800 Melzak Judka | 846 Kowalski Kajetan |
| 755, 756 i 757 Place p. | 801 Dozór Buźniczny | 847 Plac pusty |
| 758 Filipowski A. | 802, 803 i 804 Rogalski | 848 Szymański & |
| 759 Plac pusty | 805 SS. Zająca | 849 SS. Mendelsona |
| 760 Sawicki Michał | 806 Lejbchen Tauba | 850, 851 Place puste |
| 761 Mucha Marjanna | 807 Gryeman Ieek | 852 Uryś i Unger |
| 762 Plac pusty | 808 Fajnzylber Laja | 853 Sztern Józef |
| 763 Samiejew Wiktor | 809 Nisenbaum M. | 854 Plac pusty |
| 764 Kuczyński Józef | 810 Ajzerner Aron | 855 Rybicka Julja |
| 765 Kalinowicz Jan | 811 SS. Zylbersztajna | 856 Plac pusty |
| 766 Plac pusty | 812 Klajn Jankiel | 857 Zablocki Antoni |
| 767 Walczak M. | 813 Magen Sura | 858 Kassa Miejska |
| 768 S. Kossakowskiego | 814 Plac pusty | 859/860 Place puste |
| 769 Sobelman & | 815 Szolson Abram | |
| 769a Kowalczyk J. | 816 Mitelman & | Ponigwoda. |
| 769b Zyngman Noech | 817 Plac pusty | 861 John Aleksander |
| 770 Rott Abram | 818 Rybicka Karolina | 862 Plac pusty |
| 770a Trajda Tomasz | 819 Wizor Aloizy | |
| 771 Dębski Kacper | 820/821 Place puste | Przedmieście Piaski. |
| 772 Plac pusty | 822 Błońska Eleonora | 863 Goldberg Berek |
| 773 Szpital Starozák. | 823 Smoliński Stanisl. | 863a Cukierman Izrael |
| 774 Pliszczyński Jan | 823a SS. Liberowicza | 863b Mazurski Hersz |
| 775 Purwin Hipolit | 824 Plac pusty | 863w Garden Boruch |
| 776 Plac pusty | 825 Franaszczuk P. | 864 Sankowska Marja |

867 Jasiński Kacper	878 Kenigsberg M.	887, 888, 889 i 890
867a Sznitberg Chil	879 Zylberszer M.	Kuklińska &
869 Strychalska A.	880 Rotrubin Chil	891 Towarz. D. Ż. N.
870 Aspis Szmul	881 Lancman Jojna	892 Suligowski
870a Laks Herszek	881a Steckiewicz E.	893 Rózecki Damazy
871/872 Place puste	881b Domańscy bracia	893a Kassa Miejska
873 Flaneman Netel &	882 Aspis Wolf	894 Szwalbe Judko
873a 874 Place puste	883/884 Place puste	895 Obniński Wiktor
875 Berencwajg B.	885 Domańscy bracia	895a Broniec Zofja &
876 Kornblit Szmul	886 Chadorski And.	896 Wolski &

Mieszkania różnych osób w Lublinie.

Pełnomocnicy przysięgli (vel adwokaci).

Bogucki Marcelli . . .	Rynek	7
Baranowski W. . .	Złota	58
Buszczyński . . .	Namiestnik.	294
Ciwicki Teofil . . .	Rynek	5
Czerwiński Maciej . . .	Rynek	9
Gołemberski B. . .	Rynek	17
Głogowski . . .	Krak.-Przed.	184
Janiszewski Jan	Królewska	201
Kudelski Wł. . .	Złota	58
Karwowski Wł.	Bernardyńs.	235
Majewski Adam . . .	Nowa	118
Przewuski St. . .	Rybna	80
Rogowski Wł. . .	Rynek	11
Sielski Wł. . .	Ś-to Duska	356
Wołowski J. . .	Krak.-Przed.	167
Wołowski Fr. . .	Nowa	119 $\frac{1}{2}$
Zaremba Roman . . .	Złota	64

Pomocnik przysięgłych adwokatów.

Bóbr Emiljan . . . Rynek 8

Komornicy Sądowi przy Sądzie Okręgowym.

Kochański . . .	Rynek	19
Michelis . . .	Krak.-Przed.	135
Sosnowski . . .	Namiestnik.	311
Sienkiewicz . . .	Poczetkows.	351
Basiewicz . . .	w Zamościu	

Komornicy Sądowi przy Zjeździe Sędziów Pokoju.

Ryży	Rynek	19
Zelwerowicz . . .	w Chołmie	

Obrońcy przy Zjeździe Sędziów Pokoju.

Chojeński Piotr . . .	Grodzka	106
Gerszenkern . . .	Królewska	200 $\frac{1}{2}$
Kochański . . .	Grodzka	108
Wendrowski . . .	Bramowa	26
Dębski A. . .	w Krasnymstawie	

Doktorzy i Lekarze.

Chrzanowski . . .	Bernard.	235
Ciechoński . . .	Rynek	6

Doliński . . .	Krak.-Przed.	174	Kubicki A. . . .	Rynek	12
Dudkiewicz . . .	Namiestn.	294	Malczanowski . . .	Hotel Angielski	
Downar . . .	Rynek	8	Rzepecki . . .	Krak.-Przed.	176
Falecki . . .	Bernard.	235	Wysocki	Rynek	19
Głogowski . . .	Królewska	205			
Janiszewski . . .	Nowa	117		Akuszerki.	
Jentys . . .	Krak.-Przed.	126	Czubaszek	Bramowa	24
Jaworowski . . .	Rynek	19	Dąbrowska	Królewska	203
Kwaśniewski . . .	Królewska	200	Libicka	Królewska	201
Koporski . . .	Królewska	206		Budowniczy.	
Michalewski . . .	Krak.-Przed.	135	Junczys	Namiestnik.	290
Sachs . . .	Ś-to Duska	356		Budowniczy miasta.	
Schmidt . . .	Bramowa	22	Jarzyński w gmachu Magistratu		
Tetz . . .	Grodzka	89		Konduktor robót miejskich.	
Ulanowski . . .	Krak.-Przed.	188	Ruciński	Bramowa	24
Zagórski . . .	Królewska	203		Jeometrzy.	
				Domagalski, jeometra przysięgły	
				klassy 2, Poczetkowska 315a.	
				Grochowski S. Krak.-Przed.	172m.
				Technicy ubezpieczeń.	
				Junczys	Namiestnik.
				Jarzyński w gmachu Magistratu	

Główne Jarmarki w Cesarstwie.

W Styczniu: Berdyczew, od 13 do 20.—Birsk, od 14 do 19.—Charków, 6.—Griazowiec, od 15 do 25.—Homel, od 1 do 7.—Janów, od 18 do 28.—Kijów, od 15 do 1 Lutego.—Lalsk, od 18 do 23.—Lebedjan, od 1 dwa tygodnie trwający.—Makarjew, (w Kostromskiej guberni), od 13 do 23.—Mezen, od 10 do 20.—Menzelinsk, od 1 do 11.—Niżnij-Nowgorod, od 5 do 7.—Olonec, od 6 do 14.—Orel, od 6 do 20.—Rostow, (nad Donem), od 30 przez 15 dni.—Szunga, 6.—Ufa, od 22 do 31.—Welsk, od 19 do 25.—Wesegońsk, od 16 przez 10 dni.

W Lutym: *Błogowieszczenko*, (Szenkurski powiat), od 25 Lutego do 10 Marca.—*Irbit*, od 1 Lutego do 1 Marca.—*Pskow*, od 10 do 20.—*Romny*, w poście.—*Rostow*, od środy pierwszego tygodnia do soboty trzeciego tygodnia wielkiego postu.—*Simbirsk*, jeden tydzień Wielkiego postu.—*Starokonstantynow*, w ostatnich dniach Syropostu.—*Szenkursk*, od 2 do 10.—*Totma*, od 10 do 20.

W Marcu: *Berdyczew*, 28.—*Bielce*, 3.—*Kijów*, pierwszy tydzień wielkiego postu.—*Kotelnicz*, od 1 do 23.—*Krasnoborsk*, od 15 do 23.—*Nikołajewsk*, w trzecim tygodniu wielkiego postu przez 6 dni.—*Ostrow*, od 1 do 10.—*Petrozawodsk*, od 17 do 28.—*Pinega*, od 23 do 31.—*Simbirsk*, pierwszy i drugi tydzień wielkiego postu.

W Kwietniu: *Starokonstantynow*, w poniedziałek w pierwszym tygodniu postu.—*Sudża*, od 23 do 27.—*Wilno*, od 13 Kwietnia do 15 Maja.

W Maju: *Balta*, 25, dziesięć dni trwający.—*Charków*, od 15 Maja do 15 Czerwca.—*Kijów*, 9.—*Kislar*, 1.—*Korsuń*, od 10 do 25.—*Lebedjan*, od 5 do 29.—*Romne*, na Wniebowstąpienie.—*Saratow*, od 9 Maja do 4 Czerwca.—*Smoleńsk*, od Wniebowstąpienia (8 dni).—*Taganrod*, od 9 Maja do 17 Czerwca.—*Taraszcz*, gubernia Kijowska, od 1 do 6 Maja.

W Czerwcu: *Berdyczew*, od 12 dwa tygodnie trwający.—*Bieszenkowiczi*, od 29 do 27 Lipca.—*Charków*, na św. Trójcę.—*Dynaburg*, od 5 do 20.—*Ekaterynburg*, od 26 do 29.—*Grodno*, od 25 do 20 Lipca.—*Kijów*, od 15 do 1 Lipca.—*Kostroma*, w Piątek w dziewiątym tygodniu po poście.—*Niżnij-Nowgorod*, 24, dni 3 (na konie).—*Simbirsk*, od 3 do 11 (na konie).—*Tuła*, w Piątek w 10 tygodni po poście.

W Lipcu: *Kereńsk*, od 1 do 13.—*Niżnij-Nowgorod*, od 25 do 5 Sierpnia.—*Orenburg*, przez całe lato.—*Poltawa*, od 10 cały miesiąc trwający.—*Pustozerska osada*, (Mezeński powiat), od 16 Lipca do 25 Sierpnia.—*Saratow*, od 6 do 9.—*Starokonstantynow*, d. 20.—*Tuła*, 8.—*Żytomir*, 8.

W Sierpniu: *Berdyczew*, od 25 jeden tydzień trwający.—*Charkow*, od 30 do 6 Września.—*Nikołajewsk*, od 1 trwający dni 6.—*Nowomoskowsk*, od 1 do 9.—*Piatigorsk*, od 1 do 5.—*Starokonstantynow*, dni 15.—*Szadryńsk*, od 29 do 4 Września.—*Taraszcz*, od 15 do 22.—*Woroneż*, od 15 do 29.—*Żytomir*, dni 14.

We Wrześniu: *Archangielsk*, 1.—*Bogułma*, od 15 do 26.—*Jaransk*, od 20 do 1 Października.—*Lebedjan*, od 10 cały miesiąc.—*Nowoczerkask*, 14.—*Oloniec*, od 8 do 16.—*Rostow*, (nad Donem), d. 8.—*Starokonstantynow*, 9.

W Październiku: *Charkow*, 1.—*Enotajewsk*, od 16 do 22.—*Kiszew*, od 26 do 26 Listopada.—*Kozumenskoje sieło*, (pow. Kemski), od 10 do 1 Listopada.—*Taraszcza*, od 2 do 9. *Wytegra*, od 1 do 15.

W Listopadzie: *Berdyczew*, od 1 cały tydzień.—*Ekaterynburg*, 24.—*Krasnoborsk*, od 28 do 4 Grudnia.—*Kuźnieck*, (w Tomskiej guberni), od 8 do 21.—*Nowopyszlińskoe sieło*, (pow. Kamyszłowski) od 14 przez 10 dni.—*Tuła*, od 8 do 22.—*Ustysolsk*, od 16 do 2-go Grudnia.

W Grudniu: *Dynaburg*, od 25 do 15 Stycznia.—*Iszym*, od 6 do 1 Stycznia.—*Kadyukow*, od 9 do 15.—*Nowgorod*, od 20 do 24.—*Saraput*, od 15 do 25.—*Smoleńsk*, od 6 do 6 Stycznia.—*Ustjużna*, od 15 do 6 Stycznia.—*Wytegra*, od 25, 10 dni trwający.

Jarmarki w guberni Lubelskiej.

Powiat Lubelski. *Lublin*, jarmarków 6, w poniedz. po Niedz. Kwiet., we wtorek po Zielonych Świątkach, 3 dni trwający, w poniedziałki: po św. Bernardzie, 3 dni trw., po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

Bełzyce, jarmarków 6, we wtorki: po Niedz. Białej, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucji.

Biskupice, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie Biskupie, po śś. Koźmie i Damianie, po ś. Marcinie Biskupie.

Bychawa, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, przed śś. Filipem i Jakóbem, po ś. Marji Magdalenie, po ś. Mateuszu, po ś. Urszuli.

Głosk, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Kazimierz, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Jadwidze, po św. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Piaski Wielkie, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietnjej, po św. Kilianie, po Podwyższeniu św. Krzyża, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem.

Powiat Lubartowski. Lubartów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Kwietniew, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po ś. Djonizym.

Czemierniki, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Augustynie, po Zwiastowaniu NMP., po ś. Stanisławie, po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Szymonie Judzie, po ś. Andrzeju Apostole.

Łęczna, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po św. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, ósm dni trwający, w poniedziałek po ś. Magdalenie, na ś. Idzi, dziesięć dni trwający, w poniedziałek przed ś. Mikołajem.

Miechów, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po św. Michale, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Osada Kamionka, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Weronice, po ś. Kazimierz, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Małgorzacie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Cecylji. Co tydzień targ we czwartek.

Powiat Nowo-Aleksandryjski. Osada Nowo-Aleksandrja, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Walentym, po ś. Benedykcie, we wtorki: po ś. Marku Ewangelicie, po ś. Zofji, po ś. Łucji.

Baranów, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietniew, po ś. Marii Magdalenie, po Wniebowzięciu NMP., przed ś. Szymonem Judą.

Bobrowniki, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Macieju, we wtorki: przed śś. Filipem i Jakóbem, po ś. Trójcy, po Nawiedzeniu NMP., po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem.

Józefów nad Wisłą, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Feliksie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed ś. Mikołajem.

Kazimierz, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierz, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Leokadji.

Końskowola, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnej, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Łukaszem.

Opole, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po Niedzieli Kwietniew, po śś. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Wąwolnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Jó-

zefie, po św. Wojciechu, po Wniebowzięciu NMP., po Narodzeniu NMP., po ś. Marcinie Bisk.

Powiat Janowski. *Janów*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po ś. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Pocz. NMP.

Annopol, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Biały, we wtorki: po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Stanisławie Kostce, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Kraśnik, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po ś. Antonim, po Wniebowzięciu NMP., po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcinie.

Modliborzyce, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu NMP., po Zielonych Świątkach, po ś. Marii Magdalenie, po ś. Mateuszu, przed ś. Tomaszem.

Urzedów, jarmarków 6, we wtorki: po 1-ej Niedzieli postu, po Niedzieli Przewodniej, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Łukasz, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Zaklików, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucji.

Powiat Biłgorajski. *Biłgoraj*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Zwiastowaniu NMP., po ś. Marii Magdalenie, po Wniebowzięciu NMP., po ś. Franciszku Serafickim.

Józefów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po ś. Józefie, po ś. Małgorzacie, po Wniebowzięciu NMP. p. s. K., po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Krzeszów, jarmarków 6, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, we wtorki: po Wniebowzięciu NMP., po Narodzeniu NMP., po ś. Łukasz, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Tarnogród, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po Nawiedzeniu NMP., przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Zamostki. *Zamostje*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po śś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu NMP., po ś. Marcinie.

Frampol, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Dorotie, po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Janie Nepomucenie, we czwartki: po NMP. Szkaplerznej, po Narodzeniu NMP., po ś. Łukasz.

Goraj, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po ś. Sta-

nisiawie, po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju, po śś. Koźmie i Damianie, po ś. Andrzeju Apostole.

Krasnобрód, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu NMP., po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu NMP. p. s. K., po dniu Zadusznym, przed ś. Tomaszem.

Szczebrzeszyn, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środop., przed śś. Filipinem i Jakóbem, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu NMP., po ś. Michale, przed ś. Mikołajem.

Powiat Krasnostawski. *Krasnóstaw*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP. p. n. K., po Zwiastowaniu NMP. p. n. K., po śś. Piotrze i Pawle p. n. K., po ś. Annie p. n. K., po ś. Michałe p. n. K., po Niepokalanem Poczęciu NMP. p. n. K.

Gorzków, jarmark 1, we wtorek po ś. Stanisławie.

Izbica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Antonim, przed ś. Idzim, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Mikołajem.

Turobin, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Trójcy, po ś. Rochu, po św. Jadwidze.

Żółkiewka, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Dominiku, przed ś. Idzim, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Marcinie, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apostolem.

Powiat Chołmski. *Chołm*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu NMP. p. s. K., po ś. Mikołaju p. s. K., przed ś. Janem p. n. K., po Narodzeniu NMP. p. s. K., po Opiece Matki Bożej p. s. K., po ś. Andrzeju Apostole p. n. K.

Pawłów, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu NMP. p. n. K., po Opiece św. Józefa p. s. K., po Zielonych Świątkach p. n. K., po Bożem Ciele p. n. K., po Wniebowzięciu NMP. p. s. K., po ś. Barbarze p. s. K.

Rejowiec, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Konstancji p. n. K., po ś. Jerzym p. n. K., we środy: po Zielonych Świątkach p. s. K., po Wniebowzięciu NMP. p. s. K., po ś. Michale p. s. K., przed ś. Tomaszem p. n. K.

Wojsławice, jarmarków 6, we środy: po ś. Józefie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Eliaszu p. s. K., po Narodzeniu NMP., po ś. Michale, przed ś. Katarzyną p. s. K.

Powiat Hrubieszowski. *Hrubieszów*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Święciu ś. Jana, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą.

Dubienka, jarmarków 2, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po Zielonych Świątkach p. s. K.

Kryłów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po Niedzieli Środopostnej p. s. K., przed ś. Jerzym p. n. K., po śś. Piotrze i Pawle p. s. K., po Narodzeniu NMP. p. s. K., po ś. Andrzeju Apostole p. s. K.

Uchanie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP. p. s. K., po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach p. s. K., po śś. Piotrze i Pawle p. s. K., po Wniebowzięciu NMP., po ś. Dymitrze p. s. K.

Powiat Tomaszowski. *Tomaszów*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Bartłomieju, po ś. Tekli, po ś. Łukaszu, po ś. Marcinie.

Komarów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Środopostnej p. n. K., po ś. Trójcy p. n. K., przed ś. Janem Chrzcicielem p. n. K., po Wniebowzięciu NMP. p. s. K., po ś. Michale, po Wszystkich Świętych.

Łaszczów, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku p. s. K., po Oczyszczeniu NMP., po Zielonych Świątkach p. s. K., po śś. Piotrze i Pawle p. s. K., po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Tyszowce, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Dominiku, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie.

Redakcja dąży do rozszerzania zdrowych pojęć prawnych w wykształcieliach warstwach naszego społeczeństwa i do czytania zadość potrzebom bieżącej praktyki sądowej. Na pytania, nadsypane do Redakcji (Warszawa, Grzybowska, 29), zawiierające kwestie prawne, budzące obszerniejszy interes, Redakcja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

Liczne współpracownictwo z Kraju, z Cesarstwa i z Zagranicy daje możliwość wypełniania wszystkich wskazanych rubryk, o ile przestrzeń dwóch arkuszy pojedynczych, z których się składa każdy numer, dozwala:

Przy Gazecie Sądowej (wychodzi w języku polskim): „Zbiór prac i rozporządzeń rządowych w Królestwie Polskim obowiązujących”, ułożony przez W. Miklaszewskiego.

Przedpłata wynosi:

w Warszawie . . .	rocznie r. s.	6,	półrocznie r. s.	3
na prowincji i w Casarstwie	„ „	8,	„ „ „	4
w Prussach . . .	mk.	27,	„ „ „	13½
w Austrii . . .	guld. w. a.	15,	„ „ „	7½
a to, licząc wraz z opłatą pocztową.				

Prenumerować można w ekspedycji Gazety Sądowej (księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie, naprzeciw posagu Kopernika), w Redakcji gazety (Grzybowska 29), we wszystkich księgarsnich, kantorach pism peryodycznych oraz na poczcie.

Doktor Medycyny

LUDWIK SCHMIDT

AKUSZER MIASTA LUBLINA

ulica Bramowa Nr. 22/36.

Nakładem drukarni i litografji CH. KELTERA
(Tłomackie, N. 9) w Warszawie, opuścił świe-
żo prasę

„WARSZAWIANKIN”
KALENDARZ FAMILIJNY
na rok 1882

pod redakcją Jakóba Goldszmita

i zawiera, pomiędzy innymi, prace: Juliana Ochorowicza, Wandy z Nie-
lisza, Antoniego Pileckiego, Wł. K. Zielińskiego, Kornela Malczewskiego,
Jakóba Goldszmita, i in.; ozdobiony kilkoma drzeworytami.

CENA EGZEMPLARZA KOP. 15.

Skład główny w kantorze wydawcy.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach i składach materiałów
piśmiennych, w Warszawie i na prowincji.



Nakładem TEJĘ FIRMY, wyszedł z druku

KALENDARZ „DOMOWO-GOSPODARSKI”

NA ROK 1882

pod redakcją

JAKÓBA GOLDSZMITA

i zawiera, pomiędzy innymi, prace: sędziwego autora „Historji Pra-
wodawstw Słowiańskich”, prof. W. A. Maciejowskiego, Antoniego Pi-
leckiego, Kornela Malczewskiego, Wł. K. Zielińskiego, Statkowskiego,
Czesława, Józefa Detmerskiego, S. Kwietniewskiego, Jakóba Goldszmita
i innych, z licznymi drzeworytami w tekście.

CENA EGZEMPLARZA KOP. 20.

Skład główny w kantorze wydawcy, Tłomackie Nr. 9, w War-
szawie.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach i składach materiałów
piśmiennych w Warszawie i na prowincji.

Nakładem Wydawnictwa JAKÓBA GOLDSZMITA w Warszawie
wyszedł z druku

KALENDARZ DLA IZRAELITÓW
na rok religijny 5642,
czyli od Narodzenia Chrystusa 1881—1882.

wydany pod redakcją

JAKÓBA GOLDSZMITA
(Wydawnictwa rok I-szy)

i zawiera, oprócz właściwej, starannie opracowanej, części Kalendarskiej oraz ogłoszeń, następne prace: ASPISA BOGUMIŁA: Z pieśni Wschodnich; BAŁUCKIEGO MICHAŁA: Typowa żydówka (obrazek z życia rzeczywistego); GOLDSZMITA JAKÓBA: Głośny a nieznany (szkic biograficzny z ubiegłej przeszłości); GOMULICKIEGO WIKTORA: „El mole rachmim” (Żałobna pieśń za umarłych); Prof. D-ra KAROLA HERTZA: Na czasie; ORZESZKOWEJ ELIZY: Słowo wstępne; D-ra JULJANA WEINBERGA: Zgon proroka. Nadto: Rozmaitości—Drobiazgi — Aforizmy oraz, jako dodatek bezpłatny

KALENDARZYK PUGILARESOWY NA ROK 1882.

CENA EGZEMPLARZA KOP. 50; OZDOBNE KARTONOWANEGO KOP. 60.

Skład główny u wydawcy, Leszno Nr. 65 w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach
w Warszawie i na prowincji.

OPUŚCΙŁO ŚWIEŻO PRASĘ DZIEŁKO
zadeykowane czcigodnemu nestorowi naszych powieściopisarzy
J. I. KRASZEWSKIEMU, zatytułowane:

DRAMAT RODZINNY

KARTKA Z DZIEJÓW PARTYKULARZA

opowiedział

Jakób Goldszmit.

(Warszawa, 1881 r., str. 192, wraz z wierszowaną dedykacją).

Cena kop. 90, z przesyłką rs. 1.

Skład główny u GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

TEGOŻ AUTORA

opuszcila prasę broszurka, pod tytułem:

DOBROCHYŃCA JAKICH MAŁO
ksiądz STANISŁAW STASZIC,

JAKO FILANTROP I MĄŻ STANU.

SZKIC BIOGRAFICZNY (z portretem).

Cena kop. 10, z przesyłką kop. 15.

Skład główny u JANA POZNAŃSKIEGO, Ś-ta Jerska, Nr. 26,
w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, w kraju i zagranicą.

Powyższe wydawnictwa nabywać również można u autora, ulica Leszno, Nr. 65, w Warszawie.

A P T E K A

J A N T A K A

K A R A B O

W Lublinie,

zaopatrzona w świeże wyborowe MATERIAŁY, we wszelkie SPE-
CYFIKI FRANCUZKIE, ANGIELSKIE, NIEMIECKIE, KRAJOWE i
w różne WYROBY SWOJEGO LABORATORJUM, oraz zaopatrzona

w świeży TRAN BIAŁY i ŻÓŁTY.

**BIURO TECHNICZNE
BUDOWNICZEGO WOLNO PRAKTYKUJĄCEGO
Jana Junczysa
ulica Namiestnikowska № 290, dom Beera.**

Wykonywa wszelkie prace techniczne w zakres budownictwa wchodzące. Podejmuje się budowy domów z własnych materiałów z gwarancją.

LEKCJE KROJU I SZYCIA SUKIEN DAMSKICH
udziela

Zofja Kośmińska

przy ulicy Królewskiej Nr. 205, w gmachu starej Dyrekcji.

PANNY DO NAUKI KRAWIECCZYNY mogą znaleźć pomieszczenie i przyjmują się wszelkie ROBOTY DAMSKIE podług najnowszych żurnali.

STARSZY FELCZER

J. WYSOCKI

ulica Rynek Nr. 19.



Fabryka Powozów



KAROLA REJER

w Lublinie.

Poleca w swej fabryce wykoniowane Powozy, najnowszych rysunków, a mianowicie: Karety, Landary, Landauett's kocze caloskryte, Faetony, z drzwiczkami i bez drzwiczek, Wolanty, Amerikany, Ponej-Szabany, oraz Wózki Węgierskie i Bryczki na resorach i bez takowych, a na sezon zimowy Karety na saniach, Sanie powozowe, Petersburgskie i t. p. Przytem przyjmuje wszelkie obstatunki i reparacje w zakres powoźnictwa wchodzące, wykoncza wszelkie zamówienia bez zawodu i poręcza za trwałość swych wyrobów.

ZAKŁAD
FERYZJERSKI

PĘRŚCIOWE CYJUNY

WINCENTEGO GRAFCZYŃSKIEGO

W LUBLINIE,

Krakowskie-Przedm. № 1901,
dom W-go Mazurkiewicza, obok
Składu płótna z fabryki Zy-
rardowskiej.

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY
A. SOSNOWSKIEGO

w hotelu Victoria w Lublinie.

Poleca: RĘKAWICZKI wszelkiego rodzaju i gatunku, KOSZULE męskie znane już ze swej trwałości, KAPELUSZE męskie filcowe i słomianne, CYLINDRY i CHAPEAUX-KLAKI, CZAPKI zimowe i letnie, KRAWATY męskie w wielkim wyborze, kolorowe, czarne i białe od kop. 10 do rs. 3 sztuka, MUSZKIETERY i KOŁNIE-RZYKI w różnych fasonach, SPINKI do muszkieterów i do gorsu, LASKI, PERFUMY, PUDRY i t. p.

Przedmiota powyższe sprzedają się po cenach niskich, aby sprzedawać wiele,

Magazyn Wyrobów

JUWELERSKICH I SREBRNYCH

GŁÓWNY SKŁAD

ALEKSAND. MARCINKOWICZ

GŁÓWNY SKŁAD

Wyrobów

HERBARTY

dawniej JANA GALECKIEGO

PLATEROWANYCH

Domu Handlowego

W LUBLINIE

FABRYKI

B. KLMUSZYŃ

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 143/4.

J. FRAGET

w MOSKWIĘ.

Przyjmuje wszelkie obstatunki i re-

w Warszawie.

paracje.

ZAKŁAD OPTYCZNO-MECHANICZNY

POD FIRMĄ

BRĄCIA BOCKOWSCY

w Lublinie, Krakowskie-Przedm.

Zaopatrzony w najlepsze gatunki Szkieł, oraz gotowych Okularów, Binokli, Lornetek, Barometrów, Termometrów, Próberty do spirytusu i t. p. Rajscajgi, Cyrkle pojedyncze. Wszystko z najlepszych fabryk Paryzkich.

Reparacya spieszna i dokładna. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN

UBIORÓW MĘSKICH DAMAZEGO ROŻECKIEGO

egzystujący w Lublinie od lat 10-ciu,
miesiącujący się obecnie przy ulicy Krakowskie - Przedmieście,
dom Sukcessorów Jana Gałeckiego Nr. 143/4, na 1-m piętrze,
Posiada wybór materiałów krajowych, francuskich i
angielskich, oraz gotowej garderoby. Przyjmuje przytem
wszelkie obstatunki po cenach umiarkowanych.

T. GŁĘBOCKI

W LUBLINIE, ulica Królewska Nr. 201.

Skład Nasion

Pastewnych, Warzywnych
i Kwiatowych,— a nadto

CEMENTU
CEGŁY OGNIOTRWAŁEJ
GLINY OGNIOTRWAŁEJ
SZAMOTU
GIPSU NAWOZOWEGO
GIPSU SZTUKATORSKIEGO
KREDY SZLAMOWANEJ
BLACHY ŻELAZNEJ
BLACHY CYNKOWEJ
TEKTURY DACHOWEJ
TEKTURY NORWEGSKIEJ
SMOŁY GAZOWEJ
LAKUASFALTOWEGO
WAPNA KRAKOWSKIEGO
WORKÓW DO ZBOŻA
WAŃTUCHÓW NA WĘLNĘ
PŁACHT (ŻAGLI)
WOJŁOKÓW
SMAROWIDŁ DO OSI I TRYBÓW
MEBLI GIĘTYCH Z FABRYKI KĄTY etc.

Ajentura St.-Petersburs. Towarzystwa
Ubezpieczeń od ognia, oraz ubezpieczeń
dochodów i kapitałów.

Magazyn Mebli

ORAZ

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY ADOLFA FRYCZ

egzystujący od lat 10-ciu w Lublinie,
przy ulicy Poczetkowskiej Nr. 143/4, dom SS-rów
Jana Gałeckiego.

Zaopatrzony w wielki wybór Mebli Krajowych i Zagranicznych, posiada POŚCIEL GOTOWĄ, jako to: KOLDRY watowane, jedwabne, welniane, atlasowe (satin) i adamaskowe, PODUSZKI pierzane, puchowe i skórzane, ŁÓZKA żelazne, ROLETY, GZEMSA do firanek, ROLETY, LUSTRY, MATERACE włosienne i z trawy morskiej, MATERACE sprężynowe.

Przyjmuje zamówienia na roboty tapicerskie i dekoracyjne.

CENY UMIARKOWANE.

Z czem poleca się Szanownej Publiczności.

Pracownia Obuwia Męskiego

ADAMA SASS

w Lublinie, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 185.

Przyjmuje obstatunki i posiada zapas obuwia gotowego, podług najnowszych fasonów.

NOWO OTWORZONA

Księgarnia STANISŁAWA CEDERBAUMA

W LUBLINIE,

Krakowskie-Przedmieście Nr. 173, vis-a-vis
cukierni W-go Kacpra Semadeniego.

Posiada znaczny wybór książek we wszystkich gałęziach wie-
dzy i umiejętności oraz kompletnie asortowany

**Skład nut muzycznych i materiałów pís-
miennych.**

Przyjmuje prenumeratę na pisma periodyczne tak w kraju jak
zagranicą wychodzące, również na dzieła zeszytowe, które obowią-
zuje się dostarczać regularnie w miarę ich wyjścia z pod prasy, po-
genach przez Warszawskie Księgarnie ogłoszonych. Celem ułatwie-
nia zaś w numerowaniu pism i gazet bezpośrednio z Redakcji lub
też Ekspedycji pocztowej w Warszawie, przyjmuje pośrednictwo w tym
względzie bez żadnych doliczeń; niemniej załatwia **WSZEL-
KIE ZLECENIA** w zakres księgarstwa wchodzące,
z możliwie ścisłą akuratnością.

Urządzony przy księgarni

Skład obrazów (olejodruki)

zaopatrzony został w stosowny wybór, tak w ramach jak i bez ram,
który odpowie wszelkim wymaganiom.

Poleca **CZYTTELNIE**: Polska, Rossyjska, Niemiec-
ką i Francuską, jak również i dziecięce, które ciągle nowościami
pomaga.

Ceny Warszawskie.

NAFTE AMERYKAŃSKA

lampy, mydło, krochmal w różnych gatunkach, oliwę do maszyn, świece żołowe, stareynowe i woskowe, farby i lakiery, wyroby szczotkarskie, zapalki, smarowidło do osi i skór i t. p., poleca sklep

J. Dymowskiego

W ŁUBLINIE,
ulica Nowa Nr. 116.

APTEKA JANA KARO

w Lublinie.

Zaopatrzona zawsze w najświeższe WODY MINERALNE naturalne, wprost ze źródeł sprowadzane, oraz w przetwory z tychże wód, jak: sole, ługi, wyciągi, pastylki i tym podobne.

Wszelkie obstalunki wysyłają się jak najakuratniej.

KSIEGARNIA

SKŁAD PAPIERU, MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I TABACZNYCH

D. SZYFFMANA

W ZAMOŚCIU,

dostarcza wszelkie książki naukowe, czasopisma, dzienniki, nuty, mapy, atlasy, ryciny, książki gospodarskie i rolnicze z drukarni W. Kossakowskiej wychodzące, oraz wszelkie artykuły w zakresie księgarstwa wchodzące.

Maksymilian Beil

FABRYKANT INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Ulica Lubartowska Nr. 674 dom W-go Bieguńskiego
w Lublinie.

PRZYJMUJE DO REPARACJI instrumenta mosiężne dęte,
jak również i instrumenta drewniane. SPRZEDAJE instrumen-
ta mosiężne a także i instrumenta drewniane, jako to: Klarnet-
y, Fletrowersy, Pikol-flety, Flażelety, Czakany, Fleciki,
Trąbki leśne, myśliwskie i przybory muzyczne.

WYROBY OSTRE STALOWE

Nożyeczki, Scyzoryki, Noże stołowe, ku-
chenne i t. p.

Krakowskie-Przedmieście w Lublinie.

Bracia Boczkowscy.

F. KORN (GOLD)

Skład hurtowy i detaliczny różnych Towarów Galanteryjnych
Francuzkich, Angielskich i Niemieckich

przy ulicy Krakowskie-Przedmieściu Nr. 188, w Lublinie.

Poleca się Szanownej Publiczności oraz P.P. Handlującym, znaczniem zapasami następujących towarów, a mianowicie: Whózka, Kanwa, Jedwab, Nici, Pella i różne robaty krzyżowe, Kosmetyki Francuzkie, Angielskie i Krajowe, tudzież z Petersburgskiego Chemicznego Laboratorium, różne wyroby Optyczne i Chirurgiczne, Portmonetki, Nessesery, Bizuterje i przybory do toalety damskiej, wyroby szumkarskie, Kohnierze, Mankiety i Krawaty damskie, wyroby platerowane i neusilbrowe, Wedatyna, Skóra Amerykańska, Ceraty, oraz gotowe Serwety ceratowe na stoly, Sztory, Gzemsa i Rolety do firanek, Lustra, Olejodruki, Bagety na ramy, Chodniki ceratowe i dywanowe, tudzież różne ozdoby pokojowe, znaczny wybór obić do wyklejania pokoi, Samowary, Tace i inne wyroby m siezne, wyroby nożownicze stalowe z fabryk Angielskich, Łóżka Kotyści żelazne, Walizki, Kufry, Kosze i różne przybory podróżne, skład główny kaloszy gumowych na Gubernią Lubelską, Śrót, Pistony, Ładunki i różne przybory myśliwskie, Skrzypce, Struny, Harmonie i różne instrumenta muzyczne, materiały piśmienne, rysunkowe,

MAGAZYN I PRACOWNIA
OBUWIA DAMSKIEGO
HIPOLITA RADECKIEGO

w Lublinie, przy rogu ulic Krakowskiego-Przedmieścia i Pocztowej,
skiej, w domu SS-rów Jana Gałeckiego Nr. 143/4.

Posiada znaczny zapas obuwia gotowego i przyjmuje obstatunki
z różnych materyi, Ślubne, Balowe, które wykonywa podług naj-
świeższych fasonów francuskich z różnych skór tak krajowych jako
i zagranicznych po cenach umiarkowanych. Przy czem udziela nau-
ki rzemiosła tak dla kobiet jako i dla mężczyzn. Z czem poleca się
Szanolnej Publiczności.

Nr. 11 w Rynku.

MAGAZYN MEBLI
STANISŁAWA TALACZYŃSKIEGO

zaopatrzony zawsze w różnego rodzaju Meble
własnego wyrobu, podług najnowszych modeli
zagranicznych.

Nr. 11 w Rynku

Nr. 11 w Rynku.

Majster Ciesielski

JÓZEF WOLFF

ulica Czechowska Nr. 332, w domu W. Bahn.

Wykonywa wszelkie roboty ciesielskie, wiązania dachów
i schody wszelkiej konstrukcji z materyałem i bez materja-
łów, z gwarancją.

KANTOR AGENCIERUROWY BERNARDA BEERSOHN

W Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 67.

Przyjmuje REPREZENTACIE domów handlowych i przemysłowych, krajowych i zagranicznych, oraz załatwia WSZELKIE ZLECENIA w zakresie agenturowy wchodzące, tak w miejscu jak i przez korrespondencję, oraz przyjmuje TOWARY W KOMIS.

Cenniki illustrowane, próbki towarów i wszelkie objaśnienia wysyta franko.

Przyjmuje na prawie wyłącznie OGŁOSZENIA do dodatków okładkowych do dwóch najpoczytniejszych pism illustrowanych „TYGODNIK POWSZECHNY” i „BLUSZCZ”, dołączanych do wszystkich bez wyjątku egzemplarzy tych pism dla prenumeratorów, a nadto oddzielnie franko rozsypanych cukierniom, dworcem dróg żelaznych, hotelom, magazynom, restauracjom i zakładom kąpielowym w Warszawie, w Cesarstwie i na prowincji—rozchodzących się w przeszlo 14,000 egzemplarzy i wskutek tego następujących kupcom i przemysłowcom najlepszą, sposobność polecania się szerokiemu kółku publicznosci. Numerata okazowe na żądanie wyselane są franko.

Przyjmuje także ogłoszenia do „Dniśnień Warszawskich” i Kalendarzy—oraz prenumeratę na pisma, po cenach redakcyjnych.

Poleca STEMPLE KAUCZUKOWE UNIWERSALNE, zaszczycone z powodu swej praktyczności, licznemi zamówieniami nie tylko przez osoby prywatne, lecz także przez biura rządowe, na co kantor posiada dowody w odbitkach, które wraz z cennikami illustrowanemi przesypane są na żądanie.

Adres: BERNARD BEERSOHN, Warszawa Nowy-Swiat, Nr. 67.

HANDEL WIN I TOWARÓW KOLONIALNYCH Romana Błaszczykiewicza

w domu własnym, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 184.

Poleca WINA: Węgierskie stołowe, stare od roku 1836 i Tokajskie, Szampańskie, Włoskie, Reńskie, Bordowskie białe i czerwone, Burgunckie i Erlauery, Madery, Xeresy i Port-wedery MIODY w różnych gatunkach białe i czerwone. Oraz WINO kuracyjne oryginalne St. Raphael, pół butelki 2 ruble. Trunki zagraniczne i krajowe. Towary w różnych gatunkach, bakalie: cukry i frukta.

CUKIERNIA EDMUNDĀ UMIŃSKIEGO

ulica rynek Nr. 17 w Lublinie.

FABRYKA PIERNIKÓW TOROŃSKICH

ORAZ

Przyjmuje wszelkie obstatunki na Tarty, Piramidy,
Tace Ciast, Cukry, Lody i Czekolady.

Z czem poleca się Szanownej Publiczności.

Anczel Gemajner

KRAWIĘC MĘZKI

wykonywa wszelkie roboty w zakresie jego fachu wchodzące z gustem i elegancją podług najświeższych mód.

Ulica Królewska Nr. 201 gdzie sklep Rolników Nadwiślańskich.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
I SKŁAD ZEGARKÓW
z NAJCIELNIEJSZYCH FABRYK GENEWSKICH
oraz Dewizek i Łancuszków
JANA DAMSCHA

w Lublinie, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 134

Poleca się znacznym doborem ZEGARKÓW złotych i srebrnych, kieszonkowych, oraz regulatorów, zegarów stołowych paryskich i t. p. Wszelkie reparacje w zakres tego fachu wchodzące wykonywa na czas oznaczony, po cenach najumiarkowańszych.

ORAZ POSIADA SKŁAD WYROBÓW PLATEROWANYCH.

ZAKŁAD WYROBÓW STALOWYCH OSTRYCH
KLEMENSA SOBOLEWSKIEGO

egzystujący od roku 1850

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 190/l, w domu

W-go Mazurkiewicza.

Posiada gotowe wyroby nożownie, jako to: scyzoryki, do piór, kieszonkowe z nożyczkami i różnymi przyborami, podróenne, myśliwskie, gospodarskie, weterynaryjne, ogrodnicze, nożyceki różnych wielkości do płótna, paźnokci, haftu, papieru, lamp, ogrodnicze, krawieckie, rekaucie, brzytwy od 75 kop., noże stołowe, deserowe, kuchenne róznej wielkości, oprawne w drzewo zwyczajne, heban i róg jeleni, tasaki, lyżeczki do wydrażania kartofli, śpikulce, kolka do ciast, ostrza do srebra i najzylbry, szatkownice do kapusty i wiele innych wyrobów w zakres tego fachu wchodzących.

Przyjmuje wszelkie obstatunki i reparacje, a mianowicie instrumentów chirurgicznych i weterynaryjnych i takowe akuratnie i na oznaczony termin wykonywa. Z czem poleca się względem Szarownej Publiczności.



FABRYKA POWOZÓW



MICHAIŁA KOPCZYŃSKIEGO

W LUBLINIE

w domu własnym, ulica S-to Duska Nr. 378.

Poleca wyroby powozowe najnowszych fasonów z najstarszym wykończeniem, a mianowicie: Fabtony z drzwiczkami i bez takowych, pokryte i całokryte, Szarabany, Amerykanie, Kabriolety koszykowe darskie, Wózki tak zwane Węgierskie na resorach powozowych z przodu i z tyłu, oraz na sezon zimowy Sanie różnych fasonów.

Przyjmuje wszelkie OBSTALUNKI i REPARACJE w zakres fabryki wchodzące, co uszkutecznia dokładnie na czas umówiony, po cenach możliwie umiarkowanych.

W tymże zakładzie wprodadzony jest system KÓŁ ŁOBODO-WYCH do powozów, na sposób zagraniczny.

FABRYKA WÓD GAZOWYCH

PRZY APTECE

JANA KARO w Lublinie.

Wyrabia wszelkie WODY SZTUCZNE według ostatnich analiz, tak w syfonach, jako też i w butelkach.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się i wysyłają jak najakuratniej.

 Liniowanie książek dla Pp. Kupców i Kantorów wekslowych.

Przybyłem z Warszawy i przyjmuję do liniowania papier na różne książki kupieckie, kantorowe, buchalteryjne i t. p., podług żądanych wzorów, kajeta dla uczniów, papier nutowy, oraz różne druki biurowe, które mogą być liniowane czarno lub kolorowo, a to wszystko uskuteczniam po cenach umiarkowanych.

Obstalunki przyjmują się w Sklepie W. Kossakowskiej, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 194 i w mieszkaniu własnym, ulica Bonifraterska, dom braci Kwiatkowskich, Nr. 672.

Teofil Kwiatkowski.

CEGIELNIA PAROWA

DOSTAWIA W KAŻDYM CZASIE

Cegły i Wapna.

MICHAIŁ BAHN

MAJSTER MULARSKI i PRZEDSIĘBIORCA
Ulica Czechówka Nr. 342.

SKŁAD

BRONI PALNEJ

Wyroby Angielskie, Francuzkie, Belgijskie i własne,
oraz Proch, Srut, Pistony i wszelkie przybory.

Krakowskie Przedmieście, w Lublinie.

Bracia Bočkowscy.

FABRYKA WYROBÓW BLACHARSKICH

J. RACZKOWSKIEGO

ulica Namieśnikowska Nr. 289, w Lublinie.

Poleca szanownej Publiczności wszelkie wyroby blacharskie,
tak gotowe dokładnie wykończone, jako też uszkutecnia wszel-
kie obstatunki, po cenie umiarkowanej. POKRYWA DACHY
blachą, miedzią i cynkiem, oraz posiada znaczny zapas Tru-
mien metalowych, z czem poleca się Szanownej Publiczności.

CUKIERNIE

z fabryką Cukrów, Piramid, Tortów, Ciast, Lodzi i Czekolady,

P O D F I R M A

C O
S C W I A D E N U & A.

erzystujące w Lublinie od roku 1836, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 145
i przy rogu ulicy Królewskiej Nr. 198/9.

Mają zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności tak ze swoimi wyrobami, jako też wszelkimi na-
pojami i trunkami krajowemi i zagranicznemi.

v. Obstatunki na Piramidy, Torty, Ciasta, Cukry i Lody w każdym czasie przyjmują i takowe na czas
ambowiny najakuratniej po cenach najprzystępniejszych wykonyując.

SKŁAD WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONIALNYCH

KAROLA MILLERA

ulica Krakows.-Przedm. Nr. 173, w Lublinie.

Poleca się z doborem win, likierów, cukru, herbaty, delikatesów i towarów kolonialnych.

Skład Mebli

przy ulicy przehodniej z Krakowskiego-Przedmieścia do placu po-Bernardyńskiego Nr. 235, dom SS-rów Karwowskiego.

NOWO-OTWORZONY PRZEZ ZJEDNOCZONYCH MAJSTRÓW STOLARSKICH—poleca się Szanownej Publiczności poręczając za dobrą i trwałość wyrobów. Wszelkie obstatunki przyjmuje po cenach umiarkowanych.

Michał Dawid. Leopold Barszczewski.
Mikołaj Giszkiewicz. Michał Rożyski.

SKŁAD WĘDLIN KAROLA HOFFMAN

DAWNIEJ

J. Strachocińskiego

W LUBLINIE.

ulica Popijarska Nr. 189.

Skład Maszyn do szycia,

egzystujący od lat kilku przy ulicy Kapucyńskiej.

Posiada Maszyny z najnowszymi ulepszeniami. Przyjmuje do reparacji Maszyny wszelkich systemów.

BRACIA BOCKOWSCY

W LUBLINIE.

Fabryka Piwa Bawarskiego
i Porteru

B R A C T F R I C K

w Lublinie, ulica Missionarska Nr. 255a.

Poleca swe wyroby PP. Kup-
com i Handlujacym,

P O C E N A C H S T A L Y C H .

MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA A. NAROLEWSKIEGO

ulica Krakowskie-Przedmieście, w hotelu Europejskim.

Poleca się znacznym wyborem obuwia mężskiego, damskiego i dziecięcego, z materiałów zagranicznych i Warszawskich, najcenniejszych fabryk. Obuwie moje, o ile Szanowna Publiczność przekonać się może, nie wychodzi nigdy z formy i nie robi wcale uagniotków.

Wszelkie obstalunki i reparacje w zakres tego fachu wchodzące, wykonywa punktualnie i po umiarkowanych cenach.

JAN WOLNY

KORREKTOR INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

ulica Bramowa Nr. 25, w Lublinie.

Przyjmuje do naprawy: Harmonje ręczne, Fiz-harmonje, Melodikony, oraz instrumenta smyczkowe.

Sprzedaje: Harmonje, Fiz-harmonje, Klarnety, Fletrowery, Skrzypce, Altówki, Gitary, Żandole, Bębny czyli Tamboryny, Janczary, Trojangle, Bębny duże czyli Tałambasy, przybory muzyczne, jako to: Smyczki, Włosy do smyczeków, gryfy, Podstawki, Karafulki, Kołki, Płużki, Kamertony, Surdenki, Strojki do klarinetów, Struny w różnych gatunkach.

Pośredniczy w sprzedaży i kupnie fortepianów, oraz innych instrumentów pedałowych.

Za akuratność w wykonaniu i przystępne ceny, zyskał względy publiczności, do jakich i nadal się poleca.

CENY STAŁE I UMIARKOWANE.

SKŁAD LAMP,

WYROBY BLACHARSKIE,

Wszelkie naczynia kuchenne emaljowane,

wyroby Szczotkarskie,

ŻELAZKA DO PRASOWANIA,

Samowary,

Łóżka żelazne,

Kuchenki naftowe,

Noże,

Widelce

i t. p.

E. Siwiński & A. Zarebski

Wanny,

Litzwanny,

Konewki,

Wieszadła, Kagańce podróżne,

Formy do legomin,

Nafta Amerykańska,

Mydło Warszawskie,

Krochmal w różnych gatunkach, Oliwa do maszyn,

Smarowidła do maszyn, Świece newskie i t. p.

ul. Królewska N. 200^½.

OBROŃCA SĄDOWY
Andrzej Krakowiak
ulica Grodzka dom Zormana.

OBROŃCA SĄDOWY
Ludwik Dąbrowski
ulica Rynek Nr. 3.

INTROLIGATOR
HERSZEK FISZMAN
ulica Bernardyńska Nr. 235.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
A. SZAFRAN
ulica Złota Nr. 60.

Skład i Pracownia Obuwia Męskiego
PIOTRA OLDAKOWSKIEGO
ulica Krakowskie - Przedmieście Nr. 135 w Lublinie.

MAJSTER KOWALSKI
FRANCISZEK MAJEWSKI
w Lublinie, na Kalinowszczyźnie Nr. 827, w domu własnym. Wykonywa wszelkie roboty Kowalskie i reparacje.

KRAWIEC
B. KOTOWSKI
Krakowskie - Przedmieście Nr. 170.

MAJSTER MULARSKI
ANDRZEJ FILIPOWSKI
ulica Bramowa Nr. 22.

FABRYKA WYROBÓW BLACHARSKICH KUŚCZORY WSKIEGO

ulica Królewska, dom W-ej Hejman, w Lublinie.

Poleca JW. i WW. Obywatelom miasta Lublina i okolic, zą-
kład swój, który z całą sumiennością i punktualnością wykony-
wa wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące, a miano-
wicie: KRYCIE DACHÓW MANSERDOWYCH, w różny sposób, po-
krycie dachów BLACHĄ ŻELAZNĄ i CYNKOWĄ. Wykonewa-
wszczelkie ornamentacje, służące do ozdoby kamienic, podług wszel-
kich wymagań lub podanych wzorów. Przytem podejmuje się
urządzań FONTANN w rozmaity sposób, jak również wszelkich
wyrobów galanterijnych i zwyczajnych; bronzowania i odnawia-
nia lamp i t. p. przedmiotów, które wykonywa z całą staranno-
ścią, po cenach najprzystępniejszych.